

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
WYDZIAŁ PRAWA

ISSN 1732-9132

26

MISCELLANEA HISTORICO-IURIDICA

TOM II



BIAŁYSTOK 2004

**Miscellanea
historico-iuridica**

UNIwersytet w Białymstoku
WYDZIAŁ PRAWA
KATEDRA NAUK HISTORYCZNOPRAWNYCH
Zakład Historii Państwa i Prawa

Miscellanea historico-iuridica

Tom II

Pod redakcją

Adama Lityńskiego i Piotra Fiedorczyka

107942



Białystok 2004

Recenzenci:

*Juliusz Bardach, Stanisław Grodziski, Marian L. Klementowski,
Dorota Malec, Ryszard M. Małajny, Stanisław Płaza,
Maria Zabłocka*



Copyright © by Uniwersytet w Białymstoku
Białystok 2004

Wydział Prawa
Uniwersytet w Białymstoku
15-213 Białystok, ul. Mickiewicza 1
tel (fax): +48 (085) 732 70 62

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

ISSN 1732-9132



FUW0141092

Redakcja i korekta: *Anna Rutkowska*
Tłumaczenie streszczeń na język angielski: *Piotr Fiedorczyk*
Tłumaczenie artykułu z języka hiszpańskiego: *Agata Łapińska*
Redakcja techniczna i skład: *Alicja Anna Sakowska*

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-097 Białystok, ul. M. Curie-Skłodowskiej 14
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>;
e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: Podlaska Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowo-Usługowa
15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 40/3, tel./fax (085) 675-48-02
<http://www.podlaska.com.pl>

1279187

Spis treści

Od redaktorów	7
Elsa Sabater Bayle (Universidad Publica de Navarra – Hiszpania) Z dziejów hiszpańskiego kodeksu cywilnego i kompilacji regionalnych	9
Piotr Niczyporuk Promocje doktorskie obojga praw w Akademii Wileńskiej	17
Ireneusz Stanisław Grat Zagadnienie prawa własności w polskiej myśli prawnonaturalnej	33
Karol Kuźmich Z badań nad filozoficznoprawnymi aspektami liberum veto	53
Mariusz Mohyluk Prawo radzieckie w nauce i publicystyce prawniczej II Rzeczypospolitej – stan badań i problemy badawcze	67
Łukasz Niewiński Likwidacja „lex Grabowski” w kontekście reformy postępowania karnego z 1949 r.	83
Piotr Fiedorczyk Rozwód w zunifikowanym prawie małżeńskim z 1945 r. Geneza, konstrukcja, orzecznictwo	93
Marcin Łysko Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce Ludowej na tle idei sądownictwa administracyjnego	109

Od redaktorów

Prezentowany tomik prac historycznoprawnych białostockiego środowiska historyków prawa jest drugą z rzędu coroczną publikacją wyników badań pracowników i doktorantów Zakładu Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Zamierzamy kontynuować ten cykl wydawniczy w następnych latach.

Zawarte w tomie prace odzwierciedlają aktualne tematy badawcze podjęte przez nasze środowisko. Dlatego artykuły dotyczą głównie dziejów najnowszych, ale znajdują się w nim także publikacje z historii filozofii prawa oraz prawa rzymskiego.

Drukujemy także tekst Pani Profesor Elsy Sabater Bayle z Univesidad Publica de Navarra w Pampelunie, która była gościem naszego wydziału w ramach programu Socrates/Erasmus. Wygłosiła między innymi wykład na temat dziejów hiszpańskiego prawa cywilnego. Mamy nadzieję, że jego publikacja urozmaici zawartość merytoryczną zeszytu. Wydaje się, że jest on ciekawym przyczynkiem dla obchodów dwusetnej rocznicy Kodeksu Napoleona. Geneza i treść hiszpańskiego kodeksu są bowiem związane z napoleońską kodyfikacją.

*Adam Lityński
Piotr Fiedorczyk*

Z dziejów hiszpańskiego kodeksu cywilnego i kompilacji regionalnych

Summary

This year we celebrate 200 years' anniversary of publishing French Civil Code (Code Napoleon). Spanish civil code from 1889 was partially based on French one, although there are substantial differences between them. The article presents the circumstances of passing new law and describes subsequent modifications.

Contrary to France and other European countries, in Spain several local civil laws exist. They are based on old Spanish customary laws, having long history. This situation shows that the Spanish civil law system is a specific one. This is very well seen if you consider changes of civil law because of European Union regulations

1. Obowiązujący kodeks cywilny z 1889 r.

Proces kodyfikacji prawa cywilnego w Hiszpanii zapoczątkowały prace Korteżów z Kadyksu w 1812 r. Hiszpania znajdowała się wówczas pod wpływem ideologicznym i politycznym rewolucji francuskiej, co znalazło swój wyraz między innymi w postulacie kodyfikacji prawa¹. Wpływ ten był zauważalny w wielu sferach – politycznej, gospodarczej i społecznej, ale na gruncie prawa jego najważniejszą konsekwencją była decyzja o stworzeniu kodeksu cywilnego. W ten sposób Hiszpania dołączyła do innych krajów, które wówczas dokonywały kodyfikacji prawa.

Początek tego procesu w Europie datuje się od wydania Kodeksu Napoleona w 1804 r. (obecnie obchodzimy 200-lecie rocznicę jego powstania). Mimo to, w Hiszpanii kodeks powstał prawie sto lat później.

¹ Wcześniej, przed rozpoczęciem prac nad kodyfikacją przez Kortezy, podobną inicjatywę zgłosił Napoleon. Znalazła ona swoje odzwierciedlenie w art. 53 Konstytucji Bajonny. Kodeks napoleoński z 1804 r. miał zostać wprowadzony do porządku prawnego całego Królestwa Hiszpanii. Ta propozycja została odrzucona przez Radę Kastylii (Lacruz Berdejo, *Elementos de Cerecho Civil I, vol. Primero, Introducción*, Barcelona 1988, s. 74).

W konstytucji uchwalonej przez Kortezy nałożono obowiązek opracowania kodeksów: „cywilnego, karnego i handlowego (...) jednolitych i obowiązujących na terenie całej monarchii”². Takie sformułowanie artykułu konstytucji wywołało oburzenie, szczególnie wśród kręgów konserwatywnych, ponieważ było ono w sprzeczności z faktem obowiązywania regionalnych praw historycznych, które wywodziły się ze spisów prawa zwyczajowego zwanych *Fueros*. Niektóre regiony hiszpańskie (wówczas królestwa) zachowały *Fueros*, mimo obowiązku unifikacji prawa nałożonego przez królów katolickich i podejmowanych przez Koronę prób narzucenia *Prawa Kastylji* wszystkim królestwom średniowiecznym.

Propozycja ujednoczenia prawa cywilnego w postaci kodeksu zagrażała istnieniu *Fueros*. Wówczas narodził się podział na *centralistów* (zwolenników jednego kodeksu dla całej Hiszpanii) i *foralistów* (obrońców zwyczajowych praw historycznych).

Spór ten spowodował opóźnienie procesu kodyfikacji prawa cywilnego, której dokonano dopiero po zunifikowaniu prawa karnego i handlowego (pierwszym był kodeks handlowy autorstwa Sainz'a de Andino z 1829 r.).

Opracowanie kodeksu powierzono Komisji Kodyfikacyjnej powołanej 19 lipca 1843 r. na mocy dekretu królewskiego. Składały się na nią sekcje: cywilna, karna i handlowa. Komisja ta przetrwała do dziś pod nazwą Generalnej Komisji Kodyfikującej. Organizacyjnie podlega ona Ministerstwu Sprawiedliwości. W ramach prac komisji powstały różne projekty wstępne kodeksu i projekty ustaw tworzących ramy prawne dla jego funkcjonowania.

Najważniejszym z nich był projekt autorstwa Garcii Goyeny (i wielu innych prawników), zwany „izabelińskim”. Nazwa nawiązywała do imienia wówczas panującej Izabeli II z dynastii Burbonów. Redagowanie projektu zakończono w 1851 r. Kodeks był efektem wielkiego wysiłku kodyfikatorów. Autorzy projektu dołączyli do tekstu „przepisy przejściowe, uwagi i komentarze”, które miały wielką wartość interpretacyjną. Pomimo, że nie stał się on obowiązującym kodeksem, wiele przepisów projektu włączono do ostatecznego tekstu z 1889 r.³

Odrzucenie projektu było spowodowane jego „francuskim stylem” – pozostał pod silnymi wpływami francuskimi (o charakterze formalnym i ideologicznym). Ponadto był wierny wizji zawartej w Konstytucji Korteżów z 1812 roku zakładającej, jak wspomniano, unifikację hiszpańskiego prawa cywilnego i wyeliminowanie regionalnych praw zwyczajowych. Mimo poparcia dla projektu wyrażonego ze strony politycznych liberałów, został on odrzucony przez prawników i przyczynił się do zaostrzenia sporu pomiędzy *centralistami* a *foralistami*.

² Art. 258 Konstytucji Korteżów Kadyksu z 1812 r.

³ Takie jest powszechne stanowisko doktryny hiszpańskiej. Wśród współczesnych autorów warto wymienić C. Lasarte Alvarez, *Principios de Derecho Civil I. Parte General y derecho de la persona*, Madrid-Barcelona 2002, s. 22.

Efektom tej sytuacji było wydanie wówczas wielu ustaw specjalnych, które tym samym niweczyły ideę ujęcia całej materii prawa cywilnego w jednym akcie prawnym. Powstały wtedy, między innymi, prawo hipoteczne z 1861 r., prawo o rejestrach cywilnych z 1870 r. i wiele innych. Wspomniane ustawy, mimo wielu nowelizacji, przetrwały do dziś.

W 1880 r. ponownie wszczęto prace nad kodeksem. Były to czasy historycznie niestabilne, w których rządy na przemian sprawowali liberałowie (zwolennicy jednolitego kodeksu) i konserwatyści (zwolennicy zachowania praw zwyczajowych *Fueros*). Reprezentanci tych środowisk, piastujący stanowiska w Ministerstwie Sprawiedliwości, któremu podlegała bezpośrednio Komisja Kodyfikacyjna, próbowali przeforsować swoje odmienne koncepcje co do charakteru przyszłego kodeksu.

W celu przedyskutowania drażliwej kwestii utrzymania *Fueros* konserwatyści (zwłaszcza minister Alvarez Bugallal) zamierzali wprowadzić do Komisji Kodyfikacyjnej reprezentantów terytoriów, na których one obowiązywały. Do powstania kodeksu w ostatecznym kształcie przyczyniły się jednak przede wszystkim prace poszczególnych ministrów z rządów liberalnych. Minister Alonso Martinez stworzył zarys systemu, który po wielu modyfikacjach doprowadził do skodyfikowania materii prawa cywilnego. System opierał się na *Prawie podstawowym (Ley de Bases)* z 1881 r., zawierającym podstawowe zasady, którymi miał się rządzić przyszły kodeks.

Podstawy odwoływały się do praw zwyczajowych, dla których kodeks miał być jedynie uzupełnieniem. System ten został odrzucony przez Kongres Deputowanych. Kolejny projekt pochodził z roku 1882 – jego również nie udało się przeforsować. Dopiero ministrowi Silveli udało się uzyskać aprobatę parlamentu dla kolejnej wersji *Ley de Bases* (11 V 1885 r.). Stało się tak dzięki nowemu podejściu do problemu utrzymania regionalnych praw zwyczajowych (system załączników, o którym będzie mowa później). Po zaakceptowaniu *Podstaw* przez parlament rząd dokonał ostatecznej redakcji kodeksu, który opublikowano w dwóch edycjach – w maju 1889 r. i 24 lipca 1889 r. – mocą dekretu królewskiego.

2. Wybrane cechy hiszpańskiego kodeksu cywilnego

Kodeks składa się z czterech ksiąg podzielonych na tytuły, działy i rozdziały poprzedzone tytułem wstępnym. Tytuł ten odnosi się do całego systemu prawnego Hiszpanii, ponieważ reguluje źródła prawa, kryteria wykładni i stosowania norm prawnych, normy kolizyjne z zakresu prawa międzynarodowego prywatnego oraz przepisy prawa międzyregionalnego. Kodeks zawiera w sumie 1976 artykułów (ostatnim z nich jest jeden przepis końcowy), 13 przepisów przejściowych, zawierających ogólne kryteria w zakresie retroaktywności ustaw oraz 3 przepisy uzupełniające.

Jest skonstruowany według wzorców rzymsko-francuskich (podobnie jak Kodeks Napoleona oparty na *Instytucjach* Gaiusa). Widać to szczególnie w księdze czwartej dotyczącej zobowiązań, w tym umów. Generalnie można go zaliczyć do kodeksów łacińskich inspirowanych rozwiązaniami francuskimi.

Jeżeli chodzi o inspiracje ideologiczne, to kodeks jest wierny myśli liberalnej. Jednakże w dziedzinie prawa rodzinnego i spadkowego wpływy francuskie są praktycznie niezauważalne, a rozwiązania kodeksu są zgodne z hiszpańską tradycją i myślą prawniczą.

W konstrukcji prawa własności trudno odnaleźć ślady instytucji inspirowanych pojęciem solidaryzmu społecznego⁴. Hiszpańskie kodeksy: cywilny i handlowy uważane są za charakterystyczne dla kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Ten fakt sprawił, że pewni ministrowie, którym bliska była tzw. kwestia społeczna zaproponowali szereg projektów dążących do wyeliminowania negatywnych zjawisk w tej sferze. Zaowocowało to wydaniem specjalnych okołokodeksowych ustaw. D. Gumersindo de Azcarate był projektodawcą ustawy o zakazie lichwy z 1908 r. Zaniepokoił go fakt wielu nadużyć popełnianych przez lichwiarzy na początku XX w. w Hiszpanii (i innych państwach Europy). Inną ustawą regulującą kwestie społeczne była ustawa o najmie lokali miejskich, której założeniem było zwiększenie bezpieczeństwa prawnego w odniesieniu do umów najmu lokali mieszkalnych. W lokalach tych mieszkały osoby zbyt biedne, aby mogły nabyć je na własność. Stąd ustawa zawierała normy chroniące prawa najemców.

W okresie późniejszym kodeks był wielokrotnie nowelizowany. Dokonywano tego poprzez promulgację specjalnych ustaw okołokodeksowych⁵. W związku z tym należy podkreślić, że reforma kodeksu cywilnego jest zajęciem technicznie trudnym, ponieważ wymaga zharmonizowania wszystkich jego przepisów. Jest to ideał, którego ustawodawcy nie udało się osiągnąć. Dlatego też do dnia dzisiejszego cywiliści hiszpańscy są podzieleni się na zwolenników pełnej rewizji jego tekstu (*rekodyfikacja*) i przeciwników tej idei, odrzucających ją jako niewykonalną. Ci drudzy proponują rozwiązanie szybkie i bardziej praktyczne – wprowadzenie ustaw specjalnych (*dekodyfikacja*).

Hiszpańskie prawo cywilne obecnie nie jest zawarte tylko w kodeksie, a to ze względu na proces dekodyfikacji oraz współistnienie kodeksu cywilnego

⁴ Zarzut ten podziela doktryna. Tak np. L. Díez Picazo, *Sistema de Derecho Civil*, vol. I. *Introducción*, Madrid 2002, s. 58.

⁵ Nie wskażę tutaj listy licznych nowelizacji kodeksu, ale wspomnę o niektórych ważniejszych zmianach. Tak np. nowelizacja części wstępnej kodeksu nastąpiła w drodze Dekretu 1836/1974 z 31 V 1974. Ta reforma wprowadziła ważną modyfikację do przestarzałych i nieprzystających do zmian społecznych przepisów. Według niej, normy prawne powinny być interpretowane „zgodnie z aktualną sytuacją społeczną” (art. 3 obowiązującego tekstu kodeksu). Istotna była również reforma prawa rodzinnego zawartego w kodeksie, która miała na celu jego dostosowanie do zasad konstytucyjnych w dziedzinie prawa dotyczącego rozwodów i równouprawnienia dzieci bez względu na ich pochodzenie (ustawy: 30/1981 z 7.07.1981 i 11/ 1981 z 13.05.1981).

razem z kompilacjami prawa specjalnego lub zwyczajowego. Te zjawiska utrudniają poznawanie instytucji prawa cywilnego. Problemem jest przede wszystkim dekodyfikacja, której nie jest w stanie zaradzić żaden członek Komisji Kodyfikacyjnej⁶.

3. Kompilacje (spisy) prawa cywilnego

Jak wspomniano, idea kodyfikacji była sprzeczna z dążeniem do zachowania prawa cywilnego regionalnego, które utrzymało się w niektórych regionach mimo wysiłków unifikacyjnych Korony Kastylijskiej (królów katolickich rządzących w XV w.).

W trakcie procesu kodyfikacji *foralistów* spotkało wiele niepowodzeń. Projekt Garcii Goyeny z 1851 r. stawiał sobie za cel usunięcie prawa zwyczajowego z porządku prawnego Hiszpanii (pierwszeństwo miało wówczas podejście antyforalistyczne). Idea zachowania praw foralnych i ich współistnienia obok kodeksu narodziła się około 1880 r. Jednakże *foraliści* byli przeciwni takiej strategii.

Prawo podstawowe (Ley de Bases) przyznawało każdemu regionowi, który posiadał własne, historycznie zakorzenione prawo cywilne, możliwość opracowania małego aktu prawnego określającego instytucje prawne dlań właściwe i najbardziej reprezentacyjne. *Foraliści* byli temu przeciwni. W ich mniemaniu *Ley de Bases* dążyło do ograniczenia obowiązywania praw zwyczajowych. Załącznik, który zresztą nie wszedł w życie, został wydany tylko dla regionu Aragonii.

Po opublikowaniu kodeksu z 1889 r. prawa zwyczajowe nadal obowiązywały, ale można rzec, były w stanie przetrwania. Miały charakter przejściowy – przewidywano ich zastąpienie wspomnianymi *Załącznikami*. *Załączniki* nigdy nie weszły w życie, ponieważ zostały odrzucone przez *foralistów*.

Polemika A. F. J. Thibaut – F. K. Savigny dotycząca opracowania niemieckiego kodeksu cywilnego miała reperkusje w Hiszpanii. W Katalonii powstała pod jej wpływem szkoła Duran i Bas. Jej zwolennicy sprzeciwiali się zniesieniu regionalnych praw historycznych i ich zastąpieniu przez kodeks cywilny nie mający korzeni historycznych, odległy od obywatela i zainspirowany jedynie *ratio Dei*. Szkoła ta zyskała popularność w innych regionach prawa zwyczajowego (Navarra) i była impulsem do powstania grupy prawników – *foralistów* – zwalczających szkołę centralistów.

⁶ Wydaje się, że ostatnio spór dotyczący dekodyfikacji został zarzucony na rzecz podejścia proeuropejskiego – wyznaczonego przez naszą przynależność do Unii Europejskiej. W odniesieniu do kwestii kodeksu cywilnego konsekwencje są tu bezpośrednie. Rozważana jest propozycja opracowania Europejskiego Kodeksu Cywilnego. Z drugiej strony państwa członkowskie starają się dostosować swoje prawo wewnętrzne do dyrektyw wspólnotowych określających pewne instytucje prawa cywilnego – zwłaszcza w odniesieniu do ochrony praw konsumentów. Zob. VV.AA. *Derecho Privado Europeo*, Camara Lapuente, Sergio (coordinador), ed. Colex, Madrid 2003. Jest to praca zbiorowa, w której poruszane są kwestie reformy hiszpańskiego prawa cywilnego. W dziedzinie prawa konsumenckiego literatura jest również obszerna. Istnieją podręczniki – przewodniki: Lasarte Álvarez, Carlos, *Manual sobre protección de consumidores y usuarios*, Madrid 2003.

W październiku 1946 r. w Saragossie odbył się kongres prawników reprezentujących prowincje hiszpańskie posługujące się prawem zwyczajowym. Na kongresie zaproponowano odmienne rozwiązanie systemowe. Opierało się ono na założeniu opracowania aktów prawnych, które zachowałyby instytucje z regionów prawa zwyczajowego. Miały one być opublikowane w drodze ustawy powszechnie obowiązującej, obok kodeksu. Chodziło więc o zebranie i dokonanie przeglądu dotychczasowych praw w celu usunięcia sprzeczności, a także o zaktualizowanie języka tekstów historycznych. Trzeba tu wspomnieć, że niektóre z nich były napisane po łacinie, co bardzo utrudniało ich poznawanie i stosowanie. Te nowe teksty zyskały miano kompilacji. Ustalono również, iż kompilacje będą miały charakter tymczasowy i nie będą wykluczały wprowadzenia w przyszłości kodeksu powszechnie obowiązującego, który mógłby je włączyć w swój skład.

To podejście zyskało akceptację. Osobiście jestem zwolennikiem szkoły *foralistów*, która uznaje wagę praw zwyczajowych i stara się je poznać oraz zmodernizować w aktualnym kontekście europejskim.

Kompilacje zwyczajowych regionalnych praw cywilnych oraz ustaw specjalnych zostały wydane w drodze ustaw ogólnopaństwowych – pomiędzy 1959 a 1973 r. – za czasów rządów gen. F. Franco. Były one opracowywane przez komisje paryetetowe złożone z przedstawicieli Krajowej Komisji Kodyfikacyjnej oraz prawników–ekspertów w dziedzinie prawa zwyczajowego. Nie we wszystkich regionach istniały *Fueros* (spisy prawa cywilnego), niektóre zniknęły za rządów Filipa V, w wojnie o sukcesję hiszpańską w XVIII w. Z drugiej strony, regiony ze środkowego południa Hiszpanii nigdy nie miały *Fueros* (z małymi wyjątkami, np. *Fuero de Baylio* z Extremadury). Z tego względu nie dokonano tam kompilacji prawa.

Kompilacje powstały wówczas w następujących regionach: Vizcaya i Alava (1959 r.), Katalonia (1960 r.), Baleary (1961 r.), Galicja (1963 r.), Aragonia (1976 r.) oraz Navarra (1973 r.)⁷.

4. Spisy prawa cywilnego w Hiszpanii po konstytucji z 1978 r.

Konstytucja z 1978 r. zakończyła etap frankistowski w dziejach Hiszpanii i stworzyła podstawy dla obecnego kształtu państwa. Jedną z kwestii poruszonych w Konstytucji jest współistnienie praw cywilnych zawartych z jednej strony w kodeksie cywilnym i w ustawach specjalnych, a z drugiej – w kom-

⁷ O procesie powstawania kompilacji, zob. E. La Laguna Domínguez, *La diversidad de legislaciones civiles en España*, Valencia 1998; R. Duran Rivacoba, *Hacia un nuevo sistema de Derecho Foral y su relación con el ordenamiento civil común*, Madrid 1993. Także Díez-Picazo przedstawia w cytowanym podręczniku (op. cit., s. 83-90) wartościowe podsumowanie treści kompilacji.

pilacjach. Problemy wynikające ze stosowania tak różnych systemów źródeł prawa rozwiązano przez ustanowienie specyficznego systemu kompetencji ustawodawczych (art. 149.1.8). Zgodnie z tym rozwiązaniem, kompilacje mają prymat w terytoriach prawa zwyczajowego. Tam kodeks cywilny jest jedynie uzupełniającym źródłem prawa. Regiony autonomiczne (*comunidades autónomas*) dysponują uprawnieniami ustawodawczymi⁸, ale dotyczą tylko *zachowania, modyfikowania lub rozwijania norm prawa cywilnego*. Jednakże niektóre dziedziny z materii prawa cywilnego, określone we wspomnianym artykule, są wyłączną kompetencją państwa. Są to: sposoby stosowania i skuteczność norm prawnych, forma zawierania małżeństw, organizacja publicznych rejestrów cywilnych, podstawowe zasady regulujące zobowiązania umowne, reguły kolizyjne i przepisy określające źródła prawa (prawo zwyczajowe czy ustawy specjalne). Poza tymi pięcioma sferami uprawnienia ustawodawcze w zakresie prawa cywilnego posiadają parlamenty autonomiczne (utworzone na mocy Konstytucji z 1978 r.) jedynie tych regionów autonomicznych, w których istnieją kompilacje. Tak na przykład Andaluzja, Extremadura, Wyspy Kanaryjskie, Kastylija – Madryt, Kastylija – Leon, Kastylija – La Mancha posiadają parlamenty regionalne, ale nie mają one kompetencji w zakresie prawa cywilnego. Uprawnienia w tej dziedzinie posiadają głównie parlamenty regionów północnych⁹. Fakt ograniczenia kompetencji niektórych regionów powodował konflikty. Parlamenty powoływały się na niekonstytucyjność tego typu ograniczeń, które naruszały, ich zdaniem, uprawnienia ustawodawcze im przyznane (kompetencje parlamentów – ogólnokrajowego i regionalnych).

Aktualne kompilacje są efektem modyfikacji starych praw i ich adaptacji do konstytucji, których dokonały parlamenty regionalne. W regionie Nawarry obowiązuje *Nowe Fuero lub Kompilacja Prawa Prywatnego Nawarry* – ostatnia, jakiej dokonano za czasów gen. F. Franco. Jest to tekst bardzo dobrze opracowany, zawierający ponad 500 artykułów dotyczących prawa cywilnego (część ogólna, mienie, zobowiązania, prawo rodzinne i spadki)¹⁰. W Katalonii i Aragonii dokonuje się obecnie przeglądu prawa cywilnego, którego założeniem jest nie tylko jego dostosowanie do nowych czasów i konstytucji, ale również do wymogów Unii Europejskiej. Każdy z tych regionów posiada własny *kodeks rodzinny i kodeks spadkowy*. W Katalonii opracowywany jest obecnie *kodeks katalońskiego prawa cywilnego*, ale jego pierwsza już ogłoszona część została

⁸ O tej kwestii R. Bercovitz Rodríguez-Cano, *Las competencias de las Comunidades Autónomas en materia de Derecho civil*, Primer Congreso de Derecho Vasco, Oñate 1983.

⁹ Kwestia zgodności z konstytucją kompetencji ustawodawczych regionów autonomicznych w dziedzinie prawa cywilnego była wielokrotnie rozpatrywana przed Trybunałem Konstytucyjnym. Zob. Fernández de Villavicencio, *La materia civil desde el punto de vista competencial*, Revista Jurídica de Cataluña, 1983, s. 181.

¹⁰ Tekst ten był wielokrotnie analizowany. Najnowsze opracowanie tego tematu powstało pod redakcją naukową prof. E. Rubio Torrano (*Comentarios al. Fuero Nuevo. Compilación del Derecho Civil Foral de Navarra*, Pamplona 2002).

zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego z powodu przekroczenia uprawnień ustawodawczych. Inne regiony, takie jak na przykład Kraj Basków, dokonały włączenia do kompilacji zwyczajów niepisanych, które stosowano na niektórych obszarach (np. Guipuzcoa). Kompilacja galicyjska opiera się w głównej mierze na prawie rolnym i rodzinnym.

Przedstawiony powyżej krótki zarys dziejów hiszpańskiego prawa cywilnego wskazuje, jak skomplikowana jest obecnie ta gałąź prawa. Komplikacja ta jest wynikiem specyficznej historii Hiszpanii oraz silnych tendencji decentralistycznych. Trudno jest prawdopodobnie wskazać inny kraj europejski, w którym istniałaby taka różnorodność praw cywilnych.

Bibliografia

- Bercovitz Rodríguez-Cano R., *Las competencias de las Comunidades Autónomas en materia de Derecho civil*, Primer Congreso de Derecho Vasco, Oñate 1983.
- Camara Lapuente, Sergio (coordinador), *Derecho Privado Europeo*, Madrid 2003.
- Diez Picazo L., *Sistema de Derecho Civil*, vol. 1. *Introducción*, Madrid 2002.
- Duran Rivacoba R., *Hacia un nuevo sistema de Derecho Foral y su relación con el ordenamiento civil común*, Madrid 1993.
- Fernández de Villavicencio, *La materia civil desde el punto de vista competencial*, Revista Jurídica de Cataluña, 1983.
- Lacruz Berdejo, *Elementos de Derecho Civil I, vol. Primero, Introducción*, Barcelona 1988.
- Lalaguna Domínguez E., *La diversidad de legislaciones civiles en España*, Valencia 1998.
- Lasarte Álvarez C., *Principios de Derecho Civil I. Parte General y derecho de la persona*, Madrid – Barcelona 2002.
- Lasarte Álvarez, Carlos, *Manual sobre protección de consumidores y usuarios*, Madrid 2003.
- VV.AA. Rubio Torrano E. (dir.), *Comentarios al. Fuero Nuevo. Compilación del Derecho Civil Foral de Navarra*, Pamplona 2002.

Piotr Niczyporuk

Promocje doktorskie obojga praw w Akademii Wileńskiej

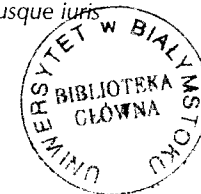
Summary

Academia et Universitas Vilnensis Societas Jesu was founded by Polish king Stefan Batory on July 7th, 1578. However, it obtained rights to promote doctors *utriusque iuris* considerably later, in 1641. The University was entitled to grant scientific degrees in philosophy (bachelor and master), theology (bachelor and doctor), civil (Roman) law, canonic law (bachelor and doctor). Like on many other universities, the Vilna Academy was also entitled to grant combined title *utriusque iuris* of civil and canonic law. Probably *Academia Vilnensis* granted only title of doctor in canonic law, but not in civil law.

Doctors' titles were given primarily to future professors of law teaching in University. They were also given to the Catholic Church officials and to Jesuits, who were teachers of canonic law.

The Vilna Academy granted 4076 scientific titles in the years 1583–1781. Among them there were 1810 titles of bachelor in philosophy, 113 titles of bachelor and doctor of canonic law, and 46 titles of doctor and bachelor *utriusque iuris*. If you compare these amounts, it is obvious that Roman law did not play big role in the scientific life in Vilna Academy. The majority of *utriusque iuris* doctors were priests, only five of them were civil law professors.

Academia et Universitas Vilnensis Societas Jesu, nazywana przez wzgląd na swe znaczenie dla oświaty, kultury i nauki Wielkiego Księstwa Litewskiego *Alma Mater* – matką żywicielką, założona została w XVI stuleciu, określanym przez historyków „złotym wiekiem” Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Była to pierwsza uczelnia wyższa na ziemiach Litwy przeżywającej okres cywilizacyjnego i gospodarczego rozkwitu oraz dążenia do ujednoczenia i racjonalizacji prawa. Stanowiła przedmiot zainteresowania historyków i badaczy od momentu swego powstania, poprzez okres, gdy funkcjonowała jako Szkoła Główna Wielkiego Księstwa Litewskiego, Szkoła Główna Wileńska, Cesarski Uniwersytet Wileński, Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia



Duchowna, aż po wiek XX, w którym została ponownie wskrzeszona i nazwana Uniwersytetem Stefana Batorego¹.

Absolwenci po ukończeniu studiów w Akademii Wileńskiej zdobywali odpowiedni stopień naukowy. *Alma Mater Vilnensis* nadawała stopnie naukowe z filozofii, teologii czy prawa cywilnego (rzymskiego) i kanonicznego.

¹ I. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych Polaków, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególnie wiadomości o pismach i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych*, t. 1, Lwów 1833; H. Kołłątaj, *Hugona Kołłątaja korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim wizytatorem nadzwyczajnym szkół, w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej; przedsięwzięta w celu urzędzenia instytucyj naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w trzech rzeczonych guberniach*, t. 1, Kraków 1844; S. Jundziłł, *Zbiór ulamkowych wiadomości o osobach i zakładach naukowych w dawniejszym i obecnym (1829) stanie Uniwersytetu Wileńskiego*, [w:] „Pismo Zbiorowe Wileńskie”, Wilno 1859; D. C. Chodźko, *Zbiór niektórych wspomnień, posłużycy mogący do dziejów byłego Uniwersytetu w Wilnie*, [w:] „Pismo Zbiorowe Wileńskie”, Wilno 1862; M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnem i publicznem, i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865; *Opis dzienny szkół wileńskich, akademii i uniwersytetu oraz dziennik znaczniejszych wypadków w Wilnie od roku 1781 po rok 1824 nastających*, wyd. przez A. Łazarowicza pod ps. W. Tekielińskiego, Wilno 1876; M. Żmigrodzki, *Akademia Wileńska*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna*, t. 1, Warszawa 1890; E. Heleniusz, *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, t. 2, Lwów 1894; P. Chmielowski, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*, Warszawa 1898; L. Janowski, *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903; H. Mościcki, *Zniesienie Uniwersytetu Wileńskiego*, „Ateneum” 1910, nr 5; idem, *Z filareckiego świata*, Warszawa 1924; J. Frank, *Pamiętniki D-ra Józefa Franka Profesora Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1913; W. Sobieski, *Uniwersytet Wileński w roku 1812*, Kraków 1915; L. Janowski, *Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1921; idem, *W promieniach Wilna i Krzemieńca*, Wilno 1923; idem, *Słownik biograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, R. Mienicki (red.), Wilno 1929; B. Wścieklica, *Z rozważań nad zadaniami Uniwersytetu Wileńskiego*, „Alma Mater Vilnensis” 1922, z. 1; B. Żongołłowicz, *Ustrój Uniwersytetu Wileńskiego 1792–1802*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 1925, nr 1; J. Lipski, *Archiwum kuratorji wileńskiej X. Adama Czartoryskiego*, Kraków 1926; S. Pięgoń, *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*, Wilno 1929; W. Szumowski, *Fryderyk Hechell o swoich studiach w uniwersytecie wileńskim*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 1, Wilno 1929; W. Tatarkiewicz, *Z dziejów gmachu uniwersyteckiego w Wilnie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 1, Wilno 1929; S. Małachowski-Łempicki, *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776–1822. Dzieje i materiały*, Wilno 1930; Z. Jabłońska-Erdmanowa, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.*, Wilno 1931; J. Białynia-Chołodęcki, *Emisariusz Henryk Dmochowski i listy z Paryża Waleriana Pietkiewicza*, Lwów 1931; S. Bednarski, *Dwieście lat Wileńskiej Akademii Jezuickiej 1570–1773. Próba syntezy*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, t. 1, Lwów 1935, s. 289–294; S. Borowski, *Kodeks Stanisława Augusta. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1938; M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kołłątajowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków 1964; W. Sukienicki, *Legenda i rzeczywistość*, Paryż 1967; H. Barycz, *Barok*, [w:] *Historia nauki polskiej*, B. Suchodolski (red.), t. 2, s. Wrocław 1970, s. 65 i n.; I. Szybiak, *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław 1973; M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej*, Wrocław 1973; K. Mężyński, *Gotfryd Ernest Groddeck profesor Adama Mickiewicza*, Gdańsk 1974; H. Gulbinowicz, *Odrodzenie Akademii Wileńskiej w XVIII wieku*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 15; K. Mrozowska, *Uniwersytet Wileński i jego szkoły w latach 1795–1803*, [w:] *Studia z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego 1579–1979*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace historyczne” 1979, z. 64; J. Kuryło-Omelianuk, *Profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego 1803–1832*, Białystok 1979; A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794)*, Wrocław 1979; H. Baranowski, *Uniwersytet Wileński 1579–1939. Bibliografia za lata 1945–1982*, Wrocław 1983; idem, *Bibliografia Wilna*, t. 1. *Uniwersytet Wileński 1579–1939*, Toruń 1996; M. B. Topolska, *Przegląd badań nad dziejami Akademii Wileńskiej (1579–1781)*, „Zapiski historyczne” 1986, t. 51, z. 1, s. 155–171; *Wyższe uczelnie polskie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej*, Londyn 1989; D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1. *Uniwersytet Wileński*, Rzym 1991; J. Kamińska, *Akademia Wileńska w latach 1792–1799*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, t. 40, s. 3–21.

Były dwa stopnie naukowe filozofii: bakałarz sztuk wyzwolonych i filozofii (*atrium liberalium et philosophiae baccalaureus*) oraz magister nauk wyzwolonych i filozofii (*atrium liberalium et philosophiae magister*)². Stopień magistra odpowiadał stopniowi doktora – najwyższemu stopniowi naukowemu prawa czy teologii. Stopnie naukowe teologii były trzy: bakałarz, licencjat i doktor. Stopnie akademickie miały znaczenie nie tylko naukowe, lecz także społeczne: mający stopnie naukowe korzystali z określonych praw i przywilejów³.

Uwieńczeniem wykształcenia prawniczego było uzyskanie doktoratu⁴. Wzorem innych uniwersytetów, Akademia Wileńska nadawała połączony stopień doktora „obojga praw”: cywilnego (rzymskiego) i kanonicznego. Jednakże *Academia Vilnensis* stanowiła wyjątek od tej reguły wśród uczelni polskich, gdyż przyznawała obok doktoratów obojga praw – również doktoraty jedynie z zakresu prawa kanonicznego⁵. Przepuszczalnie w Akademii Wileńskiej nie promowano doktorów z prawa cywilnego, natomiast absolwenci prawa mogli zdobywać jedynie stopień licencjata⁶.

O doktoraty ubiegali się przede wszystkim przyszli profesorowie prawa. Otrzymywali je także wysocy dostojnicy kościoła, którzy pełnili funkcje publiczne. Stopień doktora obojga praw mogli otrzymać również jezuici wykładający prawo kanoniczne⁷. W Akademii Wileńskiej, podobnie jak na innych uniwersytetach, prawo nadawania stopni naukowych i promowania własnych doktorów było najistotniejszym przywilejem godności uniwersyteckiej. Dawało ono wyróżnionej nim uczelni prerogatywy zrównujące ją ze szkołami wyższymi świata chrześcijańskiego⁸. Posiadaniem tego prawa szczyciła się *Academia Vilnensis* od roku 1641, czyli dopiero kilkadziesiąt lat po założeniu *Alma Mater* w Wilnie. Co prawda, mocą bulli papieża Grzegorza XIII z 29 października 1579 r., przyznano Akademii prawo promocji doktorów filozofii, teologii, prawa i medycyny⁹, jednakże korzystanie z przyznanych uprawnień

² R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe w dawnym Uniwersytecie Wileńskim*, [w:] *Studia z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego 1579–1070*, Warszawa 1979, s. 31.

³ Ibidem, s. 29.

⁴ M. Dyjakowska, *Prawo rzymskie w Akademii Zamojskiej w XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 193 i n.

⁵ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 33; L. Piechnik, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 2. *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600–1655*, Rzym 1982, s. 81; M. Dyjakowska, op. cit., s. 193 i n. wraz z cytowaną literaturą.

⁶ R. Plečkaitis, *Moksliniai laipsniai senajame Vilniaus Universitete*, „Mokslas ir Gyvenimas” 1975, 1, s. 24; idem, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 33; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 81; ibidem, t. 4. *Odrodzenie Akademii Wileńskiej w latach 1730–1733*, s. 144. Jednakże L. Piechnik uważał, iż w Akademii Wileńskiej promowano również doktorów z prawa cywilnego (rzymskiego). L. Piechnik, *Dzieje Akademii...*, op. cit., t. 2, s. 186.

⁷ Ibidem, s. 81.

⁸ H. Gmiterek, *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*, [w:] *W kręgu akademickiego Zamościa*, H. Gmiterek (red.), Zamość 1996, s. 225.

⁹ Ibidem, s. 226. Zob. także L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 157.

wymagało potwierdzenia przez króla¹⁰. Dopiero król Władysław IV, w październiku 1641 r., wydał stosowny przywilej, w którym przyznał wileńskiej *Alma Mater* prawo promowania doktorów prawa i medycyny, gdyż na mocy przywileju wydanego przez króla Stefana Batorego z dnia 7 lipca 1578 r. uczelnia takich uprawnień nie posiadała¹¹.

Badania nad historią wileńskiej *Alma Mater* ułatwia zachowany bardzo cenny dokument – rękopis rejestracji nadawania przez Akademię stopni naukowych – *Laurae Academiae seu Liber continens Ritum Promovendi et Catalogum Promotorum ad Gradum Doctoratus, Licentiatu, Magisterii et Bacalareatus in Alma Academia Vilnensi Societatis Iesu comparatus et ordinatus Anno 1650*¹². Dokument ten wymienia niemal wszystkich promowanych w Akademii, począwszy od otrzymania uprawnień aż do kasaty zakonu jezuitów w 1773 r.¹³ Przepuszczalnie odtworzono go po 1650 r. na podstawie szczątkowych przekazów, gdyż pierwotny rękopis zaginął podczas wojen w połowie XVII w.¹⁴ Zapisów w księdze dokonywał sekretarz uniwersytecki, który oprócz daty nadania stopnia naukowego i personaliów, umieszczał informacje o działalności m.in. naukowej, kościelnej i pedagogicznej promowanego¹⁵. Przepuszczalnie to właśnie jemu zawdzięczamy odtworzenie nadawania przez Akademię stopni naukowych do połowy XVII w. Dokument nie zawiera jednak nazwisk wszystkich promowanych. Braki dotyczą XVI i I połowy XVII w., gdyż zgodnie z wymownymi uwagami autora *Laurae Academiae: Multorum scire nomina non potui; quos e variis scriptis collectis habere potui, hic oblivioni eripere volui*¹⁶.

R. Plečkaitis uważa, że dopiero w 1677 r. *Academia Vilnensis* zaczęła nadawać połączony stopień naukowy licencjata i doktora prawa kanonicznego i cywilnego¹⁷. Tym pierwszym miał być promowany 24 lipca Daniel Giedmint. Nie do końca można podzielić tę opinię.

Warto w tym miejscu również wspomnieć o osobie Andrzeja Marquarta, który jeszcze przed sporządzeniem zachowanej wersji *Laurae Academiae*,

w 1647 r. doktoryzował się rozprawą *Dissertatio juridica e jure canonico, civili et Regio Poloniae MD Lithuaniae nec non saxonico et municipalis Magdeburgensi dicisa* poświęconą prawu spadkowemu, napisaną pod patronatem Jana Schauera¹⁸. Przepuszczalnie był on doktorem obojga praw: cywilnego i kanonicznego¹⁹.

W 1650 r. również Jan Marquarta (Markwart) otrzymał doktorat *utriusque iuris*²⁰. W drukarni uniwersyteckiej wydano jego rozprawę dotyczącą prawa cywilnego, *De damno injuriae*, napisaną pod patronatem Szymona Dilgera²¹. L. Piechnik sugerował, iż Jan Marquarta (Markwart) otrzymał tylko doktorat z prawa cywilnego (rzymskiego)²². Przepuszczenia swoje opierał być może na tym, że temat rozprawy doktorskiej zaczerpnął właśnie z prawa cywilnego (rzymskiego). Brak jednak źródeł potwierdzających jego hipotezę.

20 marca 1673 r. prowincjał Władysław Rudziński, w czasie wizytacji Akademii, przekazał rektorowi treść listu generała zakonu, Jana Pawła Oliwy z 12 listopada 1672 r., w którym czytamy: *permitto ut in Academia Vilnensi promoveantur discipuli externi ad lauream doctoratus in iure civili et canonico*²³. Należy podnieść, że też z prawa cywilnego broniono co rok, do 1760 r.²⁴ W związku z powyższym, należy domniemywać z dużym prawdopodobieństwem, że nazwiska promowanych znalazły się w dokumencie *Laurae Academiae*. Dlaczego lista jest niekompletna? Dokument ten wymieniał niemal wszystkich promowanych w Akademii, ale zachowany rękopis przepuszczalnie nie odtwarzał wszystkich stopni naukowych nadawanych przez Akademię do połowy XVII w. Być może sekretarz uniwersytecki, który odtwarzał wcześniejszy dokument *Laurae Academiae* nie znał personaliów wcześniej promowanych bądź promowani posiadali kilka tytułów doktora z innych dyscyplin i trudno było je ustalić.

Akademia Wileńska nadawała, jak już wcześniej wspomniano, także stopień naukowy doktora prawa cywilnego (rzymskiego) i kanonicznego zatrud-

¹⁰ H. Gmiterek, op. cit., s. 226; M. Dyjakowska, op. cit., s. 188 wraz z cytowaną literaturą.

¹¹ H. Barycz, *Barok...*, op. cit., t. 2, s. 66; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 157.

¹² Dokument ten przechowywany obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie (rkps F2 DC1) jest, zdaniem L. Piechnika, podstawowym źródłem informacji w zakresie promocji naukowych w Akademii. L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 185. R. Plečkaitis przedstawił listę promowanych w oparciu o ten dokument. R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 38-58.

¹³ L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 185.

¹⁴ Ibidem, s. 186. R. Plečkaitis uważał, iż dokument *Laurae Academiae* powstał w zachowanym kształcie po roku 1664. R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 29.

¹⁵ Ibidem, s. 29.

¹⁶ „Wielu nazwisk nie mogłem poznać. Te, które mogłem zebrać z różnych pism, chciałem uchronić od zapomnienia” – tłum. za L. Piechnika, op. cit., t. 2, s. 186.

¹⁷ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 33; idem, *Akademijos Laurai*, Vilniaus Universiteto Leidykla, 1997, s. 149-152, 183-188; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 186.

¹⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22, Kraków 1908, s. 187; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 172. Zob. także J. Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*, Łódź 1990, s. 32.

¹⁹ J. Kodrębski, op. cit., s. 32.

²⁰ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22, op. cit., s. 187; S. Kot, *Aaron Aleksander Olizarowski, profesor prawa Akademii Wileńskiej*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 350 rocznicy zgłoszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1929, s. 5; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 181, przyp. 617; K. Čepienė, I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos Spaustuvės Leidiniai 1576–1805*, Vilnius, s. 96.

²¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 4, cz. 3, Kraków 1897, s. 210; S. Kot, op. cit., s. 5; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 172.

²² Ibidem, s. 186.

²³ „Pozwalam, aby w Akademii Wileńskiej byli dopuszczeni do doktoratu na wydziale prawa cywilnego i kościelnego także eksterni”. Prowincjał dodał: *inteligendum de iis, qui se experimentis probaverint dignos* („dotyczy to tych, którzy na egzaminach dowiodą, że są tego godni”). Tłum. za L. Piechnika, op. cit., t. 3, s. 60.

²⁴ I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos Spaustuve 1575–1773*, Vilnius 1976, s. 215 i n.

nionym w niej profesorom prawa. W latach osiemdziesiątych katedrę prawa cywilnego (rzymskiego) objął Udalrik Franciszek Peier (znany też jako Peyer lub Pejer). Mamy niewiele wiadomości na jego temat. Peier był doktorem obojga praw i wykładał w Akademii dwadzieścia lat prawo cywilne (*in qua pluribus annis ius civile professus est*)²⁵. Nie wiadomo, czy doktorat uzyskał w *Academia Vilnensis*. Nie znajdujemy tytułu jego rozprawy ani miejsca i daty promocji. Wiemy jedynie, iż był autorem hymnu dedykowanego Konstantemu Kazimierzowi Brzostowskiemu, biskupowi wileńskiemu²⁶.

Natomiast wiadomo, iż zatrudnionym w Akademii profesorem prawa, który otrzymał stopień naukowy doktora prawa cywilnego (rzymskiego) i kanonicznego był Stanisław Paszkiewicz²⁷. Kształcił się on w Akademii, gdzie uzyskał tytuł magistra filozofii. 26 marca 1699 r. przedstawił tezy rozprawy doktorskiej *Assertiones canonico – legales de judiciis et processis in causis civilibus et criminalibus*²⁸, której promotorem był rektor Akademii Wileńskiej, Krzysztof Łosiewski, doktor teologii i prawa kanonicznego²⁹. W uroczystości uczestniczył m.in. biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski. Zastanawia fakt, dlaczego Stanisław Paszkiewicz, który wykładał prawo cywilne (rzymskie) nie zaczerpnął tematu rozprawy doktorskiej właśnie z tego prawa. Co skłoniło go do obrony tez z prawa kanonicznego? Przypuszczalnie żaden temat z prawa rzymskiego nie zdobył uznania grona profesorskiego i nie znalazł promotora³⁰. Być może Stanisław Paszkiewicz najpierw otrzymał doktorat *utriusque iuris*, a następnie został profesorem prawa cywilnego (rzymskiego) w Akademii³¹.

W czasach wyjątkowo trudnych, w okresie wojny, epidemii, głodu i pożarów, szczególnie w latach 1712–1721, kiedy to nawet katedra prawa cywilnego (rzymskiego) pozostawała nieobsadzona³², przypuszczalnie odbywały się promocje doktorskie obojga praw. Świadczy o tym doktorat *utriusque iuris*, który otrzymał w 1708 r. Aleksander Jan Żebrowski – *parochus Solensis*. Jednakże nie do

²⁵ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 60. Zob. także P. Niczyporuk, *Nauczanie prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza, ludzie, idee, prawo. Materiały ze Zjazdu Katedr Historycznoprawnych. Augustów 15–18 września 2002 r.*, A. Lityński i P. Fiedorczyk (red.), Białystok 2003, s. 155.

²⁶ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 180; K. Čepienė, I. Petrauskienė, op. cit., s. 113-114;

²⁷ J. Bieliński, op. cit., t. 2, s. 654, ibidem, t. 3, s. 280; K. Čepienė, I. Petrauskienė, op. cit., s. 113-114; L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 61.

²⁸ J. Bieliński, op. cit., t. 2, s. 654. Zob. także K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, op. cit., s. 124.

²⁹ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 61.

³⁰ J. Bieliński, op. cit., t. 2, s. 475; P. Niczyporuk, *Nauczanie...*, op. cit., s. 156.

³¹ R. Plečkaitis odtwarzając listę promowanych z dokumentu *Laurae Academicae* podaje przy jego nazwisku „notarius Apostolicus S.R.M. secretarius”, a nie „prof. iuris civilis”, co może świadczyć, że Stanisław Paszkiewicz jeszcze nie był wykładowcą Akademii. Zob. R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

³² M. Dyjakowska, op. cit., s. 112 i n. wraz z cytowaną literaturą.

końca pewna była data jego promocji. Przypuszczalnie odbyła się ona nie 24 listopada, lecz 25 grudnia³³.

W 1723 r. Jerzy Suszycki, wykładowca prawa cywilnego (rzymskiego), otrzymał stopień doktora obojga praw³⁴ w dniu 6 czerwca. W dokumencie *Laurae Academicae*, przy jego nazwisku, mamy dwa zapisy: 6 czerwca i 8 dnia id czerwca. Jednakże jest to jedna i ta sama data – 6 czerwca. Jest mało prawdopodobne, by najpierw otrzymał tytuł licencjata, a następnie doktorat *utriusque iuris*. Stąd też właściwe byłyby dwa zapisy w dokumencie *Laurae Academicae* przy tym nazwisku³⁵.

W kolejnym roku stopień doktora obojga praw uzyskali: Ernest Kazimierz Delator, kanonik katedralny Łucki (20 października 1724 r.) i Józef Puzyna, kanonik katedralny wileński (5 listopada 1727 r.)³⁶. Natomiast 4 czerwca 1730 r. promowano dostojnika kościelnego, archidiacona Białorusi, Antoniego Żółkowskiego.

Natomiast w 1731 r. Akademia Wileńska wzbogaciła się o nowego wykładowcę z prawa cywilnego (rzymskiego), a był nim przypuszczalnie Jan Piotr Scheiffers, który przybył do Wilna z zagranicy³⁷. Nie wiadomo jednak, z jakiego miasta, czy chociażby kraju pochodził, ale zaraz po przybyciu do Akademii otrzymał doktorat obojga praw³⁸. Niestety, były to wszystkie informacje na jego temat³⁹. W tym samym roku (17 czerwca) doktorem *utriusque iuris* został Ludwik Józef Dawidowski, regens seminarium duchownego w Wilnie, a w roku następnym (18 lipca) Jakub Adempski, kanonik katedralny w Chełmnie.

Dopiero 25 października 1733 r. doktorat obojga praw otrzymał kolejny profesor *iuris civilis*, który podjął się prowadzenia wykładów z prawa cywilnego (rzymskiego) w Akademii Wileńskiej, Tomasz Szymak⁴⁰. Bp Michał Zienko-

³³ R. Plečkaitis podaje dwie listy promowanych zanotowane w dokumencie *Laurae Academicae* (Zob. także R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 47-48). Pierwsza z nich nosi tytuł: *Iuris Canonici et Civilis doctores et licentiaty in Alma academia et Universitate Vilnensi Societas Iesu* (zob. s. 47), natomiast druga: *Doctores et licentiaty utriusque iuris* (s. 48). Na pierwszej z nich w 1708 r. Jan Żebrowski był promowany 24 listopada, natomiast na drugiej z nich Aleksander Jan Żebrowski otrzymał promocję 25 grudnia. Chociaż zabrakło imienia Aleksander na pierwszej z list, na pewno chodziło o tę samą osobę, o czym świadczył dopisek o zajmowanym urzędzie – *parochus Solensis*. Mogło się tak zdarzyć, iż brat zastępował na urzędzie zmarłego brata, ale było mało prawdopodobne, by od razu był promowany na doktorat *utriusque iuris*; szczególnie, że te dwie uroczystości dzielił miesiąc. Być może tę sprzeczność można wytłumaczyć inaczej. Najpierw 24 listopada Aleksander Jan Żebrowski otrzymał tytuł licencjata, a następnie 25 grudnia – doktorat *utriusque iuris*. Stąd też dwa zapisy w dokumencie *Laurae Academicae* przy tym nazwisku.

³⁴ *Laureae Academiae*, Biblioteka Wileńska, rkps F2 DC1, f. 103.

³⁵ Zob. R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 47-48.

³⁶ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 47. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 25, Kraków 1913, s. 424.

³⁷ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 62; P. Niczyporuk, *Nauczanie...*, op. cit., s. 157.

³⁸ *Laureae...*, op. cit., f. 111. Zob. R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

³⁹ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 62.

⁴⁰ *Laureae...*, op. cit., f. 111.

wicz w sprawozdaniu do Stolicy Apostolskiej z tego roku pisał: *regens, sacerdotes saecularis, theologus absolutus, iuris utriusque doctor et in Academia Vilnensi iuris civilis actualis profesor*⁴¹.

Dnia 8 września 1739 r. promowano Karola Karpa, archidiakona żmudzkiego, również hierarchę kościelnego jako doktora *utriusque iuris*, a następnie w listopadzie 1741 r. regensa seminarium diecezjalnego, Antoniego Krawsa⁴². W kolejnym roku, doktorami obojga praw zostali: Franciszek Dogwiało Zawisza – *canonicus Livoniensis* (9 stycznia) oraz prałat Franciszek Antoni Kononowicz (17 maja). Natomiast 2 grudnia 1744 r. promowano niejakiego Huszczę, nieznanego z imienia⁴³.

Wiadomo natomiast, że 21 grudnia 1749 r. doktorem *utriusque iuris* został Daniel Tyszka *artium et philosophiae doctor*⁴⁴. Przepuszczalnie to on w 1752 r. zajął miejsce Tomasza Szymaka jako *professor iuris utriusque et doctor et professor in Academia*. Znany także jako R. Daniel Tyszko (Tyszka), wykładał prawo cywilne (rzymskie) do roku 1756⁴⁵.

Kolejne doktoraty *utriusque iuris* zostały nadane dostojnikom kościelnym. Otrzymali je: Mikołaj Tyszkiewicz, kanonik katedralny wileński 6 października 1755 r., a 25 lipca – Jan Łopaciński, *MDL secretarius*⁴⁶. Przepuszczalnie doktorem obojga praw został tego dnia promowany Jan Łopaciński, późniejszy biskup żmudzki⁴⁷.

W latach 1758–1761 wykłady z prawa cywilnego (rzymskiego) prowadził J. W. Syropowicz⁴⁸, ale nie wiemy, czy został doktorem *utriusque iuris* w Akademii Wileńskiej. Byłoby to bardzo prawdopodobne, gdyż poprzednich wykładowców promowano. Jednakże brak informacji w tej materii.

16 września 1760 r. doktorat z prawa cywilnego i kanonicznego uzyskał sekretarz królewski, Antoni Ostoja Zagórski⁴⁹. Wykładał on w Wilnie prawo cywilne od roku 1759⁵⁰. Bieliński podaje, że na pierwszym roku wykłady swe prowadził w języku łacińskim wzorując się na innych uczelniach europejskich, na drugim zaś już po polsku⁵¹.

W 1761 r. wykładali prawo cywilne (rzymskie) dwaj profesorowie: Kozaryn oraz adwokat konsystorza wileńskiego, Andrzej Wieczorkowski⁵². Nie wiadomo, czy otrzymali w Akademii Wileńskiej doktoraty obojga praw, gdyż mamy o nich skąpe informacje⁵³. Kozaryn pracował tylko rok, a na jego miejsce wstąpił ceremoniarz katedralny i wiceregens (a od 1764 r. regens) seminarium diecezjalnego, Augustyn Dąbrowski (Dombrowski), ceremoniarz katedralny⁵⁴. Z prawa cywilnego i kanonicznego doktoryzował się on 30 sierpnia 1763 r.; rok później uzyskał też stopień doktora teologii⁵⁵. Natomiast 30 czerwca 1763 r. został doktorem *utriusque iuris* w Akademii Wileńskiej Stefan Giedroyc, sufragan dla Białorusi⁵⁶. L. Piechnik uważał, że otrzymał on doktora obojga praw jako prałat i prepozyt katedry wileńskiej, archidiakon żmudzki, a dopiero niebawem sufragan biskupa wileńskiego dla Białorusi⁵⁷.

Należy zauważyć, iż w 1764 r. odbyły się trzy promocje: jedna profesora *iuris civilis* i dwie dostojników kościelnych. W dniu 16 stycznia doktorem obojga praw został Michał Chomicki, sufragan żmudzki⁵⁸, a 5 kwietnia Jan Józef Wawrzecki – *vicepraefectus Orsensis*⁵⁹. Natomiast 24 listopada promowano Pawła Meiera (Majera), wykładowcę prawa cywilnego (rzymskiego)⁶⁰. Był to ostatni doktor *utriusque iuris* w Akademii Wileńskiej spośród profesorów *iuris civilis*. Aż do końca funkcjonowania *Academia Vilnensis* promowano jedynie dostojników kościelnych. Wcześniej, bo 27 czerwca 1764 r., dyspucie z prawa przewodniczył Dąbrowski, a też bronili alumni seminarium diecezjalnego: Wilczyński, Bratulewicz. Trudności przedstawiali: Grodziński, były prokanclerz kapituły wileńskiej i Serdakowski. Obecny był także bp Tomasz Zienkowicz. W roku następnym 28 maja 1765 r. dyspucie poświęconej bp Zienkowiczowi przewodniczył Majer. Zarzuty wysuwali franciszkanin i bazylianin, a też bronili Wilczyński, Bratulewicz i Rodkiewicz. W tym samym roku 15 czerwca miał miejsce drugi *actus publicus ex iure prudentiae*⁶¹.

W 1766 r. odbyła się obrona tez z prawa kanonicznego i cywilnego (rzymskiego) pod kierunkiem dwóch profesorów: Augustyna Dąbrowskiego (Dombrowskiego) i Pawła Meiera (Majera). Tez bronili słuchacze prawa cywilnego i teologii, magistrzy filozofii – Andrzej Rodkiewicz i Marcin Dankiewicz oraz

⁴¹ *Relationes status Dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, t. 1, ed. P. Rabikauskas, Romae 1971, s. 127. O Szymaku zob. także K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 30, Kraków 1934, s. 330 i n. L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 62-63; K. Cepienė, I. Petrauskienė, op. cit., s. 223, 278, 484.

⁴² Zob. R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ P. Niczyporuk, *Nauczanie...*, op. cit., s. 157.

⁴⁶ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁴⁷ Zob. także K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 21, Kraków 1906, s. 401.

⁴⁸ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 62-63.; P. Niczyporuk, *Nauczanie...*, op. cit., s. 157.

⁴⁹ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 63; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 47.

⁵⁰ L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 63; M. Dyjakowska, op. cit., s. 113 i n. wraz z cytowaną literaturą.

⁵¹ J. Bieliński, op. cit., t. 3, s. 360.

⁵² L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 64-66.

⁵³ P. Niczyporuk, *Nauczanie...*, op. cit., s. 157-158.

⁵⁴ J. Bieliński, op. cit., t. 3, s. 156; L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 66.

⁵⁵ Ibidem; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁵⁶ Ibidem. Zob. także K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 17, Kraków 1899, s. 134.

⁵⁷ L. Piechnik, op. cit., t. 4, s. 145, przyp. 380.

⁵⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 14, Kraków 1896, s. 202.

⁵⁹ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁶⁰ *Historia nauki polskiej*, op. cit., t. 2, s. 68; L. Piechnik, op. cit., t. 3, s. 67.

⁶¹ Ibidem.

słuchacze prawa cywilnego i retoryki – Michał Rodkiewicz i Michał Zajązkowski⁶².

24 grudnia 1769 r. doktorem *utriusque iuris* został Józef Leon Łopaciński, kanonik katedry w Miednikach, późniejszy biskup⁶³, a 11 lutego 1772 r. – Józef Kossakowski, prałat, kustosz katedry wileńskiej⁶⁴. Następnymi promowanymi byli w roku 1773: Paweł Ksawery Brzostowski⁶⁵, *notarius MDL supremus* (15 lipca); Jerzy Polubiński⁶⁶, kanonik katedry wileńskiej (28 listopada). W kolejnym roku doktorami *utriusque iuris* zostali: Józef Korsak⁶⁷, kanonik katedry smoleńskiej (7 kwietnia) i Sebastian Jankowski, prałat katedry żmudzkiej (8 czerwca). Natomiast w styczniu 1776 r. doktorat obojga praw otrzymał Józef Rogaliński, rektor Akademii Poznańskiej⁶⁸. 23 stycznia 1778 r. promowano jeszcze Adama Koscisa, *praelatus cancellarius Livoniensis*, a 3 września 1779 r. Ksawerego Kieszkwiczca, dyrektora seminarium diecezjalnego⁶⁹.

Ogółem w latach 1583–1781, zdaniem R. Plečkaitis, w Akademii Wileńskiej nadano 36 stopni doktora lub licencjata prawa kanonicznego i cywilnego, a 113 – samego prawa kanonicznego⁷⁰. Natomiast według L. Piechnika, od powstania Akademii do 1773 r. nadano 46 stopni doktora lub licencjata prawa kanonicznego i cywilnego, a 97 – samego prawa kanonicznego⁷¹. Skąd wynikały owe rozbieżności. R. Plečkaitis opierał się przede wszystkim, a można by powiedzieć, że wyłącznie, na dokumencie *Laurae Academicae*. Analizując ten dokument można stwierdzić, iż autor pominął wiele nazwisk, nawet znanych i zasłużonych jezuitów⁷². Przypuszczalnie nawet dane L. Piechnika nie były do końca precyzyjne z uwagi na brak przekazów źródłowych co do faktu promocji.

⁶² K. Čepienė, I. Petrauskienė, op. cit., s. 217.

⁶³ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 21, op. cit., s. 401; L. Piechnik, op. cit., t. 4, s. 145; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁶⁴ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 19, Kraków 1903, s. 138; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁶⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 13, Kraków 1894, s. 403; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁶⁶ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 468; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁶⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22, Kraków 1905, s. 105; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁶⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 26, op. cit., s. 334 i n.

⁶⁹ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 48.

⁷⁰ Ibidem. Zob. I. Jaroszewicz, op. cit., s. 224-226. J. Kodreński rozszerzając listę zaproponowaną przez R. Plečkaitisa, m.in. o Andrzeja Marquardta, pozostaje przy ogólnej liczbie 36 stopni doktora lub licencjata prawa kanonicznego i cywilnego, a 113 – samego prawa kanonicznego. J. Kodreński, op. cit., s. 32, przyp. 3.

⁷¹ Zob. L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 185.

⁷² Długoletni prof. teologii i rektor Akademii Wileńskiej, Garcias Albano, czy długoletni profesor filozofii i teologii oraz rektor – Leonard Kraker. Zob. L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 187 i n. Co prawda, nie byli doktorami *utriusque iuris*, ale świadczyć to może o tym, że również promowani w innych dziedzinach nie znaleźli się w *Laurae Academicae*.

Nadanie połączonego stopnia doktora „obojga praw”: cywilnego i kanonicznego poprzedzała skomplikowana procedura promocyjna. Uroczystości z tym związane miały podobny przebieg na innych uniwersytetach⁷³.

Procedura promocyjna oraz akt nadania stopnia naukowego urastały w wileńskiej *Alma Mater* do rangi podniosłej uroczystości. Przyznawanie stopni leżało w gestii senatu uniwersyteckiego, zwanego „senatem doktorów”, w skład którego w I połowie XVII w. wchodziło dziewięciu doktorów, szczególnie zasłużonych profesorów akademii⁷⁴.

Prawdopodobnie procedura nadania doktoratu w Akademii Wileńskiej wyglądała podobnie, jak w Akademii Zamojskiej oraz w Akademii Krakowskiej. Można domniemywać, że reguły postępowania przy promocjach doktorskich były zbliżone na wszystkich polskich uczelniach wyższych.

Jak zaznacza słusznie M. Dyjakowska⁷⁵, procedurę promocyjną rozpoczynał ubiegający się o stopień, zgłaszając ten fakt rektorowi lub dziekanowi wydziału. Ten z kolei przedstawiał ją na ogólnym zgromadzeniu profesorów, zwanym *convocatio*, które zwoływane było na specjalne życzenie kandydata do promocji. Zadaniem członków zgromadzenia było ustalenie, czy kandydat spełnia wymogi natury formalnej, tzn. czy osiągnął odpowiedni wiek i poziom wykształcenia, czy ma właściwe pochodzenie, czy odznacza się właściwą postawą moralną, czy nie podlega żadnym cenzurom kościelnym oraz czy uzyskał wpis do albumu studentów. Wpis ten był prawdopodobnie obowiązkowy, nawet wówczas, gdy kandydat nie należał do grona absolwentów Akademii. Obligatoryjność wpisu wynikała stąd, że dzięki niemu promowany miał się stać podmiotem określonych przywilejów, które gwarantowała uczelnia, a ponadto miał ją reprezentować na zewnątrz. W przypadku, gdy ubiegający się o stopień spełniał powyższe wymagania, drogą głosowania oficjalnie uznawano go za kandydata do promocji, a spośród profesorów lub eksprofesorów wyznaczano podkanclerzego (wicekanclerza), który z upoważnienia papieskiego uzyskiwał prawo nadawania stopni akademickich. Oprócz tego, zgromadzenie wybierało spośród siebie egzaminatorów oraz jednego profesora jako promotora. Kandydat na doktora obowiązany był poddać się dwustopniowemu egzaminowi. Oba etapy egzaminu odbywały się oddzielnie, w jedno- lub kilkudniowych odstępach. Stopniem pierwszym był tzw. *tentamen*. Obejmował on egzamin ogólny z całości prawa kanonicznego i rzymskiego. Stopień drugi, określanym mianem *examen*, polegał na rozwinięciu przez doktoranta przedstawionych mu szczegółowych zagadnień z zakresu prawa. *Examen* odbywał się w ciągu dwóch dni: dnia pierwszego, tuż po

⁷³ L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 182 i n. Szczegółowo procedurę promocyjną w odniesieniu do Akademii Zamojskiej omawia M. Dyjakowska, op. cit., s. 194 i n. wraz z cytowaną literaturą.

⁷⁴ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 33-34; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 181-182.

⁷⁵ M. Dyjakowska, op. cit., s. 194-205.

modlitwie, kandydat na doktora rozstrzygał kwestie z zakresu prawa kanonicznego, drugiego zaś dnia z prawa rzymskiego. Jeśli chodzi o prawo rzymskie, musiał on zaprezentować treść tytułu, tj. rubryki danej *lex*, a w dalszej kolejności odczytać analizowany przepis. W przypadku, gdy tekst był jasny, przystępował do egzemplifikacji, nie poddając go wcześniej logicznemu podziałowi; poza tym przedstawiał i uzasadniał *ratio legis*. Wywody swe wieńczył przedstawieniem aparatu glos. W trakcie egzaminu zobowiązany był rozstrzygać istniejące wątpliwości, jak również odpowiadać na pytania stawiane przez egzaminatorów. Pytania te miały charakter kontrargumentów względem wygłaszanych przez doktoranta stwierdzeń. Dodatkowo, każdą ze swych wypowiedzi doktorant powinien był formułować *memoriter et magistraliter*, czyli w sposób wyczerpujący i krasomówczy. Po zakończeniu wystąpienia doktorant uiszczal określoną opłatę egzaminacyjną, z której zwolnieni byli jedynie ubiegający się o doktorat wykładowcy Akademii. Wniesioną opłatę dzielono proporcjonalnie pomiędzy rektora, wicekanclerza i egzaminatorów. Następnie, już na koniec, doktorant zobowiązany był ufundować ucztę dla wszystkich profesorów uczelni. Jeszcze przed zakończeniem biesiady zebranie profesorów decydowało w przedmiocie akceptacji złożonego przez doktoranta egzaminu. Pozytywną decyzję profesorskiego gremium koronowało publiczne udzielenie kandydatowi licencjatury przez podkanclerzego. Kilka bądź kilkanaście dni później następowało uroczyste nadanie stopnia doktora. Należy podkreślić, że łączenie nadania stopnia licencjata ze stopniem doktora było zjawiskiem charakterystycznym dla polskich uniwersytetów.

Ceremonia nadania stopnia miała miejsce w auli uniwersytetu, czasami także w kościele św. Jana lub też w rezydencji jezuickiej w Łukiszczach⁷⁶. Odbывała się zazwyczaj pod koniec roku⁷⁷. Uroczystość zaszczycały swym udziałem rodziny promowanych, dostojnicy kościoła i świeccy. Zawsze też jezuici starali się o to, by promocje zbiegały się z przyjazdem do Wilna królów i wielkich panów. Częstymi gośćmi na tego typu uroczystościach byli m.in. Zygmunt III Waza i Władysław IV. Przyznanie stopnia naukowego gromadziło tłumy ciekawskich z całego miasta i sąsiednich okolic, i przybierało charakter uroczystości państwowej. Otrzymujący stopień naukowy klękał przed profesorskim gremium, po czym, w obliczu zebranych gości, składał przysięgę przestrzegania praw i obowiązków wynikających z nadania stopnia. W dalszej kolejności, promowany otrzymywał od swego promotora księgę z zaleceniem dalszego studiowania oraz nauczania z niej teologii, filozofii i prawa, symboliczny pierścień na znak zaślubienia ze swoją nauką, epimidę, tj. togę symbolizującą powagę, stałość i wstrzemięźliwość – cnoty męża nauki. Na koniec, na głowę promowanego wkładany był doktorski biret. Nowy

⁷⁶ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 33; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 181.

⁷⁷ S. Załęski, op. cit., t. 1, s. 255.

doktor otrzymywał dyplom z podpisami rektora, wicekanclerza i sekretarza oraz z pieczęcią Akademii. Podczas ceremonii rektor w czasie przemawiania trzymał berło, które ofiarowane zostało Akademii przez króla⁷⁸.

Czasami też nadanie stopnia doktora odbywało się skromnie, bez wielkiej uroczystości, jak mówiono – *privatim*. Także to zjawisko nie było w wileńskiej uczelni rzadkością⁷⁹.

Podkreśla się, że cechą charakterystyczną polskich uczelni wyższych, w tym Akademii Wileńskiej, był wzrost liczby przyznawanych promocji w najbardziej burzliwych okresach istnienia tychże uczelni. Przypuszcza się, że nadawanie stopni miało na celu potwierdzenie sensu istnienia podupadających uniwersytetów oraz uzasadniało wysiłki zmierzające do ich wewnętrznej odbudowy⁸⁰. Ani niezliczone pożary Wilna, ani klęski w wojnie z Moskalami w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII w. nie zdołały ograniczyć prawa nadawania stopni naukowych na wileńskiej *Alma Mater*, wręcz przeciwnie – stopni tych nadawano więcej⁸¹. Wystarczy wspomnieć chociażby jezuickich profesorów filozofii i teologii scholastycznej w Akademii, którym generał Oliva 27 stycznia 1676 r. zezwolił na posiadanie stopnia doktora bez konieczności zdawania egzaminów. Ponadto, wielu księży i alumnów seminarium papieskiego starających się o wyższe prałatury doktoryzowało się z filozofii, teologii i prawa kanonicznego. Egzaminy doktorskie składali także przeznaczeni na lektorów filozofii i teologii zakonnicy⁸². S. Załęski podaje, że w latach 1667–1699 nadano 37 doktoratów z teologii, zaś w latach 1700–1733 aż 197; z prawa kanonicznego promowano w okresie 1667–1699 tylko 7 doktorów, po czym nastąpiła 16-letnia przerwa; natomiast w latach 1713–1773 doktorat z prawa kanonicznego uzyskało 47 osób⁸³.

Widoczna była także tendencja do hojniejszego nadawania stopnia doktora prawa: do 1779 r. miały miejsce 34 promocje na doktora i licencjata obojga praw i aż 107 promocji na doktora i licencjata prawa kanonicznego⁸⁴.

Reasumując, zgodnie z zapisami w dokumencie *Laureae Academicae*, Akademia Wileńska w latach 1583–1781 nadała stopnie naukowe 4076 osobom, w tym: bakałarza filozofii – 1810, magistra filozofii – 1700, bakałarza teologii – 46, licencjata – 59, doktora – 312, licencjata i doktora prawa kanonicznego

⁷⁸ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 33-34; L. Piechnik, op. cit., t. 2, s. 181-182. Zob. także J. Bieliński, op. cit., t. 1, s. 469 oraz s. 478-481.

⁷⁹ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 30; M. Dyjakowska, op. cit., s. 203.

⁸⁰ A. Sidorowska, *Okoliczności likwidacji Akademii Zamojskiej w roku 1784*, [w:] *W kręgu akademickiego Zamościa*, H. Gmiterek (red.), Zamość 1996, s. 317; M. Dyjakowska, op. cit., s. 193.

⁸¹ S. Załęski, op. cit., t. 2, s. 94-98.

⁸² Inaczej kwestia ta wyglądała w odniesieniu do profesorów teologii moralnej i prawa kanonicznego: by uzyskać stopień doktorski, musieli oni zdawać *rigorosum examen*. S. Załęski, op. cit., t. 2, s. 97.

⁸³ Ibidem, t. 2, s. 98.

⁸⁴ Dane wg zestawienia w artykule R. Plečkaitisa, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 45-48; por. M. Dyjakowska, op. cit., s. 193.

– 113, doktora i licencjata obojga praw – 36⁸⁵. Przytoczone dane dowodzą, że w Akademii Wileńskiej dominowało przyznawanie stopni m.in. z filozofii. Ponadto, nadano ponad trzy razy więcej stopni naukowych prawa kanonicznego aniżeli połączonego prawa kanonicznego i cywilnego, co świadczyć może o tym, że prawo cywilne, tj. rzymskie, w Akademii odgrywało, w porównaniu z prawem kanonicznym, drugorzędną rolę. Umieszczone w dokumencie *Laureae* informacje o promowanych wyraźnie pokazują, że większość doktorów obojga praw to osoby stanu duchownego, w tym m.in. kanonicy katedralni, regensi seminariów diecezjalnych, prałaci, prefekci; tylko pięciu doktorów *utriusque iuris* to profesorowie prawa cywilnego w Akademii. Przypuszczalnie jednak wypromowano co najmniej 46 doktorów *utriusque iuris*, a może nawet 114, skoro w latach 1672–1760 też z prawa cywilnego (rzymskiego) broniono co roku⁸⁶.

Doktorzy i licencjaci *utriusque iuris* [prawa kanonicznego i cywilnego (rzymskiego)] w Akademii Wileńskiej

1. 1647 – **Andrzej Marquardt**
2. 1650 – **Jan Marquarta (Markwart)**
3. 24 lipca 1677 – **Daniel Giedmint** – *canonum auditor*
4. 26 marca 1699 – **Stanisław Paszkiewicz** – *in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
5. 24 listopada (25 grudnia) 1708 – **Aleksander Jan Żebrowski** – *parochus Solensis*
6. 6 czerwca 1723 – **Jerzy Kuszycki** – *in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
7. 20 października 1724 – **Ernest Kazimierz Delatour** – *canonicus cathedralis Luceoriensis*
8. 5 listopada 1727 – **Józef Puzyna** – *canonicus cathedralis Vilnensis*
9. 1731 – **Jan Piotr Scheiffers** – *in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
10. 17 czerwca – **Ludwik Józef Dawidowski** – *regens seminarii dioeciesiani Vilnensis*
11. 18 lipca – **Jakub Adempski** – *canonicus cathedralis Culmensis*
12. 25 października 1733 – **Tomasz Szymak** – *in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
13. 8 września 1739 – **Karol Karp** – *archidiaconus Samogitiensis*

14. listopad 1741 – **Antoni Kraws** – *seminarii dioeciesiani regens*
15. 9 stycznia – **Franciszek Dowgiąło Zawisza** – *canonicus Livoniensis*
16. 17 maja – **Franciszek Antoni Kononowicz** – *praelatus*
17. 2 grudnia 1744 – **Huszczka**
18. 21 grudnia 1749 – R. Daniel Tyszko (Tyszka) – *atrium et philosophiae doctor, in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
19. 6 października 1755 – **Mikołaj Tyszkiewicz** – *canonicus cathedralis Vilnensis*
20. 25 lipca – **Jan Łopaciński** – *MDL secretarius*
21. (1758 – 1761)? – **J. W. Syrpowicz** – *in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
22. 16 września 1760 – **Antoni Ostoja Zagórski** – *in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
23. 30 czerwca 1763 – **Stefan Giedroyc** – *suffraganus Albae Russie*
24. 30 sierpnia 1763 – **Augustyn Dąbrowski (Dombrowski)** – *viceregens seminarii dioeciesiani, in Academia Vilnensi iuris civilis professor*
25. 16 stycznia 1764 – **Michał Chomicki** – *suffraganus Samogitiae*
26. 5 kwietnia 1764 – **Jan Józef Wawrzecki** – *vicepraefectus Orsensis*
27. 24 listopada 1764 – **Paweł Meier (Majer)** – *in Academia Vilnensi iuris civilis profesor*
28. 27 czerwca 1764 – Wilczyński, Bratulewicz (?)
29. 28 maja 1765 – Wilczyński, Bratulewicz i Rodkiewicz (?)
30. 15 czerwca 1765 – (?)
31. 1766 – Andrzej Rodkiewicz, Marcin Dankiewicz, Michał Rodkiewicz i Michał Zajączkowski (?)
32. 24 grudnia 1769 – **Józef Leon Łopaciński** – *canonicus cathedralis Mednicensis*
33. 11 lutego 1772 – **Józef Kossakowski** – *praelatus custos cathedralis Vilnensis*
34. 15 lipca 1773 – **Paweł Ksawery Brzostowski** – *notarius MDL supremum*
35. 28 listopada – **Jerzy Polubiński** – *canonicus cathedralis Vilnensis*
36. 7 kwietnia – **Józef Korsak** – *canonicus cathedralis Smolensciensis*
37. 8 czerwca – **Sebastian Jankowski** – *canonicus cathedralis Samogitiensis*
38. styczeń 1776 – **Józef Rogaliński** – *rector Academiae Posnanensis*
39. 23 stycznia 1778 – **Adam Koscis** – *praelatus cancellarius Livoniensis*
40. 3 września 1779 – **Ksawery Kieszkiewicz** – *director seminarii dioeciesiani*

⁸⁵ R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe...*, op. cit., s. 34.

⁸⁶ I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos Spaustuve 1575–1773*, Vilnius 1976, s. 215 i n. Liczba ta jest jednak mało prawdopodobna.

Zagadnienie prawa własności w polskiej myśli prawnonaturalnej

Summary

In 1879 Pope Leo XIII acknowledged philosophy of saint Thomas Aquinas as a ground, on which the Catholics should build their values. As a result, so called social encyclical confirm that there is close connection between property law and natural law. All of them refer to saint Thomas and try to find confirmation of this thesis. According to Thomas, law of nature does not make any distinctions between different kinds of property.

The Catholic Church's views on property law are adapted to changing social conditions. According to different needs, the most important question deals with the problem of common using the property or with the problem of everybody's right to private possession. When the Catholic Church evaluates individualistic views on property, then it stresses that material goods are for everybody. Contrary, when the individual rights to property are in danger, the Church prevents them from the attacks.

1. Choć początki chrześcijaństwa nie przynoszą rozstrzygnięć dotyczących własności prywatnej, to niektóre zasady określające sposób posiadania oraz używania dóbr materialnych można znaleźć już u najstarszych pisarzy kościelnych. W tzw. okresie Ojców Kościoła na pierwszy plan wybija się krytyka egoizmu bogatych. Św. Jan Chryzostom głosi, że własność wspólna jest tą formą własności, która harmonizuje z naszym życiem. Św. Hieronim uważa, że bogacz jest złodziejem lub dziedzicem złodzieja. Św. Ambroży twierdzi, że skoro Bóg stworzył ziemię dla wszystkich ludzi, to używanie jej powinno być wspólne. Zdaniem Jana Piwowarczyka, przypomnienie o wspólnym używaniu dóbr było w tamtym czasie głównym wątkiem nauczania Kościoła o prawie własności¹.

¹ J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu (z publicystyki 1945–1950)*, Kraków 1985, s. 171; idem, *Katolicka etyka społeczna*, t. 2, Londyn 1960, s. 44-45.

Naukę Ojców Kościoła o wspólnym używaniu dóbr można znaleźć również w późniejszych dokumentach, m.in. w *Dekrecie Gracjana*, w którym została ona rozszerzona o pogląd, że własność prywatna (*proprietas possessionum*) jest instytucją prawa narodów. Zatem zgodnie z tym poglądem, własność prywatna nie jest ani instytucją prawa pozytywnego, ani instytucją prawa naturalnego. Sto lat później Tomasz z Akwinu stwierdza, że używanie własności powinno pozostać wspólne, jednakże sama własność prywatna bliższa jest prawu naturalnemu, niż własność wspólna. Zaczęto podkreślać naturalne prawo człowieka do prywatnego posiadania. Ale jeszcze w połowie XIX w. biskup Moguncji, Ketteler, wygłosił słynne kazania adwentowe, w których mówił, że własność jest kradzieżą i winniśmy uczynić owoce swej własności wspólnymi. Jednakże Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* pisze wyraźnie, że prywatne posiadanie dóbr materialnych na własność jest naturalnym prawem człowieka².

Urzędowe dokumenty kościelne dosyć późno dotyczą materii prawa własności. Spośród nich trzeba wymienić bullę Jana XXII z 1323 r., w której uznał za hereetyckie zdanie, jakoby Chrystus i apostołowie potępiłi wszelką własność dóbr materialnych. Można tu również zaliczyć potępienie na soborze w Konstancji (1414–1418) poglądów J. Wiclefa odnoszących się do majątku posiadanego przez kler i Kościół, encyklikę Piusa IX *Quanta cura* (1864) potępiającą komunizm, a zwłaszcza encyklikę Leona XIII *Rerum novarum* (1891), w której znalazło się uzasadnienie systemu własności prywatnej. Jego istotnym elementem było związanie zasady prawa własności z prawem naturalnym. W innej encyklice, *Aeterni Patris* (1879), Leon XIII uznał filozofię św. Tomasza z Akwinu za podstawę, na której katolicy winni budować swoje koncepcje. Publikacje katolickie w ślad za „społecznymi encyklikami” uznają związek prawa własności oraz prawa naturalnego. Wszystkie odwołują się również do Tomasza i u niego szukają uzasadnienia dla tej tezy³.

Według Tomasza z Akwinu, człowiekowi przysługuje naturalne prawo do posiadania rzeczy na własność. Nie wynika ono z natury posiadanych rzeczy, lecz z władzy Boga, któremu wszystko jest posłuszne. Prawo to przysługuje człowiekowi ze względu na użytkowanie tych rzeczy. Według Tomasza z Akwinu, panowanie nad rzeczami jest dla człowieka naturalne, gdyż posiadając rozum oraz wolę może się nimi posługiwać tak, jakby dla niego zostały stworzone. Zgodnie bowiem z arystotelesowską zasadą bytu niedoskonałe stworzone zostały po to, by służyć bytom doskonałym⁴.

² J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka...*, op. cit., s. 36 i 44-46; idem, *Wobec nowego czasu...*, op. cit., s. 142-143.

³ J. Keller, *Zasada własności w katolickiej doktrynie społecznej*, „Studia Filozoficzne” 1964, nr 3, s. 59.

⁴ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (2–2, q. 66, art. 1), t. 18. *Sprawiedliwość*, Londyn 1970, s. 131.

Akwinata pisze, że posiadanie rzeczy na własność jest konieczne dla życia ludzkiego z trzech powodów: po pierwsze, człowiek bardziej troszczy się o swoją własność, niż o wspólne dobro; po drugie, jasno określone stosunki własnościowe ułatwiają zarządzanie rzeczą („byłoby zamieszanie, gdyby każdy bez różnicy musiał o wszystko zabiegać”); po trzecie, klarowne stosunki własnościowe stanowią gwarancję pokojowych relacji międzyludzkich. („Gdy każdy zadowala się tym, co posiada, wówczas większy panuje pokój w współżyciu ludzi. Wszak doświadczenie uczy, że przy wspólnym i niezróżnicowanym posiadaniu, częściej wybuchają spory”⁵.)

Zdaniem Tomasza, z prawa naturalnego nie wynika podział własności. Prawo naturalne jest w tym zakresie neutralne: „prawo natury nie określa podziału własności, gdyż ten opiera się raczej na umowie ludzi należącej do prawa stanowionego”⁶. Skoro prawo naturalne jest neutralne w stosunku do własności, to każdy ma prawo do prywatnego posiadania rzeczy: „posiadanie czegoś na własność nie sprzeciwia się prawu natury, lecz uzupełnia je na podstawie wniosku rozumu”⁷. Wskazane jest przy tym, by w pewnych okolicznościach, gdy tego wymaga dobro ogółu, człowiek mógł „mieć te rzeczy nie jako własne, lecz jako wspólne”⁸. Akwinata pisze jednocześnie, że „wspólne posiadanie wszystkich dóbr i równa wolność dla wszystkich jest z prawa naturalnego”⁹.

Według niego, możemy mówić o dwojakim pochodzeniu czegoś z prawa naturalnego. Po pierwsze, coś pochodzi z prawa naturalnego, gdyż do tego skłania natura; przykładem są naturalne skłonności człowieka¹⁰. Po drugie, coś może pochodzić z prawa naturalnego, gdyż natura nie wprowadziła niczego przeciwnego, np. nagość człowieka (człowiek z prawa naturalnego jest nagi, ponieważ natura nie dała mu ubrania) oraz wspólne posiadanie wszystkich dóbr, bowiem podziału dóbr nie dokonała natura, tylko rozum ludzki dla pożytku człowieka¹¹. A zatem, prawo naturalne nie nakazuje wspólnoty dóbr, dopuszcza natomiast wszelkie rodzaje własności pod jednym wszakże warunkiem: sposób użytkowania i rodzaj własności mają gwarantować pokojowe stosunki między ludźmi¹².

⁵ Ibidem, (2–2, q. 66, art. 2), s. 133.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, (1–2, q. 94, art. 5), t. 13. *Prawo*, Londyn 1970, s. 63.

¹⁰ Według Tomasza z Akwinu, człowiek ma naturalną skłonność do zachowania życia, do przekazania go w związku małżeńskim kobiecie i mężczyźnie oraz do poznania prawdy. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (1–2, q. 94, art. 2), s. 55-56.

¹¹ Ibidem, (1–2, q. 94, art. 5), s. 63.

¹² „[...] to lub tamto pole samo w sobie, czyli bezwzględnie, nie wymaga, by było własnością tego a nie innego człowieka. Gdy się jednak weźmie pod uwagę potrzebę uprawiania tegoż pola i jego spokojnego użytkowania, wówczas zachodzi pewna współmierność, by pole to należało raczej do jednego człowieka niż drugiego”. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (2–2, q. 57, art. 3), s. 22.

Skoro własność wynika z prawa naturalnego, nasuwa się pytanie, z których zasad tego prawa? Tomasz z Akwinu zalicza prawo własności do *iuris gentium*. Pisze o tym przy okazji rozważań na temat sprawiedliwości. Omawiając uprawnienia przyrodzone, czyli to, „co jest sprawiedliwe w sposób przyrodzony”¹³ dochodzi do wniosku, że z natury swej coś może być wyrównane, ewentualnie współmierne w stosunku do czegoś drugiego w dwojaki sposób: bezwzględnie oraz ze względu na następstwa. Pierwszy sposób odnosi się do uprawnień przyrodzonych, drugi do uprawnień ogólnoludzkich, czyli *ius gentium*. Ten drugi sposób dotyczy także prawa własności. Właśnie ze względu na następstwa, chociażby spokojnego dzierżenia, wskazane jest, by rzeczy miały ustalonych właścicieli¹⁴. Otóż, własność wynika z prawa naturalnego pojmowanego w znaczeniu szerszym, obejmującym swym zakresem drugie zasady prawa naturalnego oraz *ius gentium*. Należy jednak zaznaczyć, że Akwinata nie wprowadza pojęcia „prawa naturalnego w znaczeniu szerszym”. Możemy je znaleźć dopiero u jego interpretatorów.

2. Według Czesława Martyniaka, prawo naturalne w swych pierwszych zasadach wspólnych nie określa konkretnego ustroju własności, podobnie jak nie określa konkretnego ustroju społecznego. Własność prywatna jest wytworem ludzkiego umysłu odnoszącym się do *ius gentium*. Własność jest spontaniczną instytucją rozumową, a co za tym idzie (podobnie jak *ius gentium*) należy do prawa naturalnego w znaczeniu szerszym obejmującym zarówno pierwsze zasady, jak i wnioski z nich wypływające¹⁵. Zdaniem Martyniaka, rozum ludzki w naturalny sposób dochodzi do wniosku, że najlepszą formą własności jest własność prywatna, gdyż jest ona najbardziej efektywna ekonomicznie, tym samym jest korzystna „dla życia społecznego, a więc zgodnego ze skłonnościami naturalnymi”¹⁶.

Z kolei Feliks Bednarski uważa, że *ius gentium* są to wnioski wysnute z prawa naturalnego przy pomocy przesłanek syntetycznych¹⁷. *Iuris gentium* zawiera w sobie coś więcej niż norma prawa naturalnego, z której wynika¹⁸.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 22-23.

¹⁵ Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1949, s. 56 i 57.

¹⁶ Ibidem, s. 56.

¹⁷ Przesłanki syntetyczne to takie, w których związek między podmiotem a orzeczeniem nie jest bezwzględnie konieczny, gdyż podmiot nie zawiera się w pojęciu orzeczenia, jak również orzeczenie nie zawiera się w pojęciu podmiotu. Z kolei przesłankami analitycznymi są te, w których treść orzeczenia zawiera się w treści podmiotu, ewentualnie zakres podmiotu zawiera się w zakresie orzeczenia. Według F. Bednarskiego, z norm zawartych w pierwszych zasadach prawa naturalnego można wyprowadzić dalsze wnioski, które w zależności od tego czy są wysnute przy pomocy przesłanek analitycznych, czy syntetycznych są – odpowiednio – bądź normami prawa naturalnego (drugie zasady prawa naturalnego), bądź normami *ius gentium*. F. Bednarski, *Dynamiczne ujęcie prawa naturalnego u św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Ecclesiastica” 1972, nr 14, s. 18-20.

Jego zdaniem, „klasycznym przykładem normy prawa ponadnarodowego, czyli *ius gentium* jest u św. Tomasza prawo jednostki do posiadania czegoś na własność. Prawo natury wymaga tego, co jest niezbędne do zachowania dobra ogółu, ale nie wymaga by akuratnie ten człowiek posiadał to pole, a tamten tę kopalnię”¹⁹. Posiadanie bowiem środków produkcji może być prywatne, spółdzielcze i państwowe. W przypadku jednak, gdy wspólne posiadanie, na przykład środków masowej produkcji, prowadziło do załamania gospodarczego i w następstwie do niepokojów społecznych, wskazane byłoby uwłaszczenie jednostek. I odwrotnie, jeśli w danych warunkach prywatne posiadanie określonych środków masowej produkcji prowadziło do powszechnego wyzysku i ubożenia ogółu obywateli, wówczas konieczna byłaby zmiana stosunków własnościowych przez uspołecznienie owych środków.

Innymi słowy, jeśli brak prywatnej własności, na przykład ziemi, uniemożliwiałoby w danej epoce utrzymanie zgody między ludźmi, wówczas naturalnym wnioskiem byłoby wprowadzenie własności prywatnej ziemi. „Wniosek ten nie jest normą prawa natury, gdyż został wysnuty przy pomocy syntetycznej przesłanki, sprawdzającej się w danej epoce u ogółu społeczeństw, ale dopuszczającej wyjątki, np. u ludów, żyjących nie z rolnictwa, ale z łowiectwa. Wniosek ów będzie jednak normą prawa ponadnarodowego, bo niewątpliwie sprawdza się u większości narodów, żyjących w naszej epoce”²⁰. I odwrotnie, jeśli prywatna własność byłaby zarzewiem konfliktów, wówczas należałoby przeprowadzić wywłaszczenie. Tak więc z *iuris gentium* wynika jedynie, że musi istnieć instytucja własności, natomiast nie wynika z niego, jaka forma własności jest właściwa; mówi o tym *ius civile*.

Według F. Bednarskiego, aby poprawnie odpowiedzieć na pytanie czy posiadanie rzeczy na własność jest zgodne z prawem naturalnym, należy brać pod uwagę naturę człowieka nie abstrakcyjnie (*animal rationale*), ale rzeczywistość taką, jaką ona faktycznie jest w obecnym stanie życia. A natura ludzi realnie istniejących jest taka, że wręcz konieczne jest posiadanie rzeczy na własność. Zdaniem F. Bednarskiego, podane przez Akwinatę trzy powody przesądzające o konieczności istnienia własności prywatnej są przesłankami syntetycznymi, czyli takimi, które umożliwiają wyprowadzenie *iuris gentium* z prawa naturalnego. Inny pogląd Tomasza głoszący, że posiadanie rzeczy zewnętrznych na własność jest wręcz konieczne dla życia ludzkiego F. Bednarski opatruje komentarzem, że Tomasz ma na myśli życie społeczne, a niekoniecznie jednostkowe. A zatem chodzi tu o jedną „z wtórnych zasad prawa natury, czyli [...] tzw. prawo ogólnoludzkie (*lex gentium* oraz *ius gentium*)”²¹.

¹⁸ Ibidem, s. 19.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Objasnienia F. Bednarskiego do *Sumy teologicznej*. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (2-2, q. 57-80), op. cit., s. 320.

Wybitny znawca tomizmu, **Józef Keller**, twierdzi, że z prawa naturalnego nie wynika nakaz podziału własności. Jego zdaniem, nakaz ten jest konsekwencją ludzkiego rozumowania i jako taki należy do prawa ludzkiego. Posiadanie dóbr jest bowiem regulowane przez *ius gentium*, którego treść tworzona jest na podstawie rozumnej oceny konkretnej rzeczywistości. Prawo własności jest, co prawda, zależne od prawa naturalnego, ale zależne jest również od zmiennych warunków życia. Według J. Kellera, prywatne posiadanie nie wynika z prawa naturalnego, ale nie jest też prawu naturalnemu przeciwne. „Raczej jest do niego dodane jako wytwór rozumu ludzkiego”²².

Rozumowanie J. Kellera nie jest sprzeczne z koncepcją Tomasza z Akwinu. Tomasz dopuszcza bowiem zmianę prawa naturalnego drogą dodania do niego nowych rozwiązań. W ten sposób mogą zmieniać się zarówno pierwsze, jak i drugie zasady prawa naturalnego. Pisząc o zmienności prawa naturalnego Tomasz z Akwinu stwierdza, że „prawo Boskie, jak i prawo ludzkie wiele pożytecznego dla życia ludzkiego dorzuciło do prawa naturalnego”²³. A przy okazji rozważań na temat sprawiedliwości wyjaśnia, że „posiadanie czegoś na własność nie sprzeciwia się prawu naturalnemu, lecz uzupełnia je na podstawie wnioskowania rozumu”²⁴. Należy zatem zgodzić się z poglądem J. Kellera, że własność prywatna nie jest wnioskiem wynikającym w sposób konieczny z prawa naturalnego. Jest jedynie, jak pisze J. Keller, „wytworem rozumu ludzkiego” dodanym do prawa naturalnego.

Skoro rozumowanie to jest poprawne, trzeba się zastanowić, katalog których zasad prawa naturalnego został powiększony o ów „wytwór rozumu ludzkiego”? Czy rozwiązanie mówiące o prywatnej formie własności, może być dowolnie dodane do pierwszych lub drugich zasad prawa naturalnego? Tomasz z Akwinu pisze przecież, że prawo ludzkie wiele pożytecznego dorzuciło do prawa naturalnego. A z dalszych jego rozważań wynika, że w ten sposób mogą zmieniać się pierwsze oraz drugie zasady. Czy może własność prywatna jest rozwiązaniem powiększającym tylko jeden rodzaj zasad prawa naturalnego? Jeśli tak, to który?

Aby poprawnie odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wrócić do zagadnienia *iuris gentium*. Według Tomasza z Akwinu, prawo stanowione przez człowieka wywodzi się z prawa naturalnego w dwojaki sposób. Po pierwsze, jak wnioski z zasad. Po drugie, na sposób uszczegółowienia (konkretyzacji). To prawo, które wywodzi się z prawa naturalnego, jak wnioski z zasad, Tomasz z Akwinu określa mianem *ius gentium*. To natomiast, które jest konkretyzacją zasad prawa naturalnego nazywa *ius civile*. *Ius gentium* wywodzi się z pierwszych zasad prawa naturalnego, zaś *ius civile* konkretyzuje drugie zasady tego

²² J. Keller, *Zasada własności...*, op. cit., s. 70.

²³ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (1–2, q. 94, art. 5), op. cit., s. 62.

²⁴ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (2–2, q. 66, art. 2), op. cit., s. 133.

prawa²⁵. Przy czym, konkretyzując drugie zasady prawa naturalnego *ius civile* konkretyzuje jednocześnie *ius gentium*. Tylko wtedy *ius civile* może konkretyzować jednocześnie *ius gentium* oraz prawo naturalne, gdy *ius gentium* będzie traktowane jako prawo naturalne w znaczeniu szerszym. Tylko przy takim założeniu można konsekwentnie twierdzić, że *ius gentium* traktuje o formie własności *in abstracto* (o tym, że musi istnieć jakaś forma własności) oraz że formę własności określa *ius civile*. Zatem w koncepcji Tomasza z Akwinu rozwiązanie mówiące o prywatnej formie własności powiększa jedynie katalog pierwszych zasad prawa naturalnego. Z zasad tych wywodzi się *ius gentium*.

Zdaniem J. Kellera, o każdym prawie stanowionym, które jest wyrazem rozumu naturalnego można mówić, że jest rozumne i naturalne. Jednakże, jak pisze, *ius gentium* jest bardziej „naturalne” niż *ius civile*, gdyż wynika z prawa naturalnego nie na skutek uszczegółowienia, lecz wskutek wnioskowania. Według niego, *ius gentium* jako ogół wniosków z zasad prawa naturalnego nie jest stałe i niezienne. Zależy bowiem nie tylko od prawa naturalnego, lecz również od zmiennych warunków życia. *Ius gentium* powstaje zatem na podstawie konkretnej rzeczywistości i nie należy go utożsamiać ani z prawem naturalnym, ani z *ius civile*²⁶.

Zagadnieniem własności w kontekście prawa naturalnego zajmował się także **Jan Piwowarczyk**. Nurtował go problem, czy własność prywatna jest instytucją pierwszych, czy drugich zasad prawa naturalnego²⁷. Czy jest instytucją zasad oczywistych prawa naturalnego (*principia per se nota*), czy wnioskami (*conclusiones*) wyprowadzonymi z tych zasad? Jeśli jest wnioskiem, to jest tym samym instytucją prawa narodów, czyli *iure gentium*. Szukając odpowiedzi na powyższe pytania, J. Piwowarczyk nawiązał do rozróżnienia dwóch elementów w instytucji własności: prawa do posiadania i prawa do używania. Jego zdaniem, prawo naturalne w znaczeniu ścisłym (pierwsze zasady prawa naturalnego) zawiera tylko jedną oczywistą zasadę dotyczącą

²⁵ Według Tomasza z Akwinu, z prawa naturalnego coś może wywodzić się w dwojaki sposób. Po pierwsze, jak wnioski z zasad. Prawo stanowione, które w ten sposób wywodzi się z prawa naturalnego Akwinata określa mianem *ius gentium*. *Ius gentium* obok mocy obowiązującej przynależnej prawu ustanowionemu przez człowieka ma również moc obowiązującą płynącą z prawa natury. Przykłady wywodzenia się *ius gentium* z prawa natury: podstawowa zasada prawa natury brzmi: „dobro należy czynić i doń dążyć, a zła należy unikać”. Bezpośrednio z niej wynika pierwsza zasada prawa natury, która mówi, że „nikomu nie należy źle czynić”. Zakaz zabijania jest wnioskiem (*ius gentium*) wywiedzionym z tej zasady. Po drugie, prawo ludzkie może wywodzić się z prawa naturalnego jako jego konkretyzacja. Na przykład z prawa naturalnego wynika, że za popełnienie przestępstwa należy ponieść karę; jej rodzaj i wysokość określa prawo ludzkie. Prawo ludzkie, które jest konkretyzacją prawa natury, to *ius civile* (prawo obywatelskie). Moc obowiązująca *ius civile* płynie z „samego tylko prawa ludzkiego”.

²⁶ Por. J. Keller, *Zasada własności...*, op. cit., s. 69.

²⁷ J. Piwowarczyk używa następujących określeń: przykazania pierwszorzędne (*primaria praecepta*) oraz przykazania drugorzędne (*secundaria praecepta*).

własności. Głosi ona, że z prawa naturalnego wynika prawo każdego człowieka do używania potrzebnych mu dóbr materialnych. Prawo do używania koniecznych środków służących do utrzymania jest bezpośrednio oczywiste, jest więc treścią pierwszych zasad prawa naturalnego. Oczywistość ta nie dotyczy formy posiadania dóbr materialnych. W tym zakresie prawo naturalne ściśle wzięte jest nieokreślone. Z zasad tych nie wynika, czy natura ludzka żąda prywatnej, czy publicznej formy własności. Własność prywatna nie jest więc instytucją prawa naturalnego w ścisłym znaczeniu²⁸.

Według J. Piwowarczyka, podział własności prywatnej, czyli prawo do posiadania na własność, nie jest nakazem prawa naturalnego, lecz jego uzupełnieniem, dodatkiem rozumu ludzkiego. Prawo naturalne pozostawia ludzkiemu rozumowi określenie formy własności. Odbywa się to w drodze sylogizmu. Przesłanką większą jest prawo naturalne ściśle wzięte: każdy potrzebuje dóbr materialnych do zaspokojenia swoich potrzeb. Przesłanką mniejszą jest rozumny przegląd ludzkich potrzeb niemożliwych do zaspokojenia bez posiadania dóbr na własność. Logicznym wnioskiem jest stwierdzenie: własność prywatna jest postulatem prawa naturalnego. Instytucja własności prywatnej (prawa do prywatnego posiadania) jest więc uzupełnieniem prawa naturalnego w drodze logicznego rozumowania. Jest instytucją drugich zasad prawa naturalnego, czyli *iure gentium*. Zdaniem J. Piwowarczyka, można teoretycznie przyjąć, że rozum ludzki dojdzie kiedyś do innego wniosku i uzna za właściwszą ludzkiej naturze formę wspólnego, czyli publicznego, posiadania na własność, więc komunizm. W jego przekonaniu mogłoby to nastąpić, ale tylko wtedy, gdyby zmieniła się natura ludzka. A to, jego zdaniem, jest niemożliwe²⁹.

Według J. Piwowarczyka, własność prywatna jest instytucją prawa naturalnego z czterech powodów. (J. Piwowarczyk przytacza argumenty Leona XIII zawarte w encyklice *Rerum novarum*). Po pierwsze, dobra materialne są niezbędne człowiekowi, gdyż dzięki nim może zaspokoić naturalną potrzebę utrzymania i zachowania życia. Co prawda, zwierzęta również mają naturalną potrzebę zachowania życia, jednak zaspokajają ją instynktownie. Zatem w przypadku zwierząt, o zaspokojenie tej potrzeby troszczy się natura. Człowiek natomiast sam musi troszczyć się o zaspokojenie naturalnej potrzeby utrzymania życia. Przy pomocy rozumu troszczy się o żywność, odzież, mieszkanie itp. Konieczne jest, aby środki, które służą zaspokojeniu jego naturalnych potrzeb były jego własnością prywatną (od „*privare*” – pozbawiać drugą osobę prawa posiadania)³⁰. Po drugie, pozbawienie człowieka własności jest równoznaczne z pozbawieniem go wolności. Doświadczenie uczy, że

najlepszym gwarantem wolności oraz godności człowieka jest własność prywatna. Po trzecie, życie ludzkie nie ogranicza się do zabezpieczania bieżących potrzeb. Człowiek robi również plany na przyszłość. Własność prywatna jest mu więc niezbędna do realizacji tych planów. Planując swoją przyszłość, planuje również życie rodzinne. Zakładając rodzinę musi zapewnić jej warunki do życia. Niezbędne do tego jest posiadanie pewnych dóbr na swoją wyłączną własność.

Kolejnym przytoczonym przez J. Piwowarczyka argumentem przemawiającym za własnością prywatną jest prawo człowieka do owoców swojej pracy. W przypadku pracownika najemnego jest to prawo do części owoców pracy, mianowicie do sprawiedliwej zapłaty za wykonaną pracę³¹.

Według J. Piwowarczyka, własność prywatna ma dwa cele: jednostkowy oraz społeczny. Celem jednostkowym jest służenie zaspokajaniu potrzeb właściciela, przy czym właściciel jest ograniczony w korzystaniu ze swojej rzeczy; nie przysługuje mu prawo jej zniszczenia. Etyka katolicka odrzuca zasadę prawa rzymskiego, która przyznawała właścicielowi prawo nadużywania³² rzeczy (*ius abutendi*). Jest to bowiem sprzeczne z naczelną zasadą prawa naturalnego: „dobro należy czynić, zła należy unikać”. Zniszczenie rzeczy dla celów nierozumnych, czyli nadużycie prawa własności, zawsze stanowi stratę dla kogoś, komu mogłaby dana rzecz służyć. Etyka katolicka przyznaje właścicielowi jedynie prawo używania rzeczy (*ius utendi*).

Celem społecznym własności prywatnej jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Według J. Piwowarczyka, uzasadnieniem celu społecznego jest zasada prawa naturalnego głosząca, że dobra materialne zostały stworzone dla wszystkich ludzi, nie dla jednostek. Zasada ta nie określa sposobu wykorzystania dóbr, a jedynie prawo wszystkich ludzi do korzystania z nich. Instytucja własności prywatnej nie może być sprzeczna z tym prawem; musi być mu podporządkowana. Innymi słowy, prawo właściciela, które opiera się na drugich zasadach prawa naturalnego, nie może znosić pierwszych zasad tego prawa, tj. prawa wszystkich ludzi do dóbr materialnych potrzebnych człowiekowi. Prawo właściciela nie jest prawem absolutnym. Ograniczone jest prawem społeczeństwa do posiadanej przez właściciela rzeczy. Jak pisze J. Piwowarczyk, obciążone jest hipoteką społeczną³³. Człowiek znajdujący się w ostatecznej potrzebie ma prawo do zabrania takiej ilości dóbr materialnych, która jest konieczna, by uchronić się od śmierci. Odmówienie mu tego prawa byłoby przeciwstawieniem się prawu naturalnemu³⁴.

²⁸ Ibidem, s. 36-39 i 52.

²⁹ Podaję w tłumaczeniu J. Piwowarczyka. Ibidem, s. 50. K. Kolańczyk tłumaczy *ius abutendi* jako prawo zużycia – najbardziej skrajny przejaw używania rzeczy. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1997, s. 292.

³⁰ J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka...*, op. cit., s. 54.

³¹ Ibidem, s. 55.

²⁸ Por. J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka...*, op. cit., s. 47.

²⁹ Ibidem, s. 49.

³⁰ Ibidem, s. 37.

Zdaniem J. Piwowarczyka, człowiek ma pełne i wyłączne prawo do używania tylko tych dóbr, które są mu konieczne. W używaniu pozostałych, tak zwanych dóbr zbytecznych, jest ograniczony. Dobrami zbytecznymi (*bona superflua*) są te, które zostają człowiekowi po zaspokojeniu potrzeb.

Etycy katoliccy wyróżniają trzy rodzaje potrzeb oraz związane z nimi trzy rodzaje koniecznych dóbr. Potrzeby związane z utrzymaniem życia i wiążące się z tym dobra konieczne dla życia (*necessaria vitae*). Są to dobra, których brak grozi człowiekowi śmiercią: pożywienie, odzież, mieszkanie itp. Potrzeby konieczne dla stanu (*necessaria statui*) i wiążące się z tym dobra, których wymaga przynależność do określonego stanu, na przykład oficcerskiego. Trzecim rodzajem są potrzeby kultury stanu (*necessaria decentiae status*). Dobrami koniecznymi są w tym wypadku dobra wymagane nie przez konieczność utrzymania się na poziomie stanu (jak w przypadku potrzeb stanu), lecz dobra wymagane przez pewną przyzwoitość cechującą dany stan, przez stopień kultury stanu. Według etyków katolickich, brak tych dóbr nie strąca na poziom niższego stanu, a jedynie uniemożliwia utrzymanie się na poziomie życia kulturalnego wymaganego przez dany stan. Uniemożliwia korzystanie z dóbr kultury, utrudnia prowadzenie życia towarzyskiego itp. Natomiast to, co zostaje po zaspokojeniu tych potrzeb jest dobrem zbytecznym³⁵.

Kościół zawsze nauczał, że dobra zbyteczne winny być obracane na rzecz potrzebujących. Na przykład św. Augustyn pisał, że ten, kto posiada dobra zbyteczne, posiada cudze rzeczy, gdyż dobra zbyteczne bogatych są dobrami koniecznymi ubogich³⁶. Z kolei Tomasz z Akwinu pisał, że z prawa naturalnego wynika, iż dobra zbyteczne należą się utrzymaniu biednych³⁷. Głosił jednocześnie, że na ludziach bogatych spoczywa obowiązek jałmużny, dobroczynności oraz wspinałomyślności. Przez jałmużnę rozumiał wspieranie poszczególnych osób będących w potrzebie. Dobroczynność pojmował jako popieranie dzieł mających na celu opiekę nad potrzebującymi, na przykład wspieranie instytucji charytatywnych. Pod pojęciem wspinałomyślności rozumiał zaś wielkie wydatki przynoszące zaszczyt państwu³⁸. Zdaniem J. Piwowarczyka, współcześnie pod tym pojęciem należy rozumieć zakładanie bibliotek, popieranie sztuki, budowę pomników i innych budowli o znaczeniu kulturowym³⁹.

Według J. Piwowarczyka, katolicka nauka o dobrach zbytecznych jest obecnie realizowana w systemie podatkowym opartym o zasadę progresji. Uważa on, że progresja podatkowa stosowana w stosunku do ludzi bogatych zabiera

³⁵ Ibidem, s. 56.

³⁶ J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu...*, op. cit., s. 144.

³⁷ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, (2-2, q. 66, art. 7), op. cit., s. 141.

³⁸ J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka...*, op. cit., s. 58-59.

³⁹ Ibidem, s. 59.

im te dobra, które nie są im potrzebne dla zaspokojenia rozumnych potrzeb, gdyż one zostały już zaspokojone. To, co zostało im odebrane obracane jest przez państwo na cele ogólne, na przykład na rozwój produkcji zapewniający miejsca pracy. Jego zdaniem, dzięki progresji bogaci zmuszeni są do ograniczenia luksusu, masy zaś zyskują możliwość zatrudnienia⁴⁰.

Wynika z tego, że zdaniem J. Piwowarczyka wpływy uzyskane z wyższych podatków powinny być przeznaczone na tworzenie nowych miejsc pracy. Należy przypuszczać, że J. Piwowarski nie ma na myśli aktywizacji zawodowej bezrobotnych przez odpowiednie kursy i szkolenia, lecz budowę nowych państwowych zakładów przemysłowych. Zatem opowiada się za własnością państwową jako podstawową formą własności. Nie dostrzega zależności między obciążeniem podatkowym przedsiębiorcy a jego zdolnością do tworzenia nowych miejsc pracy.

Jan Piwowarczyk pisze, że można stworzyć teoretyczny, abstrakcyjny obraz ludzkości, której całe życie gospodarcze byłoby oparte na własności wspólnej. Wszystkie dobra gospodarcze stanowiłyby własność zbiorowości – państwa. Jednostki nie posiadałyby niczego na własność. Wszystko, czego by potrzebowały otrzymywałyby od zbiorowości. W takim społeczeństwie nie byłoby biednych i bogatych. Wszyscy byłiby równi. Społeczeństwo takie realizowałoby stan wysokiej doskonałości. Według niego, gdyby chrześcijaństwu przyszło wybierać między dwiema teoriami: własności prywatnej oraz własności wspólnej, to pierwszeństwo przyznałoby teorii własności wspólnej. Jednakże w praktyce natura ludzka nie jest zdolna do życia w tego typu komunistycznym ustroju. W ustroju takim mogliby żyć tylko ludzie idealni, tacy zaś stanowią zdecydowaną mniejszość. Ustrój komunistyczny nadaje się jedynie dla wspólnot zakonnych. Masy nie są do tego zdolne. Mogą żyć w takim ustroju tylko pod wpływem przymusu czy pod wpływem rozkazu, jak miało to miejsce w Paragwaju, gdzie jezuici założyli tzw. redukcję, swego rodzaju komunistyczną wspólnotę. Ustrojem gospodarczym, właściwym dla ogółu społeczeństwa, nie jest i nie może być ustrój komunistyczny, lecz ustrój oparty na własności prywatnej. Własność prywatna jest zatem naturalną oraz moralną koniecznością⁴¹.

Według J. Kellera, w poglądach Tomasza z Akwinu można znaleźć argumenty na rzecz własności prywatnej, a przeciw własności państwowej. Nie wynikają one „z zasadniczych cech natury ludzkiej, lecz tylko z pewnych właściwości, które mogą być rezultatem takiego, a nie innego środowiska wychowawczego”⁴². Z poglądem tym polemizuje **Józef Majka**. Według niego, w stanowisku J. Kellera znajduje się dwojakiego rodzaju nieporozumienie. Po

⁴⁰ Ibidem, s. 62.

⁴¹ Ibidem, s. 40-42.

⁴² J. Keller, *Zagadnienie własności a prawo naturalne*, „Życie i Myśl” 1954, nr 3, s. 45.

pierwsze, chociaż prawdą jest, że argumenty Akwinaty na rzecz własności prywatnej czerpane są „z zasadniczych cech natury ludzkiej”, to nie są one czerpane z właściwości, „które mogą być rezultatem takiego, a nie innego środowiska wychowawczego”. Płyną one z właściwości natury upadłej oraz z cech drugorzędnych ludzkiej natury. Po drugie, argumenty te skierowane są nie tyle przeciw własności państwowej, co przeciw własności ogólnoludzkiej, przeciw „stanowi bezwłasnościowemu w znaczeniu posiadania”⁴³. Według niego, Tomasz z Akwinu nie wypowiada się przeciw własności prywatnej, lecz przeciw wyłącznie państwowej formie własności. J. Majka uważa, że przeciwko wyłącznie państwowej własności środków produkcji wymierzony jest argument gospodarczy, zgodnie z którym człowiek bardziej troszczy się o swoją własność, niż o dobro wspólne. Jak pisze, argument ten można odczytać jako opowiedzenie się Tomasza za prywatną formą własności, ale także przeciw niskiej wydajności pracy, przeciw niedbałości i niecelowości produkcji, przeciw marnotrawstwu, biurokracji i niewydolności, przeciw niskiej jakości i brakom w zaopatrzeniu; inaczej mówiąc, przeciw własności państwowej⁴⁴.

Przeciwko własności wyłącznie państwowej skierowany jest również argument społeczno-polityczny: klarowne stosunki własnościowe są gwarancją pokojowych relacji międzyludzkich. Ustrój, w którym nie ma własności innej niż państwowa gwarantuje porządek społeczny w państwie, lecz nie zapewnia obywatelom bezpieczeństwa. Człowiek pozbawiony jest wewnętrznego pokoju płynącego z przeświadczenia, że nic mu nie zagraża. Również argument społeczno-organizacyjny: jasne określenie stosunków własnościowych ułatwiające zarządzanie rzeczą, w połączeniu z argumentem społeczno-psychologicznym, skierowany jest wyłącznie przeciw państwowej własności. Bowiem w takich okolicznościach człowiek pozbawiony jest możliwości pełnego rozwoju, skazany jest na providencję państwa, a jego działania mają jedynie funkcjonalną racjonalność. Swoich funkcji względem państwa nie spełnia w sposób całkowicie wolny, lecz jedynie pod wpływem pewnej konieczności. Według J. Majki, podstawowym argumentem przemawiającym przeciwko wyłącznie państwowej formie własności, jest zagrożenie podmiotowości gospodarczej i związane z tym zagrożenie praw osobowych człowieka. Przy wyłącznie państwowej formie własności następuje ograniczenie inicjatywy gospodarczej i społeczno-kulturalnej, a w konsekwencji ograniczenie podmiotowości prawnej człowieka.

Argumenty te, nie wykluczając całkowicie własności państwowej, przemawiają na rzecz własności prywatnej: jednostkowej, rodzinnej oraz społecznej. Bowiem – jak pisze J. Majka – w ustroju, w którym istnieje wyłącznie

⁴³ J. Majka, *Granice własności*, „Znak” 1957, nr 37–38, s. 132.

⁴⁴ Ibidem.

własność państwowa wspólnoty niższego rzędu, takie jak rodzina czy stowarzyszenie, zdane są na łaskę władzy państwowej. Nie dysponując własnymi środkami materialnymi, uzależnione są od państwowych dotacji, przez co tracą niezależność działania⁴⁵.

Według J. Kellera, niezrozumiałe jest stanowisko, zgodnie z którym prawo naturalne przesądza o tym, że jedne dobra mogą stanowić własność prywatną, a inne nie. Jego zdaniem, nie ma żadnych racji, które przemawiałyby za takim podziałem. Brak jest również kryterium, którym należałoby się kierować dokonując takiego podziału⁴⁶.

Również z tym poglądem J. Kellera nie zgadza się J. Majka. Według niego, zarówno racje przedmiotowe, jak i podmiotowe przemawiają za wielością form własności w państwie, a nawet za tym, by pewne dobra były przedmiotem określonej formy własności. Racją przedmiotową przemawiającą za prywatną formą własności jest argument gospodarczy przedstawiony przez Tomasza z Akwinu, a także ograniczona ilość dóbr konsumpcyjnych. Tego typu racją jest również konieczność współdziałania przy produkcji średnio- i wielkoprzemysłowej oraz w rodzinnym gospodarstwie rolnym. Natomiast racjami przedmiotowymi przemawiającymi za publiczną formą własności jest rodzaj świadczonych usług (zakłady użyteczności publicznej, instytucje kulturalne) oraz bezpieczeństwo państwa (przemysł kluczowy ze względu na jego znaczenie dla obronności kraju, monopol surowcowy). Z kolei racjami podmiotowymi, przemawiającymi za dywersyfikacją form własności jest wzgląd na dobro państwa, który może być podstawą nacjonalizacji oraz argumenty społeczno-organizacyjny i społeczno-polityczny przemawiające za prywatną oraz społeczną formą własności⁴⁷.

Według J. Majki, prawo własności jest źródłem niezależności osobistej człowieka, jednakże w ustroju kapitalistycznym może być ono także przyczyną zależności społecznej oraz środkiem zniewolenia człowieka. Jego zdaniem, niezbędne jest odrzucenie kapitalistycznej koncepcji własności powiązanej z reformą kapitalistycznego ustroju własności⁴⁸. Jak pisze, nauka katolicka wyznacza granice własności; jest nią racja dobra wspólnego. By prawo własności nie przemieniło się w narzędzie władzy nad ludźmi, konieczna jest permanentna rewolucja społeczna. Innymi słowy, potrzebna jest szeroko pojęta demokratyzacja w sferze kulturalnej oraz prawno-politycznej i społeczno-gospodarczej. Konieczna jest reforma własności zmierzająca do zlikwidowania nadmiernych różnic w sferze własności. Niezbędne jest również upowszechnienie własności w zakresie, co najmniej minimalnej rodzinnej prze-

⁴⁵ Ibidem, s. 132-134.

⁴⁶ J. Keller, *Zagadnienie własności...*, op. cit., s. 40-41.

⁴⁷ J. Majka, *Granice...*, op. cit., s. 137-139.

⁴⁸ Ibidem, s. 126.

strzeni życiowej oraz upowszechnienie podstawowych form własności, tj. indywidualnej własności prywatnej, własności wspólnej rodzinnej, własności robotniczych wspólnot produkcyjnych, własności społecznej, a także własności państwowej. Zdaniem J. Majki, „różnicowanie form własności jest niezbędnym warunkiem pełnego rozwoju osób ludzkich, a także rozwoju gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa oraz równowagi społecznej. Równowaga ta jest równowagą dynamiczną i domaga się jako swego warunku stałego czuwania państwa nad rozwojem struktury własności, permanentnej rewolucji”⁴⁹. „Celem rewolucji społecznej jest zapewnienie każdemu człowiekowi możliwości pełnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i moralnego, (...) stworzenie warunków doskonalenia osobowości każdego w klimacie wolności”⁵⁰.

Józef Majka (za Tomaszem z Akwinu) wyróżnia dwa zasadniczo różne uprawnienia wynikające z prawa własności. Prawo do użytkowania dóbr materialnych oraz prawo do posiadania tychże dóbr. Zdaniem J. Majki, prawo własności w znaczeniu prawa do użytkowania dóbr materialnych jest pierwszorzędym nakazem prawa naturalnego⁵¹ i przysługuje każdemu człowiekowi. Dopiero z tego powszechnego prawa wynika indywidualne prawo do zawłaszczania dóbr materialnych, jednakże tylko w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne do utrzymania życia ludzkiego oraz osiągnięcia celu człowieka. Według J. Majki, konsekwencją prawa do użytkowania jest prawo do posiadania. Uczony ten traktuje prawo do posiadania i dysponowania dobrami materialnymi jako formę oraz warunek realizacji prawa do użytkowania dóbr. Posiadanie jest, według niego, funkcją społeczną i w tym rozumieniu jest konsekwencją prawa naturalnego. Natomiast sama struktura własności, przy zachowaniu dbałości o dobro wspólne, podlega wyłącznej regulacji władzy państwowej⁵². Jego zdaniem, prawo do posiadania jest prawem własności w ścisłym tego słowa znaczeniu. Obok elementu użytkowania zawiera ono również element psychologiczny. Następuje bowiem swoiste rozszerzenie osobowości na rzeczy do niej przynależne, dzięki czemu człowiek ma poczucie bezpieczeństwa⁵³.

Podstawę prawa posiadania, a zarazem najgłębszą ontologiczną rację prawa własności J. Majka upatruje w rozumności człowieka, jego wolności, zdolności prawidłowego wyboru oraz oceny dobra. Ponadto uważa, że podstawą

⁴⁹ Ibidem, s. 139.

⁵⁰ Ibidem, s. 131.

⁵¹ Taki pogląd zawarł J. Majka w artykule *Granice własności*, natomiast w pracy *Etyka życia gospodarczego* napisał, że prawo do użytkowania jest elementem pierwszorzędного prawa naturalnego. Por. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Warszawa 1980, s. 89.

⁵² J. Majka, *Granice...*, op. cit., s. 128-129.

⁵³ J. Majka, *Etyka życia...*, op. cit., s. 89.

prawa własności jest materialna natura człowieka oraz materialny, czyli ilościowy charakter dóbr materialnych⁵⁴.

Zdaniem J. Majki, własność w ustroju kapitalistycznym jest prawem do używania i nadużywania, jest wypaczeniem prawa do posiadania, nie jest więc realizacją podstawowego prawa własności; przysługującego wszystkim prawa do użytkowania. Własność w ustroju kapitalistycznym jest zatem łamaniem prawa naturalnego. Natomiast własność w ujęciu chrześcijańskim jest jednocześnie funkcją społeczną oraz niezbywalnym prawem osoby. Dzięki temu prawu człowiek może się rozwijać, doskonalić. Uczestnicząc w życiu społecznym i gospodarczym zyskuje poczucie bezpieczeństwa i wolności, ma możliwość swobodnego podejmowania decyzji dla dobra swojego, swych najbliższych oraz dobra całego społeczeństwa⁵⁵.

O ile J. Majka podchodził z pewnym dystansem do własności prywatnej, zwłaszcza w ustroju kapitalistycznym, to apologetą własności prywatnej jest **o. Mieczysław A. Krąpiec**. Zwraca on uwagę, że własność prywatna jest podstawą porządku społecznego, jest celem działalności gospodarczej człowieka. Według niego, „ogólnie rozumiane prawo własności – jak każde prawo – posiada swą moc wiążącą z racji celu, którym jest racja «bytu prawa»”⁵⁶. M. A. Krąpiec uważa, że prawo jest bytem-relacją zachodzącą pomiędzy poszczególnymi osobami. Relacja ta charakteryzuje się powinnością działania lub zaprzestania działania. Racją istnienia oraz obowiązywania prawa jest dobro wspólne człowieka. Dobro wspólne jest również racją, ze względu na którą obowiązuje ogólnie rozumiane prawo własności⁵⁷.

Prawo własności wyraża wyłączne i nieograniczone prawo panowania nad rzeczą. Właściciel może używać należąca do siebie rzecz, może dokonać w niej zmian, może ją zużyć, sprzedać czy podarować. Jednakże, zdaniem M. A. Krąpca, prawo własności nie jest prawem „użycia i nadużycia”. Błędne jest więc używanie własności w celu, który jest zaprzeczeniem dobra. Takie postępowanie jest nieracjonalne, a tym samym zabronione nakazem prawa naturalnego: dobro należy czynić, zła należy unikać⁵⁸.

Mieczysław A. Krąpiec uważa, że własność prywatna, jako dobro człowieka, znajduje oparcie w ziemi. Dobra ziemskie służą wszystkim ludziom do zaspokajania podstawowej potrzeby, tj. zachowania życia. Jeśli więc ktoś znajduje się w ostatecznej potrzebie, to może użyć dobra ziemskiego, które do niego nie należy; nie jest jego własnością. Dobra ziemskie służą wszystkim. Nie znaczy to jednak, że jakaś ich część może dowolnie do kogoś należeć.

⁵⁴ Ibidem, s. 91-92.

⁵⁵ Ibidem, s. 97.

⁵⁶ M. A. Krąpiec, *O ludzką politykę*, Warszawa 1996, s. 261.

⁵⁷ Ibidem, s. 261; idem, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 1997, s. 223.

⁵⁸ M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność...*, op. cit., s. 259-260.

Bowiem „ziemia i dobra ziemskie należące do wszystkich ludzi stają się własnością prywatną w oparciu o tzw. powszechne prawo ludzkości *ius gentium* akceptujące człowieka, jego pracę ludzką, płynącą z decyzji świadomych i dobrowolnych”⁵⁹. Dzięki nim zostaje wyeliminowany chaos, który jest skutkiem, jak pisze M. A. Krąpiec, zawłaszczenia nieuwarunkowanego pracą. Według niego, zadaniem związków społecznych jest ustalenie warunków posiadania określonych dóbr ziemskich. „Zasada własności prywatnej jest więc pochodną w stosunku do prawa naturalnego i uchodzi za swoisty wyraz *ius gentium* – «prawa ludzkości» spontanicznie akceptowanego przez narody ze względu na dobro człowieka i całych społeczności, których ludzkie działanie – racjonalne i wolne – bez prywatnej własności jest albo uniemożliwione, albo z trudem realizowane”⁶⁰.

Jego zdaniem, własność prywatna istnieje na przestrzeni całej dostępnej nam historii i zawsze była akceptowana. Służyła indywidualnym potrzebom człowieka, jak i potrzebom całych społeczności. Jest to fakt realny, a fakty realne należy akceptować i starać się je wyjaśnić wskazując na racjonalne podstawy faktu. Ewentualnie wykazać podstawy nieracjonalne i starać się je zmienić. Zdaniem M. A. Krąpca, istnienie prywatnej własności na przestrzeni dostępnej nam historii jest poważnym i niewątpliwym argumentem przemawiającym za racjonalnością tej formy własności⁶¹.

Prawo prywatnego posiadania związane jest z osobniczym oraz społecznym wymiarem człowieka, głęboko się wiąże zarówno z psychiką ludzką, jak i społeczną naturą człowieka⁶². Własność prywatna daje człowiekowi swobodę⁶³. Podejmowanie przez niego decyzji oraz wynikające z nich działania ugruntowane są w prawie prywatnego posiadania dóbr zewnętrznych. Pozbawienie człowieka prywatnej własności stanowiłoby istotne utrudnienie w decydowaniu o własnym losie. Sprawia ono, że człowiek nie może być odpowiedzialny za siebie i za swoje czyny. Sytuacja, w której człowiek nie może decydować o sobie samym w kontekście posiadanych dóbr jest wprowadzeniem człowieka w stan niewolniczy⁶⁴.

Kolejny argument przemawiający za prywatną formą własności jest związany z planowaniem. Według M. A. Krąpca, „całe życie człowieka jest jakby «wychylone w przyszłość»”⁶⁵. Człowiek planuje swoje życie, planuje swoją niezależność od innych osób, planuje również środki zabezpieczające tę nie-

⁵⁹ Ibidem, s. 260.

⁶⁰ Ibidem, s. 261.

⁶¹ Ibidem.

⁶² M. A. Krąpiec, *O ludzką...*, op. cit., s. 268.

⁶³ Przytoczone przez M. A. Krąpca argumenty na rzecz prywatnej formy własności nawiązują do argumentacji Leona XIII zawartej w encyklice *Rerum novarum*.

⁶⁴ M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność...*, op. cit., s. 267.

⁶⁵ Ibidem, s. 264.

zależność. Robiąc plany na przyszłość, chce racjonalnie uporządkować swoje życie, pragnie by przebiegało ono w spokoju. Bez własności prywatnej, posiadanej i powiększanej przez osobistą pracę jest to niemożliwe. Odebranie człowiekowi materialnych środków niezbędnych dla życia, odmówienie mu prawa do prywatnego posiadania w istotny sposób ogranicza człowieka. Sprawia, że nie może być oparciem dla samego siebie, a także dla swoich bliskich. Człowiek bowiem chce zapewnić spokojne i racjonalne życie sobie i swoim bliskim, a ułatwia to posiadanie prywatnych dóbr. Bez prywatnej własności życie rodzinne narażone jest na nieustanne konflikty i niepokoje. Zatem pozbawienie człowieka prawa prywatnego posiadania niemal uniemożliwia zorganizowanie rodzinnego życia.

Analizując prawo posiadania w kontekście społecznego wymiaru człowieka. M. A. Krąpiec stwierdza (za Tomaszem z Akwinu), że aby mógł panować spokój w danej społeczności, konieczne jest rozgraniczenie tego, co „moje” od tego, co „twoje”. Odnosi się to zarówno do dóbr konsumpcyjnych, jak i produkcyjnych. Własność prywatna wymaga od posiadacza dóbr większego poświęcenia w pracy, większego trudu i większej ofiary. Skutkiem zwiększonego wysiłku jest polepszenie stanu gospodarczego. Człowiek bardziej dba o to, co jest jego własnością niż o to, co stanowi własność wielu. Prywatne posiadanie przynosi więc zwiększenie wartościowej produkcji, prowadzi również do lepszej konkurencji, korzystnej dla producentów i konsumentów. Jak pisze M. A. Krąpiec, doświadczenie komunistyczne pokazało, że dobra produkcyjne, będące w dyspozycji „urzędników” są mniej skuteczne w konkurencji na rynku, a nade wszystko są okazją do korumpowania dysponentów⁶⁶.

Prywatna własność ma również i tę przewagę nad własnościami społeczną i państwową, że ta pierwsza pogłębia więzy społeczne. Międzyludzkie kontakty pokojowe odbywają się na tle prywatnego posiadania dóbr i dzięki temu przyczyniają się do harmonijnego współżycia między ludźmi. Dokonywana na podstawie prywatnego posiadania wymiana dóbr kierowana jest do konkretnych grup społecznych. Natomiast dobra produkowane przez państwowe lub społeczne, a więc anonimowego właściciela, nie mają na celu zaspokojenie realnych potrzeb. Produkowane są do magazynów, by wypełnić plany. Inaczej pracuje się na „swoim”, inaczej na „obcym”, a jeszcze inaczej na „niczym”. Zdaniem M. A. Krąpca, własność zarządzana przez zmieniających się urzędników państwowych lub społecznych jest w gruncie rzeczy własnością „niczyją”⁶⁷. Człowiek nie dba o „cudze”, czyli o to, co nie jest jego własnością. W interesie społeczeństwa leży więc prywatne posiadanie dóbr.

Własność prywatna gwarantuje wolność człowieka w społeczeństwie. Gdy w systemie komunistycznym odebrano ludziom własność, nastąpiło daleko

⁶⁶ Ibidem, s. 265.

⁶⁷ M. A. Krąpiec pisze, że uświadomił mu to pewien kolchoźnik na Ukrainie. Ibidem, s. 266.

posunięte zniewolenie człowieka. W systemie tym wyrosła „kasta nomenklatury”, wytworzyły się kliki ludzi wzajemnie się popierających, potęgowała się korupcja. System komunistyczny, zamiast deklarowanej sprawiedliwości społecznej, doprowadził do zniewolenia oraz instrumentalizacji społeczeństwa. Zdaniem M. A. Krąpca, podeptanie prawa własności powoduje daleko posunięte szkody społeczne oraz degradację ludzkiej osobowości. Prawo własności jest głęboko związane z ludzką naturą, a przez to również i z prawem naturalnym. Bez zachowania prawa własności wielce utrudnione jest, a czasami wręcz niemożliwe, spełnienie naczelnej normy prawa naturalnego: czyń dobro. Prawo prywatne, które pozbawia własności jest pseudo-prawem i nie może wiązać człowieka⁶⁸.

Nie znaczy to jednak, że prawo do prywatnego posiadania własności jest czymś absolutnym i nieograniczonym. Prawo własności dotyczy jedynie środków prowadzących do celu, którym jest dobro wspólne, rozumiane jako aktualizacja osobowej potencjalności, jako rozwój intelektualny, twórczy i moralny oraz jako zespół środków potrzebnych do osobowego rozwoju człowieka. Zdaniem M. A. Krąpca, właśnie ze względu na dobro wspólne można ograniczyć prawo własności. Według niego, błędne są obie skrajności: odbierający ludziom prawo własności komunizm oraz absolutyzujący to prawo skrajny liberalizm. Rozwiązania te wprowadzają społeczną niesprawiedliwość, prowadzą do niepokojów społecznych, a ostatecznie do rewolucji⁶⁹.

3. Wspomniany już J. Piwowarczyk zauważa, że nauczanie Kościoła o własności prywatnej nie zmienia się. Jedynie wykład tej nauki dostosowywany jest do zmieniających się warunków. Stosownie do potrzeb, wysuwany jest na pierwszy plan bądź wykład o wspólnym używaniu dóbr, bądź o naturalnym prawie każdego do prywatnego posiadania⁷⁰.

Również Franciszek Mazurek zwraca uwagę na jednolitość doktrynalną Magisterium Kościoła w odniesieniu do problemu własności⁷¹. Jak pisze, w nauczaniu Kościoła nie ma wewnętrznej sprzeczności. Są jedynie nowe aspekty tej nauki i nowe uzasadnienia, które świadczą o rozwojowości doktryny.

Gdy system własności prywatnej nakierowany jest wyłącznie na dobro jednostki (właściciela), skazuje tym samym olbrzymie masy na życie w nędzy, bez własności. Kościół akcentuje pierwsze zasady prawa naturalnego i głosi, że dobra materialne są dla wszystkich. Gdy ma miejsce naruszenie drugich zasad prawa naturalnego i pogwałcenie naturalnego prawa człowieka – prawa własności, to Kościół staje na straży tego prawa⁷².

⁶⁸ Ibidem, s. 269.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem, s. 46.

⁷¹ F. Mazurek, *Własność*, „Ateneum kapłańskie” 1970, nr 3, s. 383.

⁷² Por. J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu...*, op. cit., s. 176-177.

Wśród neotomistów przeważa obecnie pogląd, że do *ius gentium* należy prawo własności w ogóle w przeważającej większości, zaś o konkretnej formie własności decyduje *ius civile*. Wszyscy jednak zgodnie przyjmują, że o tym, która forma własności w danych warunkach jest najlepsza powinien decydować Kościół. Tylko on jest uprawniony do interpretacji konkluzji wynikających z prawa naturalnego.

Bliższe jest mi stanowisko M. Szyszkowskiej⁷³, która podobnie jak neotomiści twierdzi, że z prawa natury nie wynika konkretna forma własności. Prawo natury dopuszcza każdą formę własności pod warunkiem, że nie ogranicza to prawa ogółu do wspólnego korzystania z dóbr. Jednakże decyzję o tym, która forma własności w danych warunkach jest najlepsza pozostawia państwu. Przy ocenianiu konkretnej formy własności należy bowiem uwzględnić czynniki leżące poza prawem natury, takie jak warunki ekonomiczne, polityczne czy społeczne⁷⁴.

⁷³ M. Szyszkowska, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 2000, s. 126; idem, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 43-46.

⁷⁴ Już po oddaniu niniejszego tekstu do druku ukazał się t. LVI, z. 1 (2004 r.) „Czasopisma Prawno-Historycznego” zawierający liczne rozprawy dotyczące problematyki własności w dziejach myśli politycznej i prawnej.

Z badań nad filozoficznoprawnymi aspektami *liberum veto*

Summary

The institution of *liberum veto* was one of the most characteristic features of Polish parliamentary system before 1795. According to it, one single MP was entitled to veto any bill, which was discussed by parliament (Sejm). This right was used for the first time by MP Władysław Siciński in 1652. After this event many Polish parliaments were broken down by veto. The article describes *liberum veto* as an element and product of political culture of noblemen in Polish Republic. In this context it was one of the most important components of so called „golden noble freedom”, based on republican values. Other values referred to democracy, freedom, equality, brotherhood and tolerance.

Każde zagadnienie filozoficzne można rozważać z rozmaitych punktów widzenia, tym bardziej zagadnienie wieloznaczne, problematyczne, czy wzbudzające wiele kontrowersji. Jednym z nich jest *liberum veto*. Można rozpatrywać je w różnych aspektach i to niekoniecznie związanych, jakby się mogło wydawać, tylko z historią ustroju, która wiąże je przede wszystkim z dziejami polskiego parlamentaryzmu i sejmowania. Omawiając *liberum veto* z innego punktu widzenia, nie sposób pominąć jego historycznego ujęcia, jakże ściśle związanego z losami narodu i państwa polskiego, jak również z szeroko rozumianą kulturą, zwłaszcza kulturą polityczną dawnej Rzeczypospolitej. Nie oznacza to jednak, że powyższe ujęcie jest jedyne i najważniejsze, związane bardziej z problematyką polityczną, aniżeli społeczną¹.

Termin *liberum veto* (dosłownie: *wolne nie pozwalam*) kojarzy się najczęściej z obrazem anarchii politycznej, „rozwydrzonym” szlacheckim indywidu-

¹ Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo – praktyka – teoria – programy*, Poznań 1966, s. 302 i 303.

alizmem, prywatą, głupotą i upadkiem polskiej państwowości pod koniec XVIII wieku². Było to zjawisko jak najbardziej negatywne w historii Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, wymagało jednak najogólniejszej przynajmniej znajomości organizacji i funkcjonowania parlamentaryzmu polskiego, jak również ówczesnej myśli polityczno-prawnej³. Dotychczas stało się przedmiotem zainteresowania niewielu opracowań i analiz badawczych. Najważniejsze w tym zakresie jest dzieło Władysława Konopczyńskiego pt. *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne* z 1918 r.⁴, zdaniem wielu historyków znakomite, jednakże ujmujące ów problem przez pryzmat lat niewoli i narodowego ucisku, co dodatkowo przyczyniło się do utrwalenia zwłaszcza negatywnego wizerunku *liberum veto* w polskim społeczeństwie⁵. Podobne zarzuty formułował chociażby Konstanty Grzybowski zwracając uwagę na brak precyzji wywodów Konopczyńskiego i liczne wady metodologiczne⁶. Mimo to, Władysław Konopczyński najlepiej jak dotąd przedstawił genezę, rozwój i mechanizm działania tej instytucji widząc w niej, jako historyk i patriota, jeden z głównych (obok bezwzględnej wszechwładzy szlachty) przejawów, a zarazem przyczynę anarchii i postępującego rozkładu państwowości polskiej⁷.

Inną bardzo ciekawą prezentacją powyższej instytucji jest praca Zbigniewa Wójcika pt. *Liberum veto* opublikowana w 1992 r. Autor ukazał w niej tytułowe zagadnienie nie tylko w historycznym aspekcie dziejów parlamentaryzmu polskiego XVII i XVIII w., ale także w ujęciu najwybitniejszych ówczesnych myślicieli polityczno-prawnych, zarówno polskich, jak i zagranicznych. W pracy zawarł też liczne wskazówki bibliograficzne wiążące omawiane zagadnienie przede wszystkim z dziejami sejmu Rzeczypospolitej szlacheckiej⁸.

Niezastąpionym jednak źródłem do badania instytucji *liberum veto* są prace licznych przedstawicieli polskiej filozofii społecznej i politycznej okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej i czasów późniejszych. Jednym z nich jest Jakub Zawisza z Kroczoza żyjący na przełomie XVI i XVII w., autor *Wskrócenia prawnego procesu koronnego* z 1613 r., w którym rozważał zasadę szlacheckiej wolności: „Nic o nas bez nas”. Inni przedstawiciele polscy czasów oświecenia to:

² Por. Z. Ogonowski, *W obronie liberum veto. Nad pismami Andrzeja Maksymiliana Fredry, „Człowiek i Światopogląd”* 1975, z. 4, s. 59.

³ Por. Z. Wójcik, *Liberum veto*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1992, s. 1.

⁴ Zob. W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918; idem, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 2002.

⁵ Por. Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 59. Z. Ogonowski zarzuca W. Konopczyńskiemu, iż kierował się względami patriotycznymi i oceniał *liberum veto* z punktu widzenia przyszedłego upadku Rzeczypospolitej; zob. Z. Rynduch, *Andrzej Maksymilian Fredro*, Gdańsk 1980, s. 22.

⁶ Zob. K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 288 i n.

⁷ Por. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej 1648–1795*, t. 2, Warszawa–Kraków–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1936, s. 271; H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 301; Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 66 i 67; Z. Rynduch, *Andrzej Maksymilian...*, op. cit., s. 22.

⁸ Zob. Z. Wójcik, *Liberum...*, op. cit., s. 72.

Stanisław Konarski, Stanisław Staszic, czy Hugo Kołłątaj. Nie sposób jest pominąć rozważań tak wybitnych przedstawicieli światowej filozofii, jak: Gabriel Bonnot de Mably, czy Jean Jacques Rousseau, których interesowała struktura organizacyjna i funkcjonowanie ustroju dawnej Rzeczypospolitej. Warto zaznaczyć, że nie wszyscy spośród nich problematykę związaną z *liberum veto* postrzegali tylko i wyłącznie w świetle negatywnym.

Co ciekawe, *liberum veto* stało się także inspirującym hasłem dla wielu późniejszych filozofów, poetów i myślicieli dostrzegających coraz częściej inne niż na gruncie kultury politycznej możliwości jego ewentualnego zastosowania. Jest to o tyle istotne, że niekoniecznie wiązali oni *liberum veto* tylko z polską tradycją kulturową. Wśród nich można wymienić: Adama Mickiewicza, Fryderyka Schillera, Aleksandra Świętochowskiego, Fryderyka Nietzschego, czy Johna Stuarta Milla. Wszyscy oni starali się znaleźć jakieś pozytywne aspekty *liberum veto*, bardzo często szukając jego źródeł, istoty czy możliwości innego niż na gruncie parlamentaryzmu zastosowania.

Stąd wniosek, że *liberum veto* jest pojęciem bardzo szerokim i można interpretować je na rozmaitych płaszczyznach: historycznej, politycznej, społecznej, kulturowej, doktrynalnej, filozoficznoprawnej. Rozpatrując aspekty jakiegoś problemu czy zagadnienia należy je zawsze ujmować w jakiejś szerszej perspektywie, biorąc pod uwagę wszelkie relacje, w jakich mogą się one znajdować. W tym kontekście analizowany z filozoficznoprawnego punktu widzenia problem łączy się z kilkoma pytaniami: 1) w relacji z jakimi wartościami wyższymi, tj. ideami, należy rozpatrywać *liberum veto*? 2) czy samo *liberum veto* nie stało się w gruncie rzeczy jakąś „meta-wartością” górującą nad wszystkimi innymi wartościami w państwie?; 3) jakie było podłoże historyczne i konsekwencje historiozoficzne wykorzystywania tej instytucji? Aby odpowiedzieć na powyższe pytania w miarę wyczerpująco, należy najpierw zapoznać się z podstawowymi wiadomościami dotyczącymi genezy, istoty oraz funkcjonowania *liberum veto* jako instytucji prawnej⁹.

Dla pełniejszego zrozumienia problemu i jego uporządkowania, trzeba rozważyć *liberum veto* w dwóch perspektywach: publicznej i prywatnej. Do takiego podziału zachęca historyczna systematyka prawa dokonana już przez starożytnych Rzymian, a najbardziej przydatna do zrozumienia tego typu instytucji. Według zawartego w *Digestach* podziału rozróżniano dwa podstawowe rodzaje prawa: *ius publicum* i *ius privatum*. Definicja Ulpiana mówiła, iż: „publicum ius est quod ad statum rei Romanae spectat, privatum quod ad singulorum utilitatem: sunt enim quaedam publice utilia quaedam privatim”¹⁰. Tak rozumiane prawo publiczne odnosiło się zawsze do interesu państwa,

⁹ Por. idem, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 2.

¹⁰ *Digesta* 1, 1, 1, 2; cyt. za: W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2001, s. 21.

jego organizacji i działania, zaś prawo prywatne związane było jedynie z interesami poszczególnych jednostek¹¹. Charakteryzując pierwszą z określonych sfer, tj. publiczną, podkreślić należy jej związek z państwem, społeczeństwem i funkcjonowaniem instytucji *liberum veto* w ramach ustroju politycznego i kultury politycznej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Sfera druga, czyli prywatna, dotyczy miała ludzi jako jednostek, a zatem indywidualnych podmiotów mogących korzystać z *liberum veto* jako przysługującego im prawa podmiotowego i to w dodatku prawa przysługującego każdemu z równouprawnionych obywateli państwa.

Nie sposób jest mówić o *liberum veto* z jakiegokolwiek punktu widzenia bez odwołania się do dziejów tej instytucji i przykładów jej historycznego zastosowania. Najpierw trzeba jednak spróbować określić samą istotę *liberum veto* podając najczęstsze przykłady jego definiowania.

Według Jacka Matuszewskiego, *liberum veto* to „motywowana obawą przed *absolutum dominium*, anarchizująca życie polityczne Polski »żrenica« szlacheckiej wolności – wynaturzona postać zasady uwzględniania przy podejmowaniu kolegialnej decyzji poglądów znaczącej mniejszości (...) nie wymagające uzasadnienia, bezwzględne prawo każdego posła do sprzeciwu zarówno w sprawach proceduralnych, jak i przy podejmowaniu decyzji merytorycznych (...) paraliżujące pracę najważniejszego organu państwowego (...) zerwanie sejmku unieważniające wszelkie już uzgodnione decyzje, uniemożliwiające parlamentowi jakiegokolwiek dalsze prace, nie obowiązywało na sejmach skonfederowanych; w praktyce wykorzystane dla ochrony interesów koterii magnackich i dworów cudzoziemskich, choć sięgał po ten instrument i dwór polski; paraliżujące pracę najważniejszego organu państwa...”¹². Istota *liberum veto* związana była bez wątpienia z ustrojem społeczno-politycznym ówczesnego państwa polskiego, tj. Rzeczypospolitej szlacheckiej i kwintesencją, czy wręcz szczytowym osiągnięciem prawno-ustrojowym, demokracji szlacheckiej w jej ramach. Dlatego też, aby w pełni ująć problematykę *liberum veto*, trzeba zrozumieć charakter ówczesnego państwa.

Rzeczpospolita szlachecka była, jak sama nazwa wskazuje, republiką szlachecką; posiadała jednak króla. Wybierał go od 1573 r. w wolnej elekcji *virilim* „naród polityczny” zwany także ludem, którym była szlachta. Każda republika mając na względzie dobro publiczne (*res publica*) już od czasów rzymskich w swoich podstawach ustrojowych odwoływała się do wartości wyższych, zwanych wartościami republikańskimi. Kształtowały się one jako zasady wyrażone w prawie państwowym od tamtych właśnie czasów. Dla pełnoprawnych obywateli republiki szlacheckiej najcenniejszymi spośród nich

¹¹ W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*, Warszawa 1991, s. 25; *Wstęp do nauk prawnych*, A. Jamróz (red.), Białystok 2001, s. 84 i n.

¹² *Wielka encyklopedia prawa*, E. Smoktunowicz (red.), Białystok–Warszawa 2000, s. 415.

były zawsze: wolność, równość i braterstwo, co w 1789 r. potwierdzić miała także Wielka Rewolucja Francuska dokonana przeciw w imię ich urzeczywistnienia. Dodatkowo, wskazane wyżej wartości jako najwyższe idee państwa republikańskiego były ściśle ze sobą związane, tzn. nie można było mówić o korzystaniu z jednej bez istnienia pozostałych. Co ciekawe, w rezultacie odwoływania się do nich pojawiła się kolejna idea związana z demokratycznym ustrojem republikańskim, jaką formalnie wyrażała Rzeczpospolita szlachecka od konfederacji warszawskiej z 1573 r., tj. tolerancja¹³. Do korzystania jednak w pełni z tych dobrodziejstw, czyli z wszelkich praw, w postaci najczęściej przywilejów, uprawniona była tylko niewielka część mieszkańców I Rzeczypospolitej, mianowicie szlachta. Było to wówczas zjawisko ogólnoeuropejskie związane z istnieniem społeczeństwa feudalnego z tym, że przewaga stanu szlacheckiego nad pozostałymi stanami w Rzeczypospolitej była najwyraźniejsza. Faktem godnym podkreślenia jest również to, że niektóre przywileje szlacheckie godziły i rażąco naruszały interesy pozostałych stanów, zwłaszcza tych nieuprzywilejowanych, czyli mieszczaństwa i chłopów¹⁴, hamując jednocześnie ich rozwój, inaczej niż miało to miejsce na zachodzie Europy.

Wśród głównych wad ustrojowych XVI-wiecznej Rzeczypospolitej Władysław Konopczyński dostrzegał: „1) faktyczną nierówność uczestników sejmów i sejmików; 2) późny i niedostateczny rozwój regulaminu obrad; 3) brak silnego nacisku z zewnątrz na izbę poselską; 4) brak silnego poparcia wewnątrz tejże, z jednym wyjątkiem walk o egzekucję; 5) ekstensywny (tj. zbyt spokojny) charakter życia społecznego w Rzeczypospolitej, wynikły z łatwej ekspansji na wschód, a uwalniający od radykalnych rozstrzygnięć i konfliktów; 6) zły przykład płynący z wielu uchwał za Zygmunta I, którym skutecznie opierały się sejmiki; 7) słabość królewskiej władzy wykonawczej i 8) władzę sejmików nad swoimi posłami związanymi instrukcjami”¹⁵. Źródłem *liberum veto* można jeszcze próbować szukać w zasadach ustrojowych, takich jak chociażby: wywodząca się z prawa kanonicznego zasada *quod omnes tangit*¹⁶ oraz zasada jednomyślności rozumiana jako *nemine contradicente a contrario*¹⁷.

¹³ J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 159 i n. 28 stycznia 1573 r. na sejmie konwokacyjnym podpisano akt konfederacji warszawskiej wprowadzającej tolerancję religijną w Rzeczypospolitej i wieczny pokój między różniącymi się w wierze.

¹⁴ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 195 i n. W XV w. (od przywileju wareckiego z 1423 r.) wzrastała przewaga stanu szlacheckiego posiadającego prawa godzące w interesy przedstawicieli stanów nieuprzywilejowanych.

¹⁵ W. Konopczyński, *Libertum...*, op. cit., s. 429; por. H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 302.

¹⁶ K. Grzybowski, *Teoria...*, op. cit., s. 227 i n.

¹⁷ A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 26, 27 i 29; por. idem, *Sejmiki ziemskie koronne Rzeczypospolitej w okresie oligarchii*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej skrót: CPH) 1983, t. 35, z. 1, s. 179.

Jak twierdzi Adam Lityński, *liberum veto* miało tradycje wyraźne, ale niewyraźną genezę znajdującą jednak w jednomyślności swój fundament¹⁸. Z kolei formuła *quod omnes tangit ab omnibus comprobari debet*, czyli „co wszystkich dotyczy przez wszystkich winno być aprobowane”, bardzo szybko upowszechniła się na zgromadzeniach szlacheckich w Polsce otrzymując bardziej znaną wersję „nic o nas bez nas”¹⁹.

Nie bez znaczenia dla problematyki *liberum veto* pozostają przy tym kwestie związane z charakterem mandatu posła na sejm walny oraz mocy wiążącej instrukcji sejmikowych w formie udzielanego wybranym posłom nakazu, czy też zakazu jako *limitata potestas*²⁰. Według Stanisława Płazy, posłowie na sejm byli quasi-przedstawicielami poszczególnych województw mających charakter mini państw²¹. Organizacja, porządek i tryb pracy sejmu związane były z praktycznym zastosowaniem instytucji *liberum veto* w czasie jego obrad²². Szczególnie istotne były: tryb zgłaszania protestów oraz obrona wolności protestu i protestujących²³.

W odczuciu samej szlachty polskiej ustrój Rzeczypospolitej był najdoskonalszy, wolności były najznakomitsze, a państwo było najmocniejsze²⁴. Jeden z jej przedstawicieli, Maciej Kazimierz Sarbiewski, scharakteryzował Polaków w następujący sposób: „Oni jedni korzystają z dwu najpiękniejszych skarbów, jakie tylko może posiadać państwo: z wolności i wymowy, która jest identyczna ze swobodą słowa”²⁵. W ten sposób ideologia wolnościowa i równościowa szlachty stała się głównym źródłem jej konserwatyzmu²⁶. Konserwatyzm z kolei stał się podstawą do twierdzenia, że Rzeczypospolita jest doskonałością, a nawet „rajem” na ziemi dla szlachty, którego nie należy zmieniać, tylko utrzymać²⁷. Każdą przeto próbę choćby najdrobniejszych zmian i reform traktowano jako zamach na szlacheckie wolności i prawa,

¹⁸ Idem, *Sejmiki jako instytucje demokracji szlacheckiej 1764–1793. Tradycje, mity, nowości, utopie*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, J. Malec, W. Uruszczak (red.), Kraków 1999, s. 77 i 78.

¹⁹ Por. J. Bardach, *Początki sejmu*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, J. Michalski (red.), Warszawa 1984, s. 14; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, op. cit., s. 21.

²⁰ Por. W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696*, [w:] *Historia sejmu...*, op. cit., s. 230.

²¹ S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa–Kraków 1984, s. 18 i n.

²² Zob. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. 2, Wrocław 2000, s. 99 i n.

²³ Ibidem, s. 115 i n.

²⁴ Por. J. Maciszewski, *Szlachta...*, jw., s. 225.

²⁵ M. K. Sarbiewski; cyt. za: Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 84; zob. *O poezji doskonałej*, ks. III, rozdz. VIII, Wrocław 1954, Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 4, s. 100.

²⁶ Por. J. Maciszewski, *Szlachta...*, op. cit., s. 218.

²⁷ Zob. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1991, s. 272 i n.; J. Maciszewski, *Szlachta...*, op. cit., s. 178 i n.

a najczęstszym „narzędziem” stojącym na ich straży okazało się być *veto*, czyli na żadne zmiany *nie pozwalał*²⁸. Stało się ono od II połowy XVII w. pewnego rodzaju *sacrum*, przeciwko któremu jeszcze w czasie uchwalenia Konstytucji 3 Maja „mówić nawet wolny Polak nie śmiał”²⁹.

Taki sposób rozumowania związany był z megalomanią, poczuciem dumy narodowej i wyższości szlachty polskiej świadomej tego, że żyje i rządzi państwem szczególnego rodzaju, wyjątkowym i oryginalnym pod względem funkcjonowania, niepodobnym do żadnego z istniejących ówczesnie, ale jak najbardziej nawiązującym do tradycji republikańskiego Rzymu³⁰. Świadczyć o tym mogą rozpowszechniane przez rzecznika wolności i równości szlacheckiej II połowy XVI w. Jana Zamoyskiego, poglądy zamieszczone w dziele pt. *De senatu Romano* z 1563 r., „wmawiające” możnowładcom i dostojnikom państwowym, że są rzymskim senatem, członkom stanu szlacheckiego, że są patrycjuszami, a posłom, że są trybunami ludowymi³¹. Zdarzało się też, że magnaci polscy przyjmowali zagraniczne tytuły książęce, np. Szydłowiecki i Radziwiłł w 1515 r. stali się – za sprawą cesarza Maksymiliana I – *principes sacri Romani imperii*³². Warto przypomnieć bardzo ważny fakt historyczny, iż ziemie wchodzące w skład Rzeczypospolitej nigdy nie znajdowały się w granicach republiki, czy cesarstwa rzymskiego, a zwane były sarmacją. Zadziwiające jest więc to, jak bardzo silne związki, zwłaszcza ideowe, łączyły szlachtę polską z republiką rzymską, której uważała się spadkobierczynią. Na to, że: „dawne państwo polskie to próba o wysoce oryginalnym i zaciekawiającym charakterze (...)”³³ zwrócił uwagę również amerykański historyk zajmujący się sprawami polskimi – Robert Howard Lord. Według niego, była to „najszersza i najgórniejsza próba republikańskiej formy rządu, jaką świat widział od czasów rzymskich. Co więcej, pierwsza to przed zjawieniem się Stanów Zjednoczonych, na szeroką skalę podjęta próba republiki federacyjnej”³⁴. Chociażby z tego powodu podstawowe zasady prawne dotyczące ustroju republikańskiego Rzymu stały się, także dla szlachty polskiej, fundamentalnymi zasadami mającymi określać ustrój Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Wniosek, jaki można z tego wyprowadzić związany jest z demokracją, która stała się zasadniczym wyróżnikiem ówczesnego państwa polsko-litewskiego na tle państw sąsiednich. Wyróżnik ten powinien przynosić pewnego

²⁸ Por. J. Maciszewski, *Szlachta...*, op. cit., s. 214.

²⁹ Cyt. za: A. Lityński, *Sejmiki jako...*, op. cit., s. 78.

³⁰ Por. Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 84; *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, W. Wołodkiewicz (red.), Warszawa 1986, s. 225.

³¹ Por. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2. *Polska u szczytu potęgi*, Warszawa 1958, s. 23 i 24.

³² Ibidem, s. 22.

³³ R. H. Lord, *Polska*, tłum. J. Kasprowicz, Lwów 1921, s. 15-16.

³⁴ Ibidem, s. 15-16.

rodzaju dumę Polakom i Litwinom zważywszy na to, że podkreślał wyjątkowość, jak na tamte czasy, rozwiązań prawnopolitycznych ustroju republikańskiego (zwłaszcza związanego z demokracją szlachecką). Bowiem tylko i wyłącznie na gruncie państwa demokratycznego, a takim była Rzeczpospolita szlachecka w pierwszej swojej fazie, można mówić o formalnym korzystaniu z praw i wolności w równym stopniu przysługującym każdemu przedstawicielowi narodu politycznego – szlachcie. Nigdzie indziej nie korzystano z nich na taką skalę i w takim stopniu, jak miało to miejsce w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Trudno jest sobie wyobrazić tego typu instytucję w jakimkolwiek państwie absolutystycznym, na gruncie zaś demokratycznym stała się ona jedną z fundamentalnych zasad prawnych mających wpływ na ustrój państwa. *Liberum veto*, jako jedno z podstawowych praw podmiotowych posła, przysługiwało indywidualnemu przedstawicielowi stanu szlacheckiego uczestniczącego w obradach sejmu, później także i sejmików³⁵. W konsekwencji, na pewien czas wzrosła nawet rola sejmików kosztem niesprawności prac całego sejmu. Był to przy tym okres, w którym tylko sejmowi walnemu i sejmikom ziemskim mającym stanowić sprzężoną i sprawnie funkcjonującą całość przysługiwała suwerenność prawna³⁶.

Kolejne problemy odnośnie *liberum veto* związane są z kulturą polityczną dawnej Rzeczypospolitej oraz ze sposobami właściwego, czy też umiejętnego posługiwania się nim jako instytucją prawną. Dotyczy to przede wszystkim wykorzystywania *liberum veto* jako środka, czyli pewnego rodzaju narzędzia, w taki tylko sposób, który gwarantowałby ochronę innych wartości wyższych, a nie je degenerował. Instytucja ta z założenia miała sens tylko wtedy, gdy broniła praw i wolności w Rzeczypospolitej, a nie je ograniczała, czy wręcz ich pozbawiała. Z założenia miała przeciwieństwo stać na gruncie porządku i harmonii panującej w państwie, a nie chaosu i całkowitej niemalże bezradności na płaszczyźnie związanej z jego funkcjonowaniem. Jak pisał Andrzej Maksymilian Fredro w *Respublica provincialis, liberum veto* było prawdziwą „szkołą wolności i patriotyzmu” stanowiąc „zaporę” przeciwko zamachom na szkodę całej Rzeczypospolitej, jak i jej części³⁷. Bez niego przecież złoty wiek kultury polskiej nie byłby tym, czym się stał w istocie³⁸. Dla kultury politycznej *liberum veto* było szkołą wolności i patriotyzmu ogólnopaństwowego szukającego zawsze dobra powszechnego. Sprzyjało nieustannie dążeniu do zawierania kompromisów i prowadzenia dialogów, uczyło szacunku przede wszystkim dla innych poglądów³⁹.

³⁵ A. Lityński, *Sejmiki ziemskie koronne...*, op. cit., s. 185 i n.

³⁶ Idem, *O modelu monografii sejmiku*, CPH 1985, t. 37, z. 1, s. 155.

³⁷ A. M. Fredro; cyt. za: Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 84.

³⁸ Por. C. Backvis, *Wymóg jednomyślności a „wola ogółu”*, CPH 1975, t. 17, z. 2, s. 173.

³⁹ Ibidem, s. 173; por. Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 84.

Ówczesne piśmiennictwo bardzo często podkreślało, że jedynie szlachcic polski był wolny w Europie, ponieważ swemu królowi nie był nic więcej winien, „jeno podymne, pospolitą wojnę i tytuł na pozwie”⁴⁰. Z wolnością związana była równość jako jej „fundament i matka”⁴¹, a zarazem najoryginalniejsza – według Aleksandra Brücknera – cecha szlachectwa polskiego⁴². Z równości wypływało pojęcie braterstwa i zwrot „bracia szlachta” nawiązujące do rzymskiego obywatelstwa. Następnie, miłość do ojczyzny, *pro publico bono*; wzorowanie się na Rzymie było przy tym jednostronne, gdyż: „(...) szlachcica polskiego zachwycała tylko wolność, a zapomniał on o karności, siostrze wolności; jego zajmowała jedynie starożytna *respublica*, tj. jej obrona przeciw wszelkiej tyranii, a przez tyranie rozumiał stale króla, dwór i karność, czyhających na wolność (...)”, dlatego więc *se opponere* zawczasu i skutecznie stało się przewodnim motywem jego myśli i czynu⁴³. „Truciznę raczej niż miód wyssał szlachcic z kwiatów antyku (...)”⁴⁴. W tym kontekście istotną cechą narodu polskiego spostrzegł Andrzej Maksymilian Fredro. Zauważył, że system ustrojowy rządów w państwie odnosi się zawsze do charakterów żyjących w nim ludzi: „Polacy mogą żyć i działać skutecznie tylko w wolności. Próby im odebrania tej wolności (...) wynikają albo z niezrozumienia zasadniczego faktu: iż ustrój państwa musi być dostosowany do mentalności i charakteru narodowego jego obywateli, albo po prostu wypływają ze złej woli”⁴⁵.

Inny apologeta XVII-wiecznego ustroju Rzeczypospolitej, S. Koryciński, uznawany za autora syntezy doktryny złotej wolności, wymieniał jej pięć składników, z których cztery, zdaniem Henryka Olszewskiego, były prawami podmiotowymi stanu szlacheckiego⁴⁶. Wśród nich znalazły się: 1) zasada *aequalitas* jako równość, „że wszyscy jednakowo zacni”, 2) prawo do wolnej elekcji królów, 3) *vox libera et ius vetandi* jako „główny wolności fundament”, 4) immunitet dóbr szlacheckich oraz 5) trwała jedność prowincji i narodów królestwa⁴⁷. Uznawanie przeto wolności jako, w pierwszym rzędzie, prawa podmiotowego szlachty strzegącej aktualnego ustroju państwa oraz traktowania jej głosu wolnego jako głównej „żrenicy” tak rozumianej wolności stanowiło, zdaniem Olszewskiego, podstawową cechę kształtującą rozumienie istoty głosu wolnego oddziałującego na jego zakres oraz na jego tendencję polityczną⁴⁸. „Wolne (tzn.

⁴⁰ A. Brückner, *Dzieje...*, op. cit., s. 21.

⁴¹ Por. B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, Kraków 1968, s. 347.

⁴² Ibidem, s. 21.

⁴³ Por. A. Brückner, *Dzieje...*, op. cit., s. 27.

⁴⁴ Ibidem, s. 27.

⁴⁵ Z. Ogonowski, *Wstęp*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 1, Warszawa 1979, s. 15; zob. A. M. Fredro, *O wyższości rzeczypospolitej nad monarchią*, [w:] *Filozofia...*, op. cit., s. 331 i n.

⁴⁶ Por. H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 310.

⁴⁷ S. Koryciński, *Domina Palatii Regina Libertas*, tekst druk. U. J. Ostrowskiego-Daneykovicza, *Swada polska*, s. 303-363; cyt. za: H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 310.

nieskrępowane, nie opisane wyczerpująco w konstytucjach) prawo sprzeciwu było środkiem zabezpieczenia szlacheckich prerogatyw klasowych i stanowych (...)”⁴⁹. Nie można więc zgodzić się z tezą przedstawioną przez Konopczyńskiego, że *liberum veto* było „nie znajdującym prawnego uzasadnienia przejawem bezprawia”⁵⁰. Stanisław Konarski pisał przecież, że: „(...) prawa nasze, które polską ufundowały wolność (...) nigdy jednemu nie dały mocy rad, elekcyi, sejmików lub sejmów rwania, ale tylko (...) dały moc wolnego domówienia się wolności i całości praw”⁵¹. „Bo wolność ustanowili przodkowie dla dobra Rzeczypospolitej, a nie po to, by ją zgubić zarodem jadu. Po czterystu latach stała się ona brzemieniem, pod którego ciężarem Rzeczypospolita teraz się wali”⁵² – pisał w *Prawdzie o przyczynach kryzysu Królestwa Polskiego* Stanisław Kazimierz Kożuchowski. Według niego, najważniejsze stało się określenie zasad umiejętnego z niej korzystania, gdyż „stosowana z umiarem, wychodzi wolność na pożytek zarówno jednostkom, jak i społecznościom; nadużyta, staje się dla wszystkich ciężarem, a dla tych, którzy z niej korzystają bez ograniczeń, przyczyną zguby”⁵³. Rozwijając powyższy wątek Łukasz Opaliński w *Rozmowie plebana z ziemianinem o terażniejszym stanie Rzeczypospolitej i o sposobie zawierania sejmów* z 1641 r. dodał: „(...) tak też właśnie u nas wolność jest w niewoli u siebie i sama sobie gwałt czyni, gdy dla jednego przeczącego zgoda wszystkich rozrywać się musi, i jeden drugiemu – że tak rzekę – *manus inferre videtur* (zdaje się zadawać gwałt)”⁵⁴. W ten sposób znaleźliśmy się raczej w stanie „niepożądanego wolności” (*libertas disordinata*), a nie wolności opartej na poszanowaniu prawa⁵⁵. Żaden przy tym z zelantów tzw. „złotej wolności” nie głosił wszakże – przynajmniej w XVII w. – pochwały anarchii⁵⁶. Według opinii samej szlachty, *liberum veto* było przecież „najmocniejszą tego państwa twierdzą i największym *aequalitatis* zamysłem”⁵⁷.

⁴⁸ Por. H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 311.

⁴⁹ Ibidem, s. 315 i 316.

⁵⁰ W. Konopczyński, *Liberum...*, op. cit., s. 286 i n.

⁵¹ S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów*, [w:] *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1955, s. 237.

⁵² S. K. Kożuchowski, *Prawda o przyczynach kryzysu Królestwa Polskiego*, [w:] Z. Ogonowski, *Filozofia i myśl społeczna...*, op. cit., s. 351.

⁵³ Ibidem, s. 350.

⁵⁴ Ł. Opaliński; cyt. za: Z. Ogonowski, *Filozofia...*, op. cit., s. 200-201; zob. Ł. Opaliński, *Wybór pism*, Wrocław 1959.

⁵⁵ Por. H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*, Warszawa 1961, s. 263 i 304; zob. J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*, Wrocław 1953.

⁵⁶ Por. H. Olszewski, *Doktryna złotej wolności i spory o jej spuściznę*, „Państwo i Prawo” 2001, nr 2, s. 14.

⁵⁷ Cyt. za: A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, op. cit., s. 48; zob. instrukcję zakroczymską z 15 VII 1776 r., ciechanowską z 18 VIII 1788 r., litewską z 25 VIII 1766 r. i brasławską z 26 IX 1768 r.

Z kolei Oswald Balzer starał się bronić i usprawiedliwiać ustrój dawnej Polski uważając go za „przeciętny ustrój ówczesnego państwa zachodnioeuropejskiego”⁵⁸, nawet mimo uznania *liberum veto* za „najboleśniejszy wrzód naszego sejmowania”⁵⁹. Natomiast Antoni Chołoniewski w pracy *Duch dziejów Polski* za główną przyczynę upadku Rzeczypospolitej uznał państwa sąsiednie, rządzone absolutnie i nie mogące „ścierpieć” ideału wolności wyrażającego się w Polsce⁶⁰. Idei, które wyrażał jej ustrój bał się absolutyzm: „Polska upadła dlatego, że nie upodobniła się do sąsiednich despotii, że była krajem wolności, że praw swych obywateli nie tłumiała (...), że była tworem politycznym doskonałym i wyżej rozwiniętym od swego środowiska”⁶¹. Mimo wielkiej atrakcyjności polskiej kultury politycznej, praktycznie nikt nie doceniał zagrożeń zewnętrznych, zarówno dla polskiego modelu rządów, jak również dla suwerenności państwa, i to zagrożeń płynących z systemów absolutystycznych⁶².

9 marca 1652 r. na sejmie zimowym w Warszawie poseł litewski z Upity, Władysław Siciński, za namową Janusza Radziwiłła nie dopuścił do przedłużenia obrad sejmu o jeszcze jeden dzień i na znak swojego protestu wyjechał⁶³. Data ta jest o tyle ważna, że poseł upicki składając swój protest wypowiedział owe znamienne słowa *liberum veto* nie pozwalając na prolonację obrad sejmu, czyli jego przedłużenie⁶⁴. Wystąpienie Sicińskiego jako „zrywacza sejmu” nie stanowiło nowej zasady ustrojowej, a oznaczało tylko wyciągnięcie skrajnych konsekwencji z zasady już ukształtowanej we wcześniejszym rozwoju⁶⁵. Precedens ten jednak wywarł wysoce destrukcyjny wpływ na późniejszą działalność sejmu w drugiej połowie XVII w. i w czasach saskich⁶⁶. Uznanie protestu posła upickiego wstrząsnęło życiem politycznym kraju, wywierając wpływ na następne lata⁶⁷. Konsekwencją tego był niemal zupełny chaos polityczny w I połowie XVIII w., który został nieco opanowany jeszcze za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Co gorsze, zerwanie sejmu prowadziło do zniweczenia całego jego dotychczasowego dorobku, nawet tych uchwał, które wcześniej na nim przyjęto, gdyż cały sejm traktowano jako jedną całość⁶⁸. Tak oto *liberum veto*, jako procedura

⁵⁸ O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Warszawa 1985, s. 109.

⁵⁹ Ibidem, s. 43; por. A. Bocheński, *Dzieje...*, op. cit., s. 41 i n.

⁶⁰ Zob. A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Rzym 1946, s. 76-79.

⁶¹ Ibidem, s. 93-94.

⁶² A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, op. cit., s. 83 i 84.

⁶³ Zob. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. 2, op. cit., s. 92 i n.

⁶⁴ Por. Z. Wójcik, *Liberum...*, op. cit., s. 21 i n.; zob. W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652: studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej Szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955, s. 122 i n.

⁶⁵ Por. H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 31; W. Kriegseisen, *Sejm...*, op. cit., s. 57.

⁶⁶ Zob. Z. Wójcik, *Liberum...*, op. cit., s. 25 i n.; H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 31.

⁶⁷ Por. E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652*, Warszawa 2001, s. 156.

⁶⁸ T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 1999, s. 48-49.

parlamentarna, stało się w końcu *liberum rumpo*, czyli „(...) swobodnym niszczeniem dorobku sejmów, nie znajdującym swego miejsca wśród procedur politycznych akceptowanych w ówczesnej Europie”⁶⁹. W rezultacie tej praktyki na ogólną liczbę 77 sejmów w okresie 1652–1763 aż 37 zostało zerwanych⁷⁰. W sumie 1/3 sejmów na niemal 150 nie doszła do skutku, a aż 53 uległy zerwaniu od roku 1573 do 1763⁷¹. Bardzo wymowne znaczenie miało zerwanie sejmu po raz pierwszy w czasie jego obrad przez podsędką kijowskiego Adama Olizara 5 listopada 1669 r., czy jeszcze przed formalnym obraniem marszałka, co miało miejsce w Grodnie 5 marca 1688 r.⁷². Nikt bowiem, kto je w ten sposób wykorzystywał nie miał tak naprawdę na uwadze interesu powszechnego, tylko interes prywatny, dbał o wszystkie inne sprawy: własne, magnatów, państw obcych, ale nie o sprawy Polski. Władysław Konopczyński zbadał, kto i kiedy zrywał ówczesne sejmy oraz z jakich najczęściej przyczyn i pobudek⁷³. Władysław Siciński doczekał się bardzo szybko rzeszy następców pochodzących z różnych stron, najczęściej jednak z kresów litewsko-ruskich Rzeczypospolitej i piastujących rozmaite stanowiska. W ten sposób sejm funkcjonował coraz mniej sprawnie, co określano już wówczas „chorobą sejmową” (*morbis comitialis*)⁷⁴. Co gorsza, „choroba” ta w ślad za opanowaniem sejmu zaczęła pojawiać się także na sejmikach⁷⁵. Taki oto obraz sejmu Rzeczypospolitej z polskim *liberum veto* utrwalił się w Europie na lata, a sama Polska jako „pocieszna osobliwość” stała się odtąd częstym przedmiotem szyderstw i drwin⁷⁶. Poseł angielski Woodward, który obserwował jeden z takich sejmów zerwany przez grupę 20 posłów w 1729 r., w liście do przyjaciela napisał: „Cieszę się, że mogłem oglądać ten bałagan, bowiem myślę, że na całym świecie nie ma nic podobnego (...). Jest rzeczą pewną, że póki będę żył, nie zapomnę najdziwniejszej sceny, jaką mieliśmy w Grodnie. Podróżnicy mogą opowiadać, ale kto na własne oczy nie widział polskiego sejmu, nie może mieć o tym najmniejszego wyobrażenia”⁷⁷.

Rozważając kwestie spuścizny doktryny złotej wolności, należy zdać sobie sprawę z jej „(...) uwodzicielskiej mocy, która odwoływała się do wolności jako wartości nadrzędnej, zwanej z czasem złotą (...)”⁷⁸. W ten sposób przy-

⁶⁹ W. Kriegseisen, *Sejm...*, op. cit., s. 32.

⁷⁰ Por. H. Olszewski, *Sejm...*, op. cit., s. 31.

⁷¹ Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia...*, op. cit., s. 223.

⁷² Zob. W. Kriegseisen, *Sejm...*, op. cit., s. 71 i n.

⁷³ Por. W. Konopczyński, *Liberum...*, op. cit., s. 328 i n.

⁷⁴ J. Bardach, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje sejmu polskiego*, Warszawa 1997, s. 60.

⁷⁵ A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, op. cit., s. 32.

⁷⁶ Z. Ogonowski, *W obronie...*, op. cit., s. 61.

⁷⁷ Cyt. za: J. Bardach, *Sejm w dawnej...*, [w:] *Dzieje...*, op. cit., s. 60-61; zob. W. Kriegseisen, *Sejm...*, op. cit., s. 203.

⁷⁸ H. Olszewski, *Doktryna złotej wolności...*, op. cit., s. 16..

czyniła się ona nie tylko do artykulacji związanego z nią światopoglądu wyrażającego tożsamość z państwem, ale stała się także synonimem praw politycznych i społecznych elit, pretendując zarazem do najwyższej miary politycznego działania⁷⁹. Okazało się bowiem, że był to „jeden z najbardziej perfidnych składników ideologii demokracji szlacheckiej” stanowiący zarazem jej kres i apogeum⁸⁰.

Na płaszczyźnie prywatnoprawnej stosowanie *liberum veto* jako środka ochrony podmiotowych praw i wolności człowieka budzi jednak pewne wątpliwości. Być może tego typu instytucję można wprowadzić do ochrony praw różnego rodzaju mniejszości: narodowych, etnicznych, religijnych, czy kulturowych⁸¹. Zastanawiające jest przy tym to, czy tego typu instytucja byłaby skutecznym środkiem do ochrony praw człowieka i obywatela. Ochrona bowiem praw człowieka we współczesnym świecie to nie tylko kwestia prywatnoprawna, ale przede wszystkim publicznoprawna, gdyż na straży tych praw i wolności stoją odpowiednie organy państwowe i międzynarodowe, które pokrzywdzona jednostka może uruchomić w drodze przewidzianej prawem skargi. Skarga ta powinna jednak odpowiadać formalnym wymogom przepisany przez obowiązujące prawo, a nie może być jedynie spontanicznym sprzeciwem w duchu dawnego *liberum veto* w razie łamania praw obywatela przez organy państwa.

⁷⁹ Idem, *Sejm...*, op. cit., s. 304.

⁸⁰ Idem, *Doktryna złotej wolności...*, op. cit., s. 16.

⁸¹ Por. A. Lityński, *Sejmiki jako...*, op. cit., s. 78.

Prawo radzieckie w nauce i publicystyce prawniczej II Rzeczypospolitej – stan badań i problemy badawcze

Summary

The article concerns the problem of present state of research on the interpretation and analysis of Soviet law in Polish legal doctrine during Second Republic (1918–39). After World War II this topic (e.g. Soviet law) was not analyzed. There are only few publications on this topic, but they are written by historians, not by historians of law. Some publications refer to Soviet problem from the point of view of legal doctrines. That is why future research on this topic is worth undertaking.

Przedmiotem artykułu jest przedstawienie stanu badań w nauce prawa i publicystyce prawniczej II Rzeczypospolitej w zakresie interpretacji ustawodawstwa i doktryny prawa radzieckiego. W polskiej powojennej literaturze historycznoprawnej zagadnienie to nie doczekało się pełnego i systematycznego omówienia.

Po I wojnie światowej w Europie doszło do daleko idących przemian ideowych i ustrojowych. Rewolucje społeczne, odrodzenie państw, narodowe świadomości klęsk i zwycięstw były siłą napędową tych zjawisk. Rewolucja rosyjska z 1917 r., powstanie systemu sowieckiego, faszyzmu włoskiego i niemieckiego stały się doniosłym wyzwaniem poznawczym nauk społecznych, w tym i prawnych. Fenomen kształtowania się na oczach nauki prawa krajów demokracji ustrojów totalitarnych traktowano jako niezwykle eksperymenty. Miały one polegać na tworzeniu nowych społeczeństw funkcjonujących w nowych porządkach prawnych. Motywem przewodnim tych przemian była negacja poprzedniego tradycyjnego, czy uznawanego od dłuższego czasu *status quo*. Wyniki tych eksperymentów mogły dać odpowiedź na pytania o przyszłość społeczeństw powojennej Europy. Szczególną rolę wiązano z rewolucją

rosyjską i jej wpływem na zmiany ustrojowe innych krajów. Taką myśl wyraził m.in. znakomity prawnik Władysław Leopold Jaworski (dziedkan Wydziału Prawa UJ od 1919 r.) w odczycie wygłoszonym w Krakowie w lutym 1921 r.: „poznanie ustawodawstwa bolszewickiego jest dla nas ważne. Po zawarciu pokoju wejdziemy z Rosją Sowiecką w stosunki różnego rodzaju, przy których znajomość jej ustawodawstwa okaże się niezbędną (...) Bolszewicy mogą zniknąć, ale pozostaną myśli, którym w prawie, w gospodarce, w polityce nadali pewne kształty”¹. W innym miejscu z kolei pisał, że „państwo sowieckie jest polem doświadczalnym jakiego dotychczas historia nie dostarczyła”². Przytoczone wypowiedzi dowodzą, iż przemiany bolszewickiej Rosji nie były obojętne polskim naukom społecznym okresu międzywojennego. Można postawić zatem pytanie, na jaką skalę i w jakim zakresie polscy prawnicy zajmowali się współczesnym im prawem radzieckim?

Na interesowanie się sprawami bolszewickiego państwa przez polskich prawników okresu międzywojennego jako pierwsi zwrócili uwagę Hanna i Ryszard Szawłowski w anglojęzycznym artykule *Polish Sovietology 1918/19–1939*³. W tej informacyjnej publikacji zreferowano osiągnięcia polskiego piśmiennictwa i instytucji⁴ II Rzeczypospolitej zajmujących się państwem radzieckim. Spośród wspomnianych instytucji najważniejszą, zdaniem Szawłowskich, był wileński Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. Za pierwszą polską publikację sowietologiczną uznali książkę zredagowaną przez socjologa Ludwika Krzywickiego *Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym*⁵, zaś za pierwszą pracę poświęconą badaniom nad prawem i ustrojem Związku Sowieckiego książkę I. Czumy *Konstytucja Rosji Sowieckiej*⁶. Z tymi ustaleniami w pełni zgodził się M. Kornat w książce *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*⁷ aprobując pogląd, że polską szkołę sowietologiczną stworzyli wileńscy badacze wywodzący się głównie z Uniwersytetu Stefana Batorego, skupieni wokół Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie. Monografia M. Kornata jest kontynuacją jego badań na

¹ W. Sukiennicki, *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, Wilno 1938, s. 8.

² W. L. Jaworski, *Notatki*, Kraków 1929, s. 57.

³ R. H. Szawłowski, *Polish Sovietology 1918/19–1939*, „The Polish Review”, Vol. XVII, No. 3, 1972, s. 3-36.

⁴ Były to m.in. Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, Instytut Wschodni w Warszawie, Instytut Naukowego Badania Komunizmu w Warszawie, Polskie Towarzystwo dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu w Krakowie, Wydział Wschodni Ministerstwa Spraw Zagranicznych, II Oddział Sztabu Głównego.

⁵ *Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym*, L. Krzywicki (red.), t. 1, Warszawa 1922.

⁶ I. Czuma, *Konstytucja Rosji Sowieckiej*, Kraków 1923. Szawłowski wymieniają także dwie następujące prace: T. Teslar, *Zarys ustroju i władz państwowych Zw. S.R.R.*, Warszawa 1928 i T. Korwin, *Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego*, Warszawa 1933.

⁷ M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003.

temat polskiej sowietologii okresu międzywojennego. Autor ma już w dorobku kilka innych opracowań poświęconych tej problematyce. Są to rozprawy: *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii*⁸, *Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939)*⁹ oraz artykuł *Sowietologia i studia wschodoznawcze w Polsce międzywojennej*¹⁰. W tym ostatnim do prac sowietologicznych zaliczył „książki, artykuły, rozprawy i eseje, których autorzy – analizując realia rewolucyjnej Rosji – stawiali sobie na pierwszym miejscu cele poznawcze, odchodząc zarazem – w miarę możliwości – od swych przekonań politycznych i światopoglądowych”, natomiast „sowietologia – jego zdaniem – to refleksja naukowa o życiu społecznym, ustroju i gospodarce rewolucyjnej Rosji”. Po takim zdefiniowaniu pojęcia *sowietologia* podzielił, przyjmując za Stanisławem Swianiewiczem, studia sowietologiczne na sześć głównych zagadnień tematycznych:

- 1) Sprawy społeczno-ustrojowe,
- 2) Problemy gospodarcze,
- 3) Stosunki narodowościowe w ZSRR,
- 4) Problematyka ustroju politycznego Rosji Radzieckiej (1917–1922) i Związku Socjalistycznych Republik Rad (1921–1936),
- 5) Zagadnienia życia intelektualnego, religijnego i kulturalnego rewolucyjnej Rosji,
- 6) Polityka zagraniczna ZSRR.

W punkcie 4 M. Kornat umieścił zatem kwestie systemu prawnego ZSRR i jego przeobrażenia na przestrzeni dwudziestolecia – od wydarzeń październikowych do uchwalenia konstytucji stalinowskiej (1917–1936). Do tego zakresu należały także sprawy marksistowsko-leninowskiej teorii państwa i prawa. Proponując powyższą systematykę M. Kornat miał na celu wskazanie, czym polska sowietologia międzywojenna była i czym się zajmowała¹¹.

Powołana wyżej monografia M. Kornata¹² jest właściwie antologią ważniejszych prac polskich sowietologów związanych z Instytutem Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. W części merytorycznej zatytułowanej *Próba monografii* M. Kornat skoncentrował się na omówieniu powstania i podstaw organizacyjnych Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Zaprezentował tu sylwetki ważniejszych postaci polskiej szkoły sowietologicznej i ich dokonania na tym polu. Mowa więc o Stefanie Ehrenkreutz, Witoldzie

⁸ „Kwartalnik Historyczny” 2000, z. 3, s. 152-199.

⁹ „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134, s. 3-119.

¹⁰ „Zeszyty Historyczne” 2002, z. 140, s. 39-101.

¹¹ Ibidem, s. 40.

¹² Składa się z krótkiego wstępu i dwóch części: *Próba monografii* (s. 15-104) i *Wyboru pism* (s. 107-528) złożonego z czterech rozdziałów, postłowa, dodatków biograficznych, bibliograficznych i aneksu.

Staniewiczu, Władysławie Wielhorskim, Wiktorze Sukiennickim, Stanisławie Swianiewiczu, Sewerynie Wysłouchu, Franciszku Anczewiczu, Marianie Zdziechowskim. Odnosnie W. Staniewicza, W. Sukiennickiego, S. Swianiewicza i F. Anczewicza podjął się próby analizy i oceny ich czołowych prac. Skomentował fragmenty książki Sukiennickiego *Ewolucja ustroju ZSRR 1917–1936 w świetle oficjalnych publikacji radzieckich*¹³ uważaną za jedno z większych osiągnięć polskiej szkoły sowietologicznej. Zdaniem M. Kornata, celem jaki stawiał sobie W. Sukiennicki była wszechstronna analiza przeobrażeń systemu prawnego Rosji Sowieckiej, a następnie ZSRR, od rewolucji październikowej do uchwalenia w 1936 r. nowej konstytucji związkowej (tzw. stalinowskiej). Jako główne problemy badawcze W. Sukiennicki stawiał przed sobą pytania: co zdaniem Lenina przemawiało za ustrojem radzieckim i przeciwko ustrojowi republiki parlamentarnej? Jakim zniekształceniom uległy przesłanki polityczno-ustrojowe Lenina w praktyce ZSRR? Jakie różnice zachodziły między zasadami ustroju zalecanego przez Lenina, a wprowadzonego w ZSRR przez konstytucję stalinowską w 1936 r.?

Polski sowietolog – pisał M. Kornat – poszukiwał odpowiedzi na pytania: jakie funkcje spełnia prawo w systemie sowieckim? Czy badanie ustroju sowieckiego pozwoli poznać rzeczywiste warunki tego systemu? Jako badacz sowieckiego systemu prawnego W. Sukiennicki stawiał sobie fundamentalne pytanie: w jakim zakresie prawo w państwie nowego typu kształtuje rzeczywistość społeczną? Zasadniczym wnioskiem, do jakiego doszedł było przekonanie, iż system sowiecki urzeczywistniał rządy biurokracji partyjnej i państwowej w „imieniu proletariatu”. Ewolucja ustroju ZSRR (1917–1936) polegała na odejściu od leninowskiego systemu rad na rzecz nieograniczonej władzy biurokratycznego aparatu. W praktyce sprawujący władzę wykonawczą aparat „dysponował faktycznie” środkami produkcji, decydował również o wynikach przewidzianych konstytucyjnie wyborów do rad wszystkich szczebli. Zakres władzy aparatu nie został w konstytucji z 1936 r. sprecyzowany, nie zostały też określone granice tej władzy. Tak, w wyniku rewolucyjnego przewrotu wytworzył się „oderwany i niezależny od mas” system władzy¹⁴.

W podobny sposób M. Kornat przestudiował udaną i ważną rozprawę Franciszka Anczewicza pt. *Stalinowska koncepcja państwa na tle ewolucji ustrojowej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*¹⁵. Stwierdził, że Anczewicz gruntownie przeanalizował przemiany sowieckiego systemu prawnego. F. Anczewicz poddał wnikliwej analizie leninowską koncepcję „dyktatury proletaria-

tu”, która miała kluczowe znaczenie w bolszewickim programie przejścia władzy w roku 1917. Koncepcja ta prowadziła nieuchronnie do zbudowania systemu totalistycznego, gdyż zakładała stworzenie systemu władzy nieograniczonej, scentralizowanej i pozbawionej kontroli. Zadaniem tak rozumianej władzy rewolucyjnej stało się „zgnieść i zdusić nieunikniony opór burżuazji”. Aby tego dokonać, rewolucyjna władza musiała „w sposób despotyczny wtargnąć w dziedzinę prawa własności”¹⁶. Istotnym interpretacyjnym pomysłem Anczewicza było wyodrębnienie stalinizmu od bolszewizmu, któremu kształty ideologiczne nadał Lenin. W ujęciu sowietologa, system stalinowski charakteryzował się daleko posuniętą kumulacją władzy w rękach aparatu biurokratycznego. W systemie stalinowskim zmalała też rola ideologii na rzecz kultu wodza¹⁷. W przedmowie do pracy F. Anczewicza W. Komarnicki pisał: „Praca Dra Anczewicza zajmuje w naszej literaturze ustrojowej poważne miejsce. Przedstawiając w sposób źródłowy ewolucję ustrojową Związku Radzieckiego, jest ona studium o jednej, i to pierwszej, formie współczesnego totalizmu. Rewolucja bolszewicka w r. 1917 otwiera bowiem powojenny kryzys współczesnego państwa. Inne ruchy totalistyczne są bądź reakcją przeciwko komunizmowi, bądź – przy odmienności celów – naśladownictwem, przynajmniej częściowym, form działania polityczno-społecznego reżimu sowieckiego. Studia nad tym reżimem są więc ważne dla wyjaśnienia istoty współczesnego totalizmu”¹⁸. Warto wspomnieć, że w roku 2001 książka ta ukazała się nakładem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Zawarto w niej zarys biografii F. Anczewicza napisany przez litewskich historyków Rimantasa Miknysa i Vladasa Sirutavièiusa oraz krótkie, podsumowujące dotychczasowy stan badań nad polską sowietologią okresu międzywojennego posłowie pióra Sławomira Łukasiewicza *Prekursory badań nad Rosją Sowiecką*¹⁹.

Analiza wymienionych publikacji dokonana przez M. Kornata jest dość pobieżna. Zwracają uwagę skromna „oprawa” bibliograficzna oraz ograniczone wnioski komparatystyczne. Jest to jednak „próba monografii”, więc rodzaj wprowadzenia stanowiący zachętę do bardziej wnikliwych badań. Główne problemy badawcze sformułowane przez Sukiennickiego i Anczewicza są wciąż aktualne i zasługują na kontynuację. Obaj autorzy nie mogli korzystać z materiałów archiwalnych. Odwoływali się do analizy tekstów prawnych, teorii, ideologii, programów oraz szeroko wykorzystywali metodę porównawczą²⁰.

¹⁶ Ibidem, s. 45.

¹⁷ M. Kornat, *Polska szkoła...*, op. cit., s. 75-76.

¹⁸ F. Anczewicz, *Stalinowska koncepcja państwa*, Lublin 2001, s. 20-21.

¹⁹ Ibidem s. 13-18 i 221-241.

²⁰ W 1934 r. W. Sukiennicki odbył oficjalną podróż do centralnej Rosji oraz na Ukrainę, Krym i Kaukaz w celu zebrania materiałów do biblioteki instytutu i do przyszłych, własnych publikacji. Przywiózł ich do Wilna „z pół wagonu”. Ogólne wrażenia z podróży miał mieszane i na ogólnikowe pytania odpowiadał: „dotąd nigdy nie jadłem tyle kawioru, nie piłem tyle szampana i nie jeździłem tyle

¹³ W. Sukiennicki, *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej*, Wilno 1938.

¹⁴ M. Kornat, *Polska szkoła...*, op. cit., s. 60-63.

¹⁵ F. Anczewicz, *Stalinowska koncepcja państwa na tle ewolucji ustrojowej Związku Socjalistycznych republik radzieckich*, Wilno 1939.

Wspomniane wyżej prace (fragmenty lub całe) wraz z artykułem W. Komarnickiego *Nowy ustrój państwowy Sowietów* zamieścił M. Kornat w rozdziale I *Prawo i ustrój* wyboru pism. Jak widać, wybór ten objął publikacje wyłącznie z prawa konstytucyjnego, a zatem tylko wycinek radzieckiego systemu prawnego. Wybierając poszczególne pozycje starano się – jak pisze M. Kornat – kierować kryterium ich reprezentatywności dla autorów i dla całej „szkoły”. Głównym obszarem zainteresowań M. Kornata był dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie w latach 1930–1939 w dziedzinie sowietologii²¹. Prawo radzieckie stanowiło jej nieodłączny element, ale nie jedyny. Było to szerokie spojrzenie z innej perspektywy i z innego punktu wyjścia. Nie występuje tu ujęcie historycznoprawne, a raczej przeważa historyka idea.

Podsumowaniem wyżej omówionego dorobku M. Kornata jest obszerna książka *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii i studiów systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*²². I tak, jak w przypadku poprzednich publikacji, traktuje ona o polskiej myśli sowietologicznej okresu międzywojennego. Autor krytycznie analizuje ówczesne interpretacje bolszewizmu i przypomina główne nurty dyskusji o totalitaryzmie z lat trzydziestych. W swych rozważaniach uwzględnia poglądy polityków, prawników, ekonomistów, historyków, filozofów i socjologów. Spośród twórczości

sleeping'ami, co w Rosji.” Zob. W. Sukiennicki, *Legenda i rzeczywistość*, Paryż 1967, s. 37-39. W efekcie tej działalności W. Sukiennicki opublikował m.in. syntezę *Ewolucja ustroju ZSRR (1917–1936) w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej* (w druku ukazał się tylko tom pierwszy z trzech projektowanych w 1937 r.). Praca ta była pierwszą w II RP próbą przedstawienia ewolucji politycznego i społecznego ustroju ZSRR niejako od wewnątrz, w świetle oficjalnych wydawnictw i publikacji władzy radzieckiej. W oparciu o nie autor przedstawił ideologię i intencje czynników rządzących. Z ich zestawienia wyciągał wnioski o rzeczywistości, jaka kształtowała się w ZSRR w rezultacie wdrażania w życie tych intencji. „Podchodzę do nich – pisał – jako do pewnej ilości materiału, który pragnę poddać opracowaniu naukowemu: usystematyzować, przeanalizować i opisać w sposób mniej więcej podobny do tego, jakby przyrodnik traktował martwe przedmioty, matematyk zaś liczby lub linie geometryczne”. Na ewentualne zarzuty co do przyjętej metody W. Sukiennicki odpowiadał: „skoro się jednak zapozna z większą ilością tych wydawnictw i w szczególności, gdy się je systematycznie studiuje, zestawia i porównuje na dłuższym odcinku czasu, nakładane jeden na drugi obrazy »urojonej rzeczywistości« wzajemnie się znoszą i występuje w sposób dość wyraźny i plastyczny »rzeczywistość rzeczywistości«”. W. Sukiennicki, *Ewolucja...*, op. cit., s. 10 i n.

²¹ Zdaniem M. Kornata, ustalenia i interpretacje polskich sowietologów pozostają wciąż aktualne, a „czytając prace i analizując ustalenia polskich sowietologów sprzed 1939 r. nie sposób oprzeć się wrażeniu ponownego odkrywania tego, co zachodnia historiografia powojenna powiedziała już wielokrotnie na konto własnych dokonań, podczas gdy do myśli często identycznych, lecz *avant la lettre* dochodzili wcześniej polscy obserwatorzy i analitycy Rosji Sowieckiej”. I dalej konstatuje, iż wileńscy badacze (choć efekty ich dociekań są całkowicie nieznane sowietologom amerykańskim i zachodnioeuropejskim) mieli istotny udział w kształtowaniu podstaw myśli sowietologicznej.

²² M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, Kraków 2004. Książka ta składa się z dwóch tomów podzielonych na cztery części: *Charakter i granice problemu* (t. 1, cz. 1, s. 17-125), *Szkoła sowietologów wileńskich* (t. 1, cz. 2, s. 129-256), *Interpretacje* (t. 1, cz. 3, s. 259-375), *Idee i problemy* (t. 2, cz. 4, s. 7-250).

polskich prawników najwięcej miejsca poświęcił pracom W. Sukiennickiego i Konstantego Grzybowskiego. Oprócz wątków poruszonych we wcześniejszych badaniach, na szczególną uwagę zasługują dociekania na temat koncepcji sowietologicznych K. Grzybowskiego oraz interpretacji sowieckiego systemu prawnego.

Zdaniem M. Kornata, w polskiej międzywojennej nauce prawa Konstanty Grzybowski zajmuje ważne miejsce jako prekursor studiów nad rodzącymi się w ówczesnej Europie systemami totalitarnymi i autorytarnymi²³. Rozprawa K. Grzybowskiego *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*²⁴ stanowiła wnikliwą analizę sowieckiej doktryny ustrojowo-prawnej. Rozpatrując założenia ustawodawstwa bolszewickiego i podstawy ustrojowe Związku Radzieckiego, K. Grzybowski wskazywał na wpływ centralnej w leninizmie teorii „dyktatury proletariatu” (traktowanej jako doktryna ustrojowa) na ustawodawstwo bolszewickie. Sowiecka konstytucja nie tyle realizowała ideologiczny program partii bolszewickiej, ile ustanawiała prowizorium na okres przejściowy, aby wygrać konfrontację z wrogim otoczeniem. W prawodawstwie sowieckim decydować miał interes klasowy, normami prawnymi zaś były reguły służące do podtrzymania i ochrony tego interesu, były więc one subiektywnymi elementami prawa. Konstytucja w ustroju sowieckim nie realizowała żadnego z zadań, jakie zachodnioeuropejska tradycja wyznacza ustawodawstwu konstytucyjnemu. Ustawa zasadnicza ZSRR była tylko prowizorium, środkiem użytym do realizacji utopijnej wizji i przetrwania najcięższego, rewolucyjnego okresu. Nie można więc do unormowań ustrojowych Związku Radzieckiego przykładać miary zachodnioeuropejskich pojęć prawnych. W opinii M. Kornata, to spostrzeżenie K. Grzybowskiego było zasadniczym wnioskiem autora *Ustroju*. System sowiecki w interpretacji K. Grzybowskiego – stwierdził M. Kornat – „został ukształtowany pod przemożnym wpływem poczucia nieustannego zagrożenia dla dokonanej rewolucji i dla zbudowanego państwa *nowego typu* płynącego z zewnątrz”²⁵. Cały porządek prawny i system polityczny państwa sowieckiego miał charakter przejściowy. „Konstanty Grzybowski – pisze M. Kornat – sformułował nader krytyczną, ale obiektywną interpretację systemu sowieckiego.

- 1) Podkreślał, że zasadniczą legitymacją systemu sowieckiego jest utopia: zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, bezklasowego i bez wyzysku.
- 2) Zwrócił uwagę, że w systemie sowieckim wrogiem państwa jest burżuazja, ale o tym, kto należy do tej kategorii, decyduje arbitralnie władza.

²³ Zob. też: W. Kozub-Ciembroniewicz, *System sowiecki w analizach Konstantego Grzybowskiego*, [w:] „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2002, t. 25, s. 123-126.

²⁴ K. Grzybowski, *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*, Kraków 1929.

²⁵ M. Kornat, *Bolszewizm...*, op. cit., s. 370.

Zobiektyzowane kryteria nie normują bowiem tej sprawy, decydujące znaczenie ma akceptacja władzy, a więc czynnik subiektywny.

- 3) W ustroju sowieckim nie obowiązuje podział władz i niezawisłość sądów. W praktyce nie można też mówić o wolności słowa i religii, nie ma również równości wobec prawa.
- 4) Władzę w tym państwie sprawuje scentralizowana monopartia²⁶.

Według M. Kornata, studium K. Grzybowskiego było pierwszą właściwie próbą naukowej – obiektywnej – analizy sowieckiego systemu prawnego i pokazania jego specyfiki. Ponadto skonstatował, że zwłaszcza w latach trzydziestych w polskiej nauce prawa powstało parę wartościowych opracowań z tego zakresu. Zwracając uwagę na prace Ignacego Czumy, Zofii Daszyńskiej-Golińskiej²⁷, Szczęsnego Wachholza²⁸, Franciszka Ancewicza, Tadeusza Korwina, Rafała Lemkina, Waclawa Makowskiego i Juliusza Makarewicza²⁹ zauważył jednocześnie, że na gruncie międzywojennej polskiej nauki prawa nie powstało żadne studium porównywalne pod względem interpretacyjnym z pracami Konstantego Grzybowskiego, Waclawa Komarnickiego i Wiktora Sukiennickiego.

W podrozdziale 12 rozdziału XI, części czwartej *Idee i problemy* omawianej książki, M. Kornat zajął się problematyką interpretacji polskich prawników sowieckiego i hitlerowskiego systemu prawnego (do roku 1939). Oprócz wyżej wymienionej pracy K. Grzybowskiego dość ogólnikowo pisał o jednej z pierwszych w II RP analiz sowieckiego prawa autorstwa lwowskiego cywilisty K. Przybyłowskiego pt. *Kodeks cywilny Rosji sowieckiej z 11 listopada 1922 r.*³⁰, ponadto jeszcze raz wskazał na publikacje I. Czumy, R. Lemkina, W. Makowskiego, a także Antoniego Peretiatkowicza i Sawy Frydmana. M. Kornat nie poddał tych przyczynkarskich publikacji głębszej analizie prawniczej, przybliżył jedynie zawarte w nich konkluzje. I tak, dowiadujemy się z nich m.in., że K. Przybyłowski wyodrębnił w dziejach rewolucyjnego prawa dwa okresy. Pierwszy, obejmujący lata 1917–1921, był okresem destruktywnym, czasem „negacji i doktrynerstwa”. Charakteryzował się „niszczyielską walką z istniejącymi instytucjami społecznymi i prawnymi”³¹. Drugi okres rozpoczęty wraz z proklamacją NEP-u cechowała przewaga realizmu. Odejście od chaosu prawnego było konieczne w celu zaprowadzenia minimum stabilizacji i odbudowy gospodarczej. W tych nowych warunkach widoczna była tendencja do ustanowienia porządku prawnego, czego przejawem stało się ogłoszenie

²⁶ Ibidem, s. 369.

²⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna (Economie sociale)*, Warszawa 1933.

²⁸ S. Wachholz, *Nowy ustrój Związku Sowieckiego*, Warszawa 1938.

²⁹ J. Makarewicz, *Wstęp*, [w:] *Kodeks karny ZSRR*, R. Lemkin (oprac.), Warszawa 1928.

³⁰ K. Przybyłowski, *Kodeks cywilny Rosji sowieckiej z 11 listopada 1922 r.*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1925, t. 50, s. 1-31.

³¹ M. Kornat, *Bolszewizm*, t. 2, s. 115; K. Przybyłowski, *Kodeks cywilny*, s. 1-2.

w 1922 r. kodeksu cywilnego. K. Przybyłowski – dostrzega M. Kornat – zwrócił uwagę na zasadniczą rolę pojęcia „sumienia socjalistycznego” i „rewolucyjnego poczucia prawa” oraz na fakt, że w systemie sowieckim „zginęła jednostka z jej prawami”.

Przyglądając się pracom I. Czumy, M. Kornat skoncentrował się na pojęciu „monizmu państwowego”, który w przeświadczeniu lubelskiego prawnika tkwił u podstaw bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu. „Monizm państwowy” to teoria ustroju zakładająca, że państwo jest jedynym źródłem prawa, a jednostce nie przysługują żadne prawa przyrodzone. Wskutek tego jednostka zostaje pozbawiona podmiotowości, „sowietyzm” zaś powstał na takim właśnie gruncie³².

W ustroju totalitarnym zasadniczo zmieniła się funkcja prawa. Przeobrażenia te opisywał W. Makowski. Warszawski prawnik, członek Komisji Kodyfikacyjnej w II RP podkreślał, iż w systemach totalitarnych prawo nie pełni funkcji ochrony interesów jednostki i nie określa granic działalności państwa³³. M. Kornat uzupełniając te uwagi, przypomniał opinię A. Peretiatkowicza dotyczącą sowieckiego ustawodawstwa, które odrzuca fundamentalne zasady konstytucjonalizmu zachodnioeuropejskiego – zwierzchnictwa narodu i podziału władz³⁴.

W dalszych rozważaniach na temat interpretacji sowieckiego i hitlerowskiego systemu prawnego w II RP M. Kornat omówił prace S. Frydmana *Dogmatyka prawa w świetle socjologii* i R. Lemkina *Ustawodawstwo karne Rosji Sowieckiej. Kodeks karny. Procedura karna*. Według S. Frydmana, zachodziły istotne podobieństwa w pojmowaniu prawa w III Rzeszy i w ZSRR. Hitlerowską i sowiecką filozofię prawa łączył „antypozytywizm” prawniczy. Totalitarny system prawny – i hitlerowski, i sowiecki – charakteryzowała walka z indywidualistycznym pojmowaniem społeczeństwa. R. Lemkin przedstawił klarowną analizę prawa karnego w systemie sowieckim, zwracając uwagę na „klasowy” charakter tegoż prawa w rozumieniu twórców bolszewizmu i teoretyków sowieckiego państwa i prawa. Poglądy sowieckich prawników były – zdaniem M. Kornata – w polskim świecie prawniczym dobrze znane, stanowiły też przedmiot studiów i wykładów³⁵.

³² M. Kornat, *Bolszewizm*, s. 115-116; I. Czuma, *Dzisiejsza filozofia sowieckiego prawa a romantyzm prawniczy*, Lublin 1930, s. 22-23.

³³ M. Kornat, *Bolszewizm*, s. 116; W. Makowski, *Kilka uwag o nowej konstytucji sowieckiej*, „Nowe Państwo” 1937, t. 4, z. 3, s. 31-45.

³⁴ M. Kornat, *Bolszewizm*, s. 116; A. Peretiatkowicz, *Państwo współczesne*, Lwów-Warszawa 1926.

³⁵ W. Sukiennicki, *Teoria prawa*, Wilno 1934. Aktualnie o sowieckich koncepcjach teoretyczno-prawnych wczesnego okresu porewolucyjnego traktuje monografia: A. Bosiacki, *Utopia-władza-prawo. Doktryny i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917-1921*, Warszawa 1999. Zob. także: A. Sylwestrzak, *P. I. Stuczka i jego miejsce w radzieckiej nauce prawa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” 1979, z. 7. Prawo, s. 5-19 oraz słowo wstępne Jerzego Kowalskiego do rozprawy: J. B. Paszukanis, *Ogólna teoria prawa a marksizm*, Warszawa 1985, s. 5-12.

Na tle ustaleń Szawłowskich i Kornata można stwierdzić, że ośrodek w Wilnie nie był jedynym w II RP, który naukowo zajmował się problematyką prawa radzieckiego. Przemawia za tym również wybór tekstów źródłowych *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*³⁶. W części II *Oceny spełnienia*³⁷ zebrano fragmenty szkiców, rozpraw, czy też artykułów na ten temat powstałych w II RP. W antologii tej można zapoznać się z pracami polskich prawników: I. Czumy, H. Dembińskiego, K. Grzybowskiego, W. L. Jaworskiego, S. M. Kutrzeby, W. Sukiennickiego. W gronie wybitnych prawników o prawie radzieckim znaleźli się więc nie tylko badacze z Wilna, ale także z Krakowa, ze Lwowa i z Lublina. Antologia ta nie zawiera analizy opublikowanych tekstów. Warto zwrócić uwagę na wartościowe uwagi wstępne B. Szlachty, który zaznaczył, że teksty te ukazują sens dokonanych w radzieckim systemie prawnym zmian dotyczących celu niektórych aktów normatywnych, jak i uzasadniającą je „sowiecką filozofię prawa”³⁸. Ich autorzy akcentowali zasadnicze odstępstwa nowych ujęć wobec tradycji prawnych Europy, podkreślali wątki rozwijające się w tradycji w okresie nowożytnym, których konsekwencje znajdowali w tekstach sowieckich teoretyków i prawników. Teoretycy prawa sowieckiego uznali za prawo system norm społecznych wytwarzanych i utrzymanych przez określoną siłę społeczną, tj. proletariata. Prawo to pozostawało więc narzędziem w rękach „kolektywnego dyktatora”, o którego treści orzekał jeden scentralizowany organ. Powyższe uwagi są inspirowane i – moim zdaniem – godne naukowego rozwinięcia.

Problemem badawczym jest baza źródłowa, z jakiej korzystali polscy badacze prawa radzieckiego, co mogłoby wpłynąć na ocenę stopnia pełni i obiektywności ich dociekań. Z analizy publikacji Kornata i krakowskiej antologii wynika, że czerpano informacje bezpośrednio z oficjalnego ustawodawstwa radzieckiego oraz z radzieckich, niemieckich, francuskich i polskich opracowań naukowych.

Poza dorobkiem M. Kornata na uwagę zasługują publikacje Jana Janiaka *Interpretacje leninizmu w polskiej publicystyce politycznej 1918–1939*³⁹, Leszka Piątkowskiego *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928*⁴⁰, Macieja Marszała *Krytyka bolszewizmu w poglądach Ignacego Czumy*⁴¹ oraz Grzegorza Zackiewicza *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*⁴².

³⁶ *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*, Kraków 2000.

³⁷ *Ibidem*, s. 73-279.

³⁸ *Ibidem*, s. XXIII.

³⁹ J. Janiak, *Interpretacje leninizmu w polskiej publicystyce politycznej 1918–1939*, Warszawa 1987.

⁴⁰ L. Piątkowski, *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992.

⁴¹ M. Marszał, *Krytyka bolszewizmu w poglądach Ignacego Czumy*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, A. Lityński i P. Fiedorczyk (red.), Białystok 2003.

⁴² G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004.

W książce *Interpretacje leninizmu...* w rozdziale V *Interpretacje leninizmu w publicystyce burżuazyjnej*⁴³ J. Janiak zanalizował m.in. książkę Tadeusza Korwina pt. *Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego. Studium polityczno-prawne*⁴⁴, a także artykuły (uwzględnione w monografii M. Kornata): W. Sukiennickiego *Ustrój radziecki a konstytucja stalinowska* i W. Komarnickiego *Nowy ustrój państwowy Związku Sowieckiego* oraz pracę Konstantego Grzybowskiego *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*.

J. Janiak zauważył, że formułowane w powyższych publikacjach interpretacje myśli leninowskiej w zakresie teoretycznych ujęć i praktycznej realizacji zasad prawnoustrojowego funkcjonowania systemu ZSRR nie były jednorodne. Posiadały jedną cechę wspólną – ukazywały rozbieżności między teoretycznymi założeniami Lenina, a praktyką życia politycznego rewolucyjnej Rosji. S. Sukiennicki, W. Komarnicki i K. Grzybowski – zdaniem J. Janiaka – zwrócili uwagę na fakt, że uzasadnieniem dla sformułowania i realizacji bezprawnego (z punktu widzenia demokracji parlamentarnej) systemu dyktatury proletariatu jest wizja przyszłego ustroju komunistycznego, w którym zaniknie walka klas i społeczne antagonizmy. Autor *Interpretacji...* podkreślił, iż przedwojenni publicyści „wykazali znajomość marksizmu” i właściwie rozumieli rolę partii komunistycznej pełniącej funkcję kierownika politycznego nie tylko wobec klasy robotniczej, ale także wobec całego społeczeństwa radzieckiego. Zdaniem J. Janiaka, w analizowanych rozprawach pióra polskich teoretyków państwa i prawa zwraca uwagę kolejna wspólna cecha: mimo niechęci, a niekiedy i nieukrywanej wrogości wobec ustroju i systemu politycznego Związku Radzieckiego, autorzy tych publikacji podejmowali zobiektywizowane, zgodne z podstawowymi wymogami pracy naukowo-badawczej, starania prześledzenia eksperymentu społeczno-politycznego dokonywanego na carskim imperium. Zainteresowanie to „wypływało niewątpliwie z dostrzeganych w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym (szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych) osiągnięć i sukcesów gospodarczych oraz społecznych Związku Radzieckiego”⁴⁵. To podsumowanie wskazuje na naukowe eksplorowanie prawa radzieckiego przez uczonych polskich II Rzeczypospolitej. Trzeba pamiętać, że książka J. Janiaka ukazała się jeszcze w czasach ograniczonej swobody wypowiedzi.

Rozprawa L. Piątkowskiego opierała się głównie na politycznym materiale prasowym. Tylko w jednym przypadku, omawiając zainteresowanie publicystyki polskiej sytuacją rodzin i kobiet radzieckich, L. Piątkowski przywołał

⁴³ J. Janiak, *Interpretacje leninizmu...*, op. cit., s. 170-260.

⁴⁴ T. Korwin, *Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego. Studium polityczno-prawne*, Warszawa 1933.

⁴⁵ J. Janiak, *Interpretacje leninizmu...*, op. cit., s. 236.

pracę S. Tylbora *Małżeństwo w prawie Rosji Sowieckiej*⁴⁶. Poświęcił jej niecałe dwie strony⁴⁷, ograniczając się wyłącznie do jej streszczenia.

Artykuł *Krytyka bolszewizmu w poglądach Ignacego Czумы* autorstwa M. Marszała jest pierwszą podjętą w Polsce powojennej próbą analizy poglądów I. Czумы na temat bolszewizmu. W tekście tego lubelskiego profesora (KUL), komentatora radzieckiego państwa i prawa M. Marszał wyróżnił trzy płaszczyzny zainteresowań: pierwsza to kwestia genezy sowieckiego ustroju, druga – pojęcie sowieckiego państwa i trzecia – teoria sowieckiego prawa. W podsumowaniu autor omawianego artykułu stwierdził, że rozważania I. Czумы na temat genezy państwa sowieckiego, jego istoty i prawa stanowiły ważny wkład naukowy i publicystyczny do dyskusji w ówczesnej Polsce nad problematyką zmian zachodzących w państwach europejskich w dwudziestolecie międzywojennym. Zdaniem M. Marszała, „poglądy Czумы na ten temat przyczyniły się jeszcze przed II wojną światową do wyjaśnienia fenomenu powstania i rozwoju komunizmu nie tylko w Rosji, ale i na świecie”⁴⁸. Są to wnioski ważne, lecz wymagają konfrontacji z poglądami innych, już wyżej wspomnianych badaczy państwa radzieckiego w dobie II Rzeczypospolitej.

W pracy G. Zackiewicza *Polska myśl polityczna wobec systemu 1918–1939* podstawowym problemem badawczym jest pytanie o to, w jaki sposób poszczególne nurty polskiej międzywojennej myśli politycznej definiowały system radziecki. Autor dokonał analizy uwarunkowań „myślenia o Sowietach” w II RP z uwzględnieniem zmiennej sytuacji politycznej i gospodarczej w ówczesnej Polsce i w Europie. Introspekcje radzieckiego systemu prawnego zostały tu potraktowane raczej informacyjnie, wystąpiły jako jeden z elementów globalnej dyskusji politycznej o Związku Radzieckim i były zbieżne z ustaleniami M. Kornata.

Rozważania J. Janiaka, M. Marszała, L. Piątkowskiego i G. Zackiewicza, tak jak w przypadku M. Kornata, wiązały się z publikacjami polskich prawników dotyczącymi radzieckiego prawa konstytucyjnego, teorii prawa i w niewielkim stopniu także prawa karnego i małżeńskiego. Problemem badawczym jest zatem kwestia, czy międzywojenni polscy prawnicy podejmowali całością zagadnień ustroju i prawa państwa bolszewickiego? Które dziedziny prawa radzieckiego interesowały ich w większym zakresie, a które w mniejszym? Czy, wreszcie, wśród polskich badaczy istniały istotne różnice w interpretacji tego prawa, a gdyby były, to z czego wynikały?

Na podstawie omówionych publikacji można konstatować, że w II Rzeczypospolitej ustrój i prawo radzieckie były przedmiotem nauk prawnych.

⁴⁶ S. Tylbor, *Małżeństwo w prawie Rosji Sowieckiej*, Warszawa 1928.

⁴⁷ L. Piątkowski, *Związek Radziecki...*, op. cit., s. 200-201.

⁴⁸ M. Marszał, *Krytyka bolszewizmu...*, op. cit., s. 607.

Dotychczas dość powierzchownie przeanalizowano tylko część prac międzywojennych, głównie z zakresu radzieckiego prawa konstytucyjnego. W całości materiał ten nie jest wciąż należycie doceniony i przebadany. O tym, że radzieckim prawem sądowym zajmowali się polscy prawnicy międzywojenni świadczą w szczególności liczne wskazówki bibliograficzne Stanisława Płazy w jego *Historii Prawa w Polsce na tle porównawczym. Okres międzywojenny*⁴⁹. Dowiadujemy się z nich, że tłumaczono na polski sowieckie kodeksy i szeroko je komentowano⁵⁰. Prace te prawie nie były wykorzystane jako źródła w polskiej powojennej literaturze prawniczej dotyczącej prawa radzieckiego. Patrząc już na sam problem współczesnej znajomości prawa radzieckiego, do tej pory powstało stosunkowo niewiele istotnych opracowań. Są to: M. Filara *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*⁵¹, M. Nazara *Etapy i kierunki rozwoju radzieckiego prawa rodzinnego (1917–1987)*⁵², I. Andrejewa *Zarys prawa karnego państw socjalistycznych*⁵³, S. Ehrlicha *Ustrój Związku Radzieckiego*⁵⁴, A. Sylwestrzaka *Konstytucja RFSRR z 10 VII 1918 roku*⁵⁵, A. Bosiackiego *Utopia-władza-prawo. Doktryny i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*⁵⁶ oraz A. Lityńskiego *Radziecka utopia a prawo cywilne*⁵⁷. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź M. Filara z roku 1992: „O radzieckim prawie karnym wiemy w Polsce zaskakująco mało. Jest to tym bardziej uderzające, iż wpływ prawa radzieckiego i radzieckich koncepcji kryminalno-politycznych na powojenne ustawodawstwo polskie jest – mówiąc eufemistycznie – znaczny, zaś o jego rozmiarach przekonać się możemy dopiero bliżej je poznając”⁵⁸. Opinia autora jednej z ważniejszych rozpraw na temat radzieckiego prawa karnego wydaje się słuszna i nie dotyczy ona tylko prawa karnego, ale również konstytucyjnego, cywilnego i rodzinnego.

⁴⁹ S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym. Okres międzywojenny*, cz. 3, Kraków 2001.

⁵⁰ *Kodeks cywilny RSFRS wraz z kodeksem ustawa o małżeństwie, rodzinie i opiece*, przeł. S. Tylbor, Warszawa 1930; W. L. Jaworski, *Szkice prawnicze*. I. *Przyszłość prawa prywatnego*, II. *Z ustawodawstwa bolszewickiego*. „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1921; *Kodeks karny Rosji Sowieckiej 1927 r.*, przeł. R. Lemkin, z przedmową W. Makowskiego, Warszawa 1928. Podaję za S. Płazą, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym. Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 73-74 i s. 373-374.

⁵¹ M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992.

⁵² M. Nazar, *Etapy i kierunki rozwoju radzieckiego prawa rodzinnego*, „Annales UMCS” 1988, sectio G, vol. 35, z. 13, s. 247-275.

⁵³ I. Andrejewa, *Zarys prawa karnego państw socjalistycznych*, Warszawa 1975.

⁵⁴ S. Ehrlich, *Ustrój Związku Radzieckiego*, Warszawa 1954.

⁵⁵ A. Sylwestrzak, *Konstytucja RFSRR z 10 VII 1918 roku*, „Państwo i Prawo” 1988, z. 7, s. 15-26.

⁵⁶ A. Bosiacki, *Utopia-władza-prawo. Doktryny i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*, Warszawa 1999.

⁵⁷ A. Lityński, *Radziecka utopia a prawo cywilne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2000, t. 52, z. 1-2, s. 339-359. Zob. idem, *Związek małżeński w Związku Radzieckim. Wybrane zagadnienia prawne*, „Miscellanea Iuridica” 2002, t. 1, s. 73-82.

⁵⁸ M. Filar, *W służbie utopii...*, op. cit., s. 5.

Trudno określić jednoznacznie przyczyny takiego stanu rzeczy i nie mają chyba tu większego znaczenia przemiany ustrojowe zachodzące w Polsce, gdzie cezurą czasową jest rok 1989. Możliwe, iż ma rację A. Bosiacki twierdząc: „Po wojnie dyskusje na temat prawa stalinowskiego podejmowano po 1956 r., później – od drugiej połowy lat osiemdziesiątych i, wreszcie, po 1989 roku. Wszystkie dotychczasowe badania miały – i mają – charakter ograniczony (...) z powodu przekonania o małej «naukowości», a przy tym silnej ideologizacji takiej tematyki oraz oczywiście, w przeszłości z przyczyn politycznych”⁵⁹. Mimo poprzednich ograniczeń w publikacjach tych w bardzo niewielkim stopniu uwzględniano polską literaturę prawniczą okresu międzywojennego. Autorzy wymienionych prac bazowali głównie na opracowaniach obcojęzycznych.

W świetle współczesnych ocen historyków ustroju i prawa, rewolucja październikowa w Rosji doprowadziła do absolutnego zerwania z przeszłością. Zdemontowano „carski ład” i zaczęto „ex nihilo” tworzyć nowe rewolucyjne struktury państwowe i prawne⁶⁰. Ustawodawstwo pierwszego okresu rewolucji obaliło fundamentalne zasady tradycyjnego prawa cywilnego, zerwało z przedrewolucyjnym prawem rodzinnym, a prawo karne, stosowane w ramach uproszczonych procedur przez rewolucyjne sądy, stało się istotnym instrumentem władzy w walce o utrwalenie nowego ustroju. Czy te zjawiska dostrzegali również polscy prawnicy okresu międzywojennego? Myślę, że tak i niech świadczy o tym wypowiedź Stanisława Kutrzeby: „Ale nie tylko wolność myśli i słowa odbiera państwo totalne swoim poddanym. Pozbawia ich ono jeszcze innej zdobyczy, którą sobie wywalczyli przez wieki – praworządności: określenia ich praw i obowiązków, zapewnienia niezawisłości (...). W państwach totalnych zniknęły te prawa; nie ma ani gwarancji wolności osobistej, ani nietykalności majątku, ani prawa zgromadzeń i stowarzyszeń itd. Wprowadzenie w tych państwach w zakresie prawa karnego – nie we wszystkich jednak – pojęcia analogii przestępstwa usunęło pewność, iż nie będzie się pociągnięty do odpowiedzialności, jeśli karą za taki czyn nie grozi kodeks karny. Sędzia ma rozstrzygać nie według rzymskiej jeszcze zasady, że każdemu oddać należy, co mu się należy – *suum cuique tribuere*, ale pod kątem widzenia dobra państwa i celów (...). Prawo – staje się płynne. Rozstrzygnięcie w coraz wyższym stopniu zależy od zapatrywania tych różnego rodzaju większych lub mniejszych autorytetów, które nie zawsze stoją na odpowiedniej do ich zadań wyżynie, nie zawsze nawet chcą przepisów prawnych przestrzegać, nie lękając się odpowiedzialności, gdy sami czują

się emanacją najwyższej nieodpowiedzialnej władzy. A społeczeństwo musi słuchać”⁶¹.

Na podstawie powyższych ustaleń wydaje się niezbędne pogłębione poznanie analiz i interpretacji ustawodawstwa oraz doktryn prawa radzieckiego dokonanych przez polską naukę prawa i publicystykę prawniczą okresu międzywojennego. Ma to służyć uzupełnieniu i poszerzeniu naszej wiedzy na ten temat. Są to badania przeprowadzone w latach 1918–1939, a więc w okresie dynamicznych zmian w systemie prawnym państwa bolszewickiego (od państwa leninowskiego do stalinowskiego). Polscy obserwatorzy, nie znający ich ostatecznych wyników, omawiali je na bieżąco i siłą rzeczy z naszej perspektywy (z racji historycznych i ideologicznych). Toteż już wtedy dostrzegali mechanizmy rządzące państwem totalitarnym.

Współczesna nauka nie wykazała, jak dotąd, szerszego zainteresowania wkładem polskich prawników w badania nad fenomenem radzieckiego totalitaryzmu. Brak jest syntetyzujących opracowań z tego zakresu. Luka ta wymagałaby uzupełnienia. Dorobek prawników II RP w tej dziedzinie jest wciąż niedoceniany. Niezwykle interesujący może być aspekt interpretacyjny wypowiedzi tych autorów. Poprzez systematyczne zebranie, uporządkowanie i gruntowne zapoznanie się z ich treścią będzie można dokonać oceny metodologicznej poprawności, jak i merytorycznej wartości tych dociekań.

⁵⁹ A. Bosiacki, *Andriej Januariusz Wyszynski – początki kariery*, „Studia Iuridica” 2002, nr 40, s. 55.

⁶⁰ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993, s. 358-372.

⁶¹ S. M. Kutrzeba, *Państwa totalne. Światła-cienie-przyszłość*, Kraków 1937.

Likwidacja „lex Grabowski” w kontekście reformy postępowania karnego z 1949 r.

Summary

After World War II new Communist authorities were making substantial changes in Polish pre-war legal system. Among these changes the reform of criminal procedure was one of the most important. The article tries to present changes done in 1949 in the context of abolishing some legal regulations called „Lex Grabowski”. These pre-war laws were described by new authorities as „fascist” and that’s why it should have been changed. In fact, reasons for abolishing the law were completely different.

The article is only a fragment of fundamental research on evolution of Polish criminal procedure after 1944.

Przedmiotem niniejszego tekstu jest wyjaśnienie przyczyn likwidacji przedwojennych rozwiązań procesowych z 1938 r. znanych jako tzw. „lex Grabowski” w drodze ustawy z 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. Nr 32, poz. 237)¹.

Rozporządzeniem Prezydenta RP wprowadzono nowelę z 23 sierpnia 1932 roku o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego (Dz.U. Nr 73, poz. 662). Ograniczyła ona dotychczasowe prawa oskarżonego zawarte w k.p.k. z 1928 r. (Dz.U. Nr 33, poz. 313)².

¹ Procesu karnego dotyczyły także dwie inne ustawy ogłoszone 27 kwietnia 1949 r.: o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych oraz o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym (Dz.U. Nr 32, poz. 238–239). Wszystkie te zmiany weszły w życie 1 lipca 1949 r. O reformie k.p.k. z 1949 r. pisał m.in. A. Lityński: M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000; idem, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919–1969). Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001; Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944–1956*, Warszawa 1997.

² J. Koredczuk, *Ewolucja praw stron w polskim procesie karnym okresu międzywojennego*, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo–prawo–jednostka: materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków prawa, Ustroń 17–20 września 2000 r.*, A. Lityński i M. Mikołajczyk (red.), t. 2, Katowice 2001, s. 189; idem, *Zasada in dubio pro reo w polskim procesie karnym okresu międzywojennego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1998, nr 2070. Prawo CCLXI, s. 188.

Od 1932 r. sąd odwoławczy nie mógł zaliczyć oskarżonemu na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania od daty wyroku skazującego pierwszej instancji, jeśli wyrok ten sąd zatwierdził w całości (art. 500, lit. c – według jednolitego tekstu k.p.k. z 8 lutego 1939 r. – Dz.U. Nr 8 poz. 44). Ponadto sąd ponownie rozpoznający sprawę, w której wyrok uchylił Sąd Najwyższy w wyniku założenia kasacji mógł zmniejszyć lub zwiększyć karę orzeczoną w uchylonym wyroku bez względu na to, czy ów wyrok uchylono na żądanie oskarżyciela czy oskarżonego (art. 537). Sąd odwoławczy nie mógł zwiększyć kary wymierzonej oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji, jeżeli założono apelację tylko na korzyść oskarżonego (art. 500, lit. a).

Przepis dotyczący możliwości zwiększenia kary przy ponownym rozpatrzeniu sprawy stanowił obejście zakazu *reformationis in peius* (zmiany na gorsze) i miał na celu ograniczenie składania skarg kasacyjnych przez skazanych³. Ze zmniejszenia ilości składanych skarg wynikało pewne odciążenie pracy sądów i przyspieszenie biegu spraw. Obejście zakazu *reformationis in peius* powodowało możliwość zaostżenia sankcji karnej. Oskarżeni musieli się liczyć z podwyższeniem wyroku nawet, gdyby kasacja została wniesiona tylko na ich korzyść⁴. Nadto nowela m.in. ograniczyła możliwość wznowienia postępowania na korzyść skazanego⁵.

Nowela z 23 sierpnia 1932 r. została ogłoszona w czasie, kiedy funkcję Ministra Sprawiedliwości sprawował Czesław Michałowski⁶. Nie miała nic wspólnego (tylko w latach II Rzeczypospolitej) z późniejszą zmianą k.p.k., tzw. przepisami „lex Grabowski”, jak przyjęto nazywać przepisy zmieniające k.p.k. z 1928 r., a zawarte w dekreście Prezydenta RP z 21 listopada 1938 r. o usprawianiu postępowania sądowego (Dz.U. Nr 89, poz. 609)⁷. Przepisy „lex Grabowski” były potem przez wysokich urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości Polski Ludowej (Henryka Świątkowskiego i Leona Chajna) pogardliwie nazywane „Grabowszczyzną”.

Pojawia się zatem pytanie: dlaczego nowela z 1932 r. znalazła się w niniejszym tekście?

Otóż, w trakcie przygotowań do reformy k.p.k. w 1949 r. „najostrzej potraktowano” owe dwa artykuły z „lex Michałowski”, mylnie (?) łącząc je z innymi

³ J. Koredczuk, *Ewolucja praw...*, op. cit., s. 191.

⁴ *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, F. Ryszka (red.), cz. 2, Warszawa 1968, s. 114.

⁵ S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 3. *Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 609.

⁶ Czesław Michałowski sprawował funkcję Ministra Sprawiedliwości w latach 1930–1936, a jego następcą Witold Grabowski – w latach 1936–1939 (na podst.: M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 218–219, 468).

⁷ Określano je mianem „prawa Grabowskiego” od nazwiska ówczesnego Ministra Sprawiedliwości – Witolda Grabowskiego.

przepisami w całość o nazwie „lex Grabowski”, aby następnie wyrzucić na zawsze (choćby, jak się okaże, nie do końca) z procesu karnego. Być może ówczesni politycy i prawnicy nie zadali sobie trudu sprawdzenia poszczególnych nowelizacji w Dziennikach Ustaw, a może tak wszystkim było wygodniej? W każdym razie faktem pozostaje, że z artykułami 500, lit. c i 537 k.p.k. walczone najzacieklej w ramach kampanii prowadzonej przeciwko „lex Grabowski”.

Kolejną nowelą z 21 listopada 1938 r. wprowadzono zmiany do kodeksu postępowania karnego⁸. Dla przepisów noweli listopadowej w doktrynie przyjęła się nazwa „lex Grabowski”.

Największe przeobrażenia zaszły w zakresie środków odwoławczych, a właściwie zażaleń i kasacji⁹, gdyż co do apelacji dodano jedynie, że po przyjęciu apelacji sąd niezwłocznie przysyłał ją wraz z aktami do sądu odwoławczego (art. 488). Zwiększono uprawnienia prokuratora w zakresie odroczenia i przerwy wykonania kary pozbawienia wolności (art. 562). Stwierdzono możliwość rozłożenia na raty grzywny lub kary pieniężnej (art. 563§2). Ustalono drabinkę orzekania przy wznowieniu postępowania (art. 606).

Zmiany wprowadzone do k.p.k. nowelami z lat 1932 i 1938 ograniczały prawa oskarżonego w procesie karnym. Ograniczenia te łągodzono m.in. poprzez przepisy o przyznaniu statusu prawa ubogich. Tak przedstawiał się (jeśli chodzi o nowele z lat trzydziestych) stan powszechnego procesu karnego – formalnie do 1949 r., a praktycznie do 1944 r.

⁸ Rozszerzono katalog spraw rozpoznawanych przez sądy grodzkie (art. 16); pokrzywdzonemu nadano prawa strony w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, a właściwie sądom grodzkim (art. 67); oskarżony mógł mieć nie więcej niż trzech obrońców (art. 84 §2), a inna strona procesu nie więcej niż trzech pełnomocników (95 §2); obostrzono przepisy dokonywania rewizji przez policję państwową (art. 150); określono zawily termin do zapowiedzenia apelacji lub kasacji (art. 225); pokrzywdzony mógł złożyć zażalenie do sądu okręgowego na postanowienie sędziego śledczego o umorzeniu śledztwa (art. 275 §3); wprowadzono nowe przypadki utajnienia rozprawy (art. 317); w sprawach o zniesławienie jawność rozprawy dopuszczono tylko w razie żądania oskarżyciela (art. 319); pozwolono na odczytywanie na rozprawie protokołów sądowego przesłuchania świadków (art. 340 §3); sąd mógł zaniechać przytoczenia powodów wyroku w sprawie niejawniej (art. 374 §2); zmieniono także uregulowania dotyczące wyroku zaocznego (art. 393–396) i częściowo postępowania przed sądem grodzkim (art. 462–462¹).

⁹ I tak, zażalenia (z dołączonym przez pokrzywdzonego aktem oskarżenia) na postanowienie sądu grodzkiego lub prokuratora, co do odmowy ścigania lub umorzenia dochodzenia, rozstrzygał ostatecznie sąd okręgowy w składzie trzech sędziów (art. 464¹). W przypadku zażalenia na identyczne postanowienie prokuratora w sprawach o przestępstwo należące do właściwości sądu okręgowego, rozstrzygał prokurator apelacyjny. W razie odmownego postanowienia, służyło nań zażalenie do sądu apelacyjnego. Konieczny był dowód wpłaty kaucji (art. 464). Zażalenie wnosiło się do sądu lub prokuratora, który wydał zaskarżone postanowienie (art. 468 §1). Zażalenia rozstrzygane przez Sąd Najwyższy, jeśli nie pochodziły od prokuratora, powinny być sporządzane przez adwokata (art. 467 §2). Prokurator mógł uznać zażalenie na postanowienie co do odmowy ścigania lub umorzenia dochodzenia za zasadne i samemu się do niego przychylić (art. 469§3). W kwestii kasacji wprowadzono m. in. przepisy dotyczące kaucji kasacyjnej wynoszącej 100 lub 300 zł w zależności od tego, do właściwości jakiego sądu należały sprawy poddane kasacji. Wprowadzono katalog osób zwolnionych od opłaty kaucji.

Po utworzeniu Polski Ludowej w zasadzie zachowano k.p.k. z 1928 r., lecz poprzez liczne dekrety tworzono nowe procedury obejmujące większość spraw o cięższe przestępstwa, głównie polityczne¹⁰.

Leon Chajn tak opisywał zaistniałą sytuację: „Nadzwyczajna sytuacja, jaka się w Polsce wytworzyła wymagała nadzwyczajnych środków i metod, wymagała nadzwyczajnego ustawodawstwa, często odbiegającego od utartych zasad i obyczajów. Niekiedy trzeba było łamać uświęcone tradycją kanony prawnicze”¹¹.

W ten sposób już w 1946 r. powstała sytuacja, że „powszechny” k.p.k. był wyjątkiem od uregulowań zamieszczonych w dekretach¹². To nie załatwiało kwestii całkowitej reformy k.p.k. i jego ujednoczenia.

Rozwiązania ministra Witolda Grabowskiego zostały bardzo szybko skrytykowane na płaszczyźnie politycznej. Uczynił to Wiceminister Sprawiedliwości w PKWN – Leon Chajn. Już w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w sierpniu 1944 r. w Lublinie zaatakował przedwojenne rozwiązania prawne (i to pomimo pozostawienia w mocy k.p.k. z 1928 r.), a personalnie byłego ministra W. Grabowskiego. Chajn stwierdził: „Kulminacją zgleichschaltowania polskich sędziów był okres rządów ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego. Wysyłano prawników polskich do Niemiec hitlerowskich by uczyli się faszystowskiego ustawodawstwa, sprowadzano kata narodu polskiego Franka, by z auli polskiego uniwersytetu oświecał umysły polskich prawników, tworzono komisje współpracy prawniczej polsko-niemieckie, wykładano ustawy norymberskie na seminariach prawniczych. Jakie były tego konsekwencje – nietrudno sobie przypomnieć. Upadek powagi i znaczenia sądu. Uzależnienie wyroku nie od obiektywnych danych, od prawdy, którą wykazywał przewód sądowy, ale od racji i stanu grup rządzących (...) duch Grabowskiego hołdownika Hitlera określał, z nielicznymi wyjątkami światopogląd polskiego sędziego! (...) Z rąk hitlerowskich siepaczy, duchownych

¹⁰ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 63-71, 78-128. Poszczególne dekrety opisywali m.in.: P. Kładoczný, *Kilka uwag na temat dekretu z 30 X 1944 o ochronie państwa*, „Studia Iuridica” 1999, nr 35; A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002; idem, *Dekret PKWN z 31 sierpnia 1944r. (sierpniówka). Próba analizy historycznoprawnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej skrót: CPH) 1999, z. 1-2, s. 319-345; K. Sidorkiewicz, *Stosowanie w latach 1946-1956 na Pomorzu i Kujawach dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, W. Kulesza i A. Rzepiński (red.), Warszawa 2000, s. 109-121; Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko...*, op. cit., s. 99-309.

¹¹ L. Chajn, *Trzeci rok*, „Demokratyczny Przegląd Prawny” (dalej skrót: DPP) 1946, z. 7, s. 6.

¹² M. Kallas, A. Lityński, *Historia...*, op. cit., s. 321. Podobnie uważał S. Waltoś: „Znamienne więc dla tego okresu (1946–1954) było znaczne ograniczenie zakresu trybu zwyczajnego i właściwości sądów powszechnych. Sprawy o przestępstwa szczególnie zagrażające ustrojowi Polski Ludowej były rozpoznawane w takich postępowaniach, które toczyły się według zasad gwarantujących najbardziej sprawną ochronę tego ustroju. Takiej ochrony nie zapewniał kodeks z 1928 r., który nawet po restrykcyjnych nowelach w latach 1932–1938 nadmiernie, zdaniem władz komunistycznych, osłaniał prawa człowieka. S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2002, s. 129.

przyjaciół ministra Grabowskiego, zginęli śmiercią męczeńską najwybitniejsi prawnicy polscy (...)”¹³.

Istniała niewielka współpraca prawników polskich i niemieckich, czy to pod względem naukowym, czy pod względem politycznym, np. przy formułowaniu tekstów wzajemnych dokumentów politycznych lub umów dwustronnych¹⁴. Pisywano także o prawie III Rzeszy¹⁵. Podobno nikt nawet nie mógł przypuszczać, zapraszając Hansa Franka, że w przyszłości stanie się on jednym z najbardziej odpowiedzialnych za zbrodnie przeciwko narodowi polskiemu¹⁶. Porównywanie ministra Grabowskiego do hołdownika Hitlera, określanie go mianem przyjaciela hitlerowskich siepaczy, czy pośrednie obarczenie go odpowiedzialnością za śmierć polskich prawników – było wyraźnym nadużyciem i nadinterpretacją faktów.

W ataku Leona Chajna można znaleźć również wątek osobisty. Wspominał on: „Przecież jeszcze pięć czy sześć lat temu przewodniczyłem delegacji Rady Naczelnej Zrzeszeń Aplikantów Adwokackich i Sądowych, która złożyła protest u ówczesnego ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego przeciwko faszycyzacji ustawodawstwa, przeciwko zamknięciu list adwokackich. Wyniki tej wizyty u Grabowskiego nie były dla mnie szczególnie korzystne. Minister sprawiedliwości dopatrywał się w moich sformułowaniach obrazy urzędu, polecił wytoczyć mi sprawę karną i wystąpił do Naczelnej Rady Adwokackiej o pociągnięcie mnie do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Większością bodaj dwóch głosów zostałem zawieszony w czynnościach (...). Grabowski nie zapomniał mi odpowiedzi, jaką skwitowałem jego oświadczenie, że tak

¹³ L. Chajn, *Trzy lata demokratyzacji prawa i wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 1947, s. 73-74. O „faszystowskich” zmianach w k.p.k. wprowadzonych przez ministra W. Grabowskiego pisali także: A. Bachrach, *Niektóre zagadnienia...*, op. cit., s. 120-121; L. Chajn, *Na progu wielkiej reformy*, DPP 1947, z. 4, s. 7; W. Daszkiewicz, *Prawo oskarżonego do obrony a faszycyzacja polskiego procesu karnego w latach 1929–1939*, CPH 1955, t. 7, z. 1, s. 165-209; A. Gwiżdż, *O roli nauki prawa państwowego w procesie faszycyzacji Polski przedwrześniowej*, „Państwo i Prawo” (dalej skrót: PiP) 1952, nr 5-6; L. Lernell, *Reforma procedury...*, op. cit., s. 76-77; idem, *Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum KC PPR*, DPP 1948, z. 10, s. 18; A. Rypiński, *Zadania sądownictwa w okresie zastrzajęcej się walki klasowej*, DPP 1948, z. 10, s. 27-30; L. Schaff, *Proces karny Polski Ludowej. Wykład zasad ogólnych*, Warszawa 1953, s. 308; idem, *Uwagi na marginesie reformy postępowania przygotowawczego. Zagadnienia wybrane*, PiP 1950, nr 2, s. 28-33; M. Sobolewski, *Prawa i wolności obywatelskie i praktyka sądów przedwrześniowych*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 2; H. Świątkowski, *Reformy w dziedzinie prawa karnego*, DPP 1949, z. 4, s. 6;

¹⁴ Np. udział delegacji polskich prawników w obradach XI Kongresu Karnego i Penitencjarnego, który odbył się w Berlinie w 1935 r.; udział polskich prawników przy konstruowaniu pod względem prawnym deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. i umów dotyczących likwidacji stanu wojny celnej, wzajemnych stosunków handlowych, respektowania praw mniejszości narodowych.

¹⁵ M.in.: L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski międzywojennej*, Bielsko-Biała 1993; L. Krajewski, *Podstawy ustroju III Rzeszy*, Warszawa 1939.

¹⁶ Inny pogląd na tę kwestię miał L. Chajn, który stwierdzał: „Ci, którzy te sześć lat [wojny] mają za sobą – przejrżeli już chyba na oczy i zrozumieli do czego doprowadziła haniebna polityka Becków i Grabowskich. Dziś każdy uczciwie myślący człowiek rozumie już, że od słuchania odczytu Hansa Franka do krematorium w Oświęcimiu, gdzie płonęły zwłoki synów naszych – dzielił nas tylko jeden krok”. L. Chajn, *Sądy a prasa*, DPP 1945, z. 1, s. 13.

długo jak on, Grabowski będzie ministrem, lista adwokatów będzie zamknięta. Odpowiedziałem mu wtedy, że zapewne jego rządy zbyt długo nie potrwają. Na pożegnanie nie podałem mu ręki¹⁷.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: dlaczego nie zmieniono tych „faszystowskich” przepisów już w 1944 r., a najpóźniej w latach 1946–1947, tylko czekano z ich zmianą do reformy z 1949 r. Dlaczego tak się stało, skoro już na początku istnienia „Polski Lubelskiej” postulował to Leon Chajm określany 50 lat później mianem szarej eminencji Ministerstwa Sprawiedliwości¹⁸. Najzwyczajniej przepisy te były potrzebne władzy ludowej. Wiązało się to z zagadnieniem skuteczności represji wobec przestępców pospolitych.

Przepisy „lex Grabowski” pozostawiono w spokoju dlatego, że nie było potrzeby politycznej, aby z nich rezygnować. Wymiar sprawiedliwości był przecież sprawowany poprzez dekrety i sądownictwo wojskowe spychające na margines powszechnie postępowanie karne.

Zaostrzenie walki klasowej oraz rozprawa z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym na plenum sierpniowo-wrześniowym (w 1948 r.) KC PPR pozwoliła na długo odkładaną rozprawę z „lex Grabowski”¹⁹. Stopniowo uzasadniano zamierzoną reformę, a właściwie jej pierwszy etap na drodze do całkowitej zmiany postępowania karnego²⁰. Do tego zadania idealnie pod względem propagandowym nadawały się dwa rozwiązania prawne wchodzące w skład „lex Grabowski” („lex Michałowski”): dopuszczalność *reformationis in peius* i nie zaliczenie na poczet kary aresztu tymczasowego po wyroku pierwszej instancji. W sumie „Grabowszczyzna” była tylko i wyłącznie hasłem propagandowym. J. Potępa pisał, że zagwarantowano nowe, „demokratyczne prawa obywatela” w procesie karnym poprzez „zniesienie kaucji jako warunku środka odwoławczego, zniesienie dopuszczalności *reformationis in peius*, uchylenie przepisu zakazującego zaliczenia na poczet kary aresztu tymczasowego po wyroku pierwszej instancji, wprowadzenie obowiązkowej obrony oskarżonego w postępowaniu przed sądem apelacyjnym, jako pierwszą instancją oraz dla wniesienia rewizji od wyroku tegoż sądu”²¹.

¹⁷ L. Chajm, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 21.

¹⁸ A. Lityński, *O prawie...*, op. cit., s. 11.

¹⁹ „Wkrótce po zwrocie politycznym na sierpniowo-wrześniowym 1948 r. plenum KC PPR Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego pospieszyło (25 listopada 1948 r.) z uchwałą uznającą orzecznictwo sądowe oraz zasady prawne z czasów II Rzeczypospolitej za nieaktualne i mające jedynie historyczne znaczenie, w zakresie, w jakim są niezgodne z nowym ustrojem. Taka uchwała nie formalnie, ale praktycznie miała moc prawną równą ustawie”. M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., s. 302; Tekst uchwały Zgromadzenia Ogólnego SN, PiP 1949, nr 3, s. 120.

²⁰ „Systematycznie, krok za krokiem zmieniono i zmienia się prawo karne, skarbowe, ubezpieczeniowe, wrywając z niego sanacyjno-hitlerowskie i obszarniczo-kapitalistyczne chwasty i dostosowując je do potrzeb demokratycznego ustroju”. L. Chajm, *Na progu wielkiej reformy*, DPP 1947, z. 4, s. 7.

²¹ Cyt. za: J. Potępa, *Reforma postępowania karnego w sądach powszechnych. Zarys systemu*, Łódź 1949, s. 43.

W przypadku zniesienia kaucji jako warunku środka odwoławczego można mówić o faktycznym zwiększeniu praw oskarżonego w procesie. Gorzej przedstawiała się sprawa rozwiązania w reformie z 1949 r. kwestii aresztu tymczasowego i zakazu *reformationis in peius*.

W uzasadnieniu rządowym walkę z „lex Grabowski” przedstawiono w sposób jasny i precyzyjny: „Do kodeksu postępowania karnego wprowadził znany ze swych faszystowskich poglądów i prohitlerowskich sympatii, minister sprawiedliwości z czasów sanacyjnych, Grabowski szereg zmian, których tendencją było przeniknięte duchem totalitarnym ograniczenie praw obywatela w procesie karnym. Do takich drakońskich restrykcji należy stworzenie dla skazanego w procesie karnym ryzyka, związanego z założeniem środka odwoławczego”²². Podobnie przedstawiał to Henryk Świątkowski – ówczesny Minister Sprawiedliwości: „Tendencje faszyzujące w procedurze karnej w Polsce przedwrześniowej znalazły wyraz w ograniczeniu praw oskarżonego w procesie. Osławiony minister sprawiedliwości Grabowski wprowadził do kodeksu postępowania karnego szereg zmian, łamiących prawa oskarżonego w procesie”²³. Chodziło o zaliczenie aresztu tymczasowego i dopuszczalność *reformationis in peius* zawarte w noweli z 1932 r.

Ostrą krytykę „Grabowskiego aresztu” wygłosił w swoim sprawozdaniu referent Komisji Prawniczej Sejmu RP, poseł Stanisław Gross: „Faszystowsko-sanacyjny (...) Grabowski wprowadził w swoim czasie przepis, że jeśli ktoś odwołuje się, a wyrok nie zostanie na jego korzyść zmieniony, wówczas traci z reguły możliwość zaliczenia okresu przebywania w więzieniu od czasu wyroku pierwszej instancji do czasu wyroku drugiej instancji. Ten przepis miał na celu utrudnienie oskarżonym apelowania, odstraszenie ich od dalszej obrony. Ustawodawca Polski Ludowej wydaje przepisy ułatwiające, a nie utrudniające obywatelowi obronę (...). Dlatego projekt przyjęty przez Sejm znosi przepis ministra Grabowskiego, dopuszczając zaliczenie skazanemu aresztu tymczasowego w razie oddalenia jego rewizji”²⁴.

Artykuł 500, lit. c k.p.k. o nie zaliczeniu oskarżonemu na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania poprawiono przyjmując następującą wersję: „Skazanemu na karę pozbawienia wolności zalicza się na poczet kary okres tymczasowego aresztowania po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji, chyba że sąd rewizyjny postanowi inaczej” (art. 428, według jednolitego tekstu k.p.k. z 24 maja 1949 r. – Dz.U. Nr 33, poz. 243). Nie określono, kiedy i z jakich przyczyn sąd rewizyjny mógł postanowić inaczej, tj. nie zaliczyć aresztu

²² *Uzasadnienie rządowe do projektu zmiany kodeksu postępowania karnego*, [w:] *Reforma procedury karnej* (odbitka z 4, 6, 7 Demokratycznego Przeglądu Prawniczego), Warszawa 1949, s. 40.

²³ H. Świątkowski, *Reformy...*, op. cit., s. 6.

²⁴ *Z dyskusji sejmowej nad reformą wymiaru sprawiedliwości w dniu 27 kwietnia 1949 r.*, [w:] *Reforma procedury...*, op. cit., s. 53-54.

po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji. Przepis ten mógł stać się martwą literą. W rzeczywistości zmiana przepisu była pozorna. Słowa: „chyba że sąd rewizyjny postanowi inaczej” interpretowano następująco: „Ustawodawca ludowy postawił wyraźną zasadę, że oskarżony ma nieskrępowane prawo odwołać się od wyroku sądowego po to, aby uzyskać wyrok sprawiedliwszy. Sprawiedliwość ludowa nie może być jednak sprawiedliwością symboliczną i nie można dopuścić, aby ludowy wymiar sprawiedliwości miał się stać iluzorycznym. Ilekroć zachodzą znamiona, że odwołanie było obliczone na spekulację na toku instancji – tam sąd rewizyjny winien oskarżonemu aresztu po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji nie zaliczać”²⁵.

Do zwiększenia skuteczności represji karnej służył także przepis przewidujący zastosowanie obligatoryjnego aresztu po wyroku skazującym na karę pozbawienia wolności powyżej dwóch lat albo w razie skazania przestępcy zawodowego lub recydywisty (art. 160 §1, lit. b).

Sąd rewizyjny (zniesiono apelację i kasację – zastąpiono je rewizją) orzekając co do istoty sprawy, mógł skazać oskarżonego uniewinnionego lub zastrzyć orzeczoną karę tylko w razie uchylecia wyroku na skutek założenia rewizji na niekorzyść oskarżonego (art. 408 §2). Z kolei sąd, któremu sprawę przekazano przy jej ponownym rozpoznawaniu nie mógł zwiększyć kary orzeczonej w uchylonym wyroku, gdy wyrok uchylono na żądanie oskarżonego – za wyjątkiem przypadków wyjścia na jaw nowych okoliczności mających istotne znaczenie dla wymiaru kary (art. 413).

W zakresie przepisów z „lex Grabowski” poczyniono następujące zmiany: zażalenie na postanowienie odmawiające wszczęcia postępowania, a przysługujące pokrzywdzonemu rozpatrywał sąd okręgowy, ale już nie rozstrzygał ostatecznie i nie w składzie trzech sędziów (art. 65 §3); uchylono przepis o zażaleniu na postanowienie o umorzeniu śledztwa przez sędziego śledczego (art. 275 §3 wg, tj. z roku 1939); dopuszczono do odczytywania na rozprawie protokołów przesłuchiwania świadków przed sądem lub w śledztwie (art. 308). Najwięcej zmian dokonano w kwestii zażaleń. Zażalenia służyły na postanowienie sądu lub prokuratora zamykające drogę do wydania wyroku w innych wypadkach tylko według ustawy, ponadto zawsze tylko do jednej instancji (art. 372). Prokurator sądu okręgowego rozstrzygał zażalenia na dokonane w śledztwie czynności milicji obywatelskiej, a prokurator sądu apelacyjnego – zażalenia na czynności dokonane przez oficerów śledczych bezpieczeństwa publicznego. W razie uchylecia postanowienia prokuratora o odmowie ścigania lub o umorzeniu śledztwa, odnośne czynności dokonywał zamiast sądu – prokurator (art. 373). Sąd okręgowy w składzie trzech sędziów nie rozstrzygał już w sprawie zażaleń na postanowienie sądu grodz-

²⁵ Z. Kapitaniak, *Wytyczne pracy sądownictwa na tle reformy k.p.k.*, [w:] *Reforma procedury...*, op. cit., s. 178-179.

kiego lub prokuratora co do odmowy ścigania lub umorzenia dochodzenia w sprawie o przestępstwo należące do właściwości sądu grodzkiego (art. 374). Uchylono także przepisy mówiące o kwestii sporządzania i wnoszenia zażaleń (art. 467–468 wg, tj. z roku 1939) i uznania zażalenia przez prokuratora za zasadne (art. 469 §3 wg, tj. z roku 1939).

Zniesiono także inne artykuły. Były to przepisy dotyczące apelacji i kasacji (w tym kaucji kasacyjnej – art. 504¹, 507–509 wg, tj. z roku 1939). Odroczeń i przerw wykonania kary pozbawienia wolności udzielał już tylko prokurator właściwego sądu apelacyjnego. Prokurator sądu okręgowego mógł to uczynić na czas do sześciu miesięcy, jeżeli wykonanie kary należało do sądu grodzkiego (art. 445 §1 i 2).

Utrzymano w mocy część przepisów „lex Grabowski”. Dotyczyły one utrzymania praw strony przez pokrzywdzonego (art. 65 §1 i 2), liczby obrońców oskarżonego (art. 83 §2), pełnomocników procesowych (art. 92 §2), rewizji dokonywanej przez milicję obywatelską – dawną policję (art. 145), wykazu osób wzywanych przez oskarżyciela na rozprawę (art. 257 §2), wniosków stron o wezwanie nowych osób (art. 267), osobistego stawiennictwa oskarżonego (art. 270), przyczyn przeprowadzenia rozprawy przy drzwiach zamkniętych (art. 286), jawności rozprawy o zniesławienie (art. 288), uznania przez sąd nieterminowych wniosków strony (art. 301 §3), zaniechania przytaczania przez sąd powodów wyroku w sprawie, w której cała rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych (art. 343 §2), wyroku zaocznego (art. 359 §3–362), kosztów ogłoszenia wyroków (art. 435), rozłożenia na raty grzywny lub kary pieniężnej (art. 446 §2), prawa ubogich (art. 459 §2), orzekania o wznowieniu postępowania (art. 489).

Niektóre z przepisów „lex Grabowski” uległy zmianie podczas drugiego etapu reformy k.p.k.²⁶

Reasumując należy stwierdzić, że: a) władze Polski Ludowej w reformie k.p.k. z 1949 r. rozprawiły się w rzeczywistości z przepisami należącymi do „lex Michałowski”, a nie „lex Grabowski”; b) reformę w zakresie „lex Grabowski” przeprowadzono na pokaz; w swoich skutkach była ona iluzoryczna, gdyż nie odcięto się w sposób zupełny od przedwojennych rozwiązań; c) w zasadzie powrócił w nowych artykułach zakaz *reformationis in peius*, a przepis o zaliczeniu oskarżonemu na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania od daty wyroku skazującego zmieniono pozornie; d) w zakresie przepisów „lex Grabowski” zniesiono tylko te z nich, które dotyczyły zażaleń oraz apelacji i kasacji; e) rozprawienie się z przepisami „lex Grabowski” miało pod wzglę-

²⁶ Ustawą z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. Nr 38, poz. 348) przeprowadzono drugi etap zmian w procedurze karnej. Dokonano nieznacznej zmiany przepisów „lex Grabowski” pozostawionych w k.p.k. Były to artykuły dotyczące rewizji dokonywanej przez MO (art. 145), wyroku zaocznego (art. 359 §3), rozłożenia na raty grzywny lub kary pieniężnej (art. 446 §2), prawa ubogich (art. 459 §2), orzekania o wznowieniu postępowania (art. 489).

dem polityczno-ideologicznym uzasadnić konieczność przeprowadzenia zmiany k.p.k. w imię walki z przedwojennymi rozwiązaniami prawnymi oraz przygotować „grunt” pod kolejne przeobrażenia procesu karnego.

Przepisy procesowe zmieniły się diametralnie m.in. poprzez zniesienie trójinstancyjności i wprowadzenie dwóch instancji, wprowadzenie rewizji nadzwyczajnej, likwidacji instytucji sędziego śledczego i dochodzenia, zwiększenie uprawnień prokuratora w postępowaniu przygotowawczym itd. Paradoksalnie najbardziej krytykowane przepisy noweli z 1938 r. (a właściwie niezrozumiale pominiętej noweli z sierpnia 1932 r.) albo straciły nieco swój ostry sens, albo całkowicie pozostawiono je w spokoju. Ukazywało to przewrotność przeprowadzanych zmian. Czy ten pełen sprzeczności sens zmiany k.p.k. był celowy (a jeżeli tak, to jaki cel im przyświecał?), czy raczej przypadkowy – nacechowany niewiedzą, ideologią? Odpowiedź na te pytania wymaga przeprowadzenia dalszych badań.

Piotr Fiedorczyk

Rozwód w zunifikowanym prawie małżeńskim z 1945 r. Geneza, konstrukcja, orzecznictwo

Summary

The decree issued on September 25th, 1945 called *The Marital law*, was a legal act, which unified matrimonial law in Poland after World War II. One of the most characteristic features of this law was the institution of divorce, because it was implemented to the Polish legal system for the first time as a common institution to all citizens, regardless previous religious regulations. The origins of legal regulation come from the bill prepared by Codification Commission (Komisja Kodyfikacyjna) in 1929. This bill was constructed by Karol Lutostański, one of the most outstanding Polish lawyers. You can also find some traces coming from German, French and Austrian laws, which existed in Poland before World War II. The most important factor, which had influence on the shape of new law, were however views of its authors, which were based on the theory of socialization of private law. The decree followed the rule of durability of marriage, which had influence on shape of the divorce law. The divorce could be stated by court only when permanent breakdown of marriage was proved. You also had to give the reasons of this breakdown, to point who was guilty of it. However, you couldn't get divorce if the interest of minor children was against it. Subsequent jurisdiction formulated new restrictions, which resulted with the difficulty of getting divorce.

1. Dekret z 25 września 1945 r. *prawo małżeńskie*¹ był aktem prawnym, który doprowadził do unifikacji osobowego prawa małżeńskiego na terenie całego kraju. Jedną z charakterystycznych cech nowego prawa było dopuszczenie instytucji rozvodu jako sposobu rozwiązania małżeństwa. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytania o genezę wprowadzenia tej instytucji do zunifikowanego prawa. Była bowiem ona znana niektórym ustawodawstwom

¹ Dz.U. Nr 48, poz. 270.

państw zaborczych, przewidywał ją także projekt Komisji Kodyfikacyjnej II RP, tzw. projekt Karola Lutostańskiego². Według funkcjonującej opinii, *prawo małżeńskie* z 1945 r. opierało się na przedwojennym projekcie³. Istotnym wydaje się w związku z tym zagadnienie, czy opinia ta odnosi się także do instytucji rozwodu⁴. Jest to tym bardziej uzasadnione, iż twórcy dekretu podkreślali samodzielny charakter zastosowanych rozwiązań⁵. Kolejnym wątkiem badawczym jest problem stosowania nowych rozwiązań w praktyce, gdyż sądy państwowe stały się po raz pierwszy właściwe w sprawach o rozwiązanie małżeństwa.

2. Spośród ustawodawstw państw zaborczych, instytucja rozwodu została najlepiej uregulowana w kodeksie cywilnym niemieckim (BGB) z 1896 r. Wiązało się to ściśle z laickim modelem prawa małżeńskiego zawartym w tym kodeksie, zgodnie z którym małżeństwo było zawierane przed urzędnikiem stanu cywilnego, a orzecznictwo w sprawach małżeńskich należało do sądów państwowych. Konsekwencją takich rozwiązań była zasada, iż rozwód jest dopuszczalny wobec wszystkich małżeństw, niezależnie od wyznania nupturientów.

Przepisy dotyczące rozwodu zawarte były w §§ 1564–1569 BGB. Zgodnie z ich treścią, rozwód był dopuszczalny jedynie w wypadku zaistnienia jednej z przesłanek wymienionych w tych artykułach, przy czym musiał się on łączyć ze stwierdzeniem winy jednej lub obu stron⁶. Najbardziej ogólna przesłanka rozwodowa została wyrażona w § 1568, według którego małżonek miał prawo domagać się rozwodu, gdy drugi małżonek „przez ciężkie naruszenie płynących z małżeństwa obowiązków lub przez zachowanie bez czci lub niemoralne stał się winnym tak głębokiego wstrząśnienia stosunku małżeńskiego, że od małżonka nie można żądać kontynuacji małżeństwa”. Ciężkim naruszeniem obowiązków było także brutalne pokrzywdzenie małżonka⁷. Pozostałe przesłanki rozwodowe miały charakter bardziej szczegółowy i obejmowały:

² Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt prawa małżeńskiego uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 maja 1929, Warszawa 1931.

³ Zob. szerzej na ten temat: L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000, s. 220, a także P. Fiedorczyk, *Z prac nad unifikacją osobowego prawa małżeńskiego w 1945 roku*, [w:] *Miscellanea historio- iuridica*, A. Lityński i P. Fiedorczyk (red.), t. 1, Białystok 2003, s. 79–80.

⁴ Twierdząco wypowiada się w tej kwestii J. Winiarz, [w:] *System prawa rodzinnego i opiekuńczego*, J. S. Piątkowski (red.), cz. 1, Wrocław 1985, s. 548.

⁵ L. Chajna, *Rewolucyjny czyn polskiego prawnictwa (Rzecz o unifikacji prawa)*, „Państwo i Prawo” 1946, nr 9–10.

⁶ S. Tylbor, *Małżeńskie prawo*, [w:] *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, F. Zoll i J. Wasilkowski (red.), Warszawa [b.d.], z. 11, s. 776.

⁷ W. L. Jaworski, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. 1. *Źródła. Prawo małżeńskie osobowe i majątkowe*, Warszawa–Kraków 1919, s. 215.

cudzołóstwo, bigamię oraz „nierząd przeciw naturze” (§ 1565), nastawianie na życie małżonka (§ 1566), „złośliwe opuszczenie” (§ 1567) oraz chorobę umysłową małżonka, o ile trwała ona przynajmniej przez trzy lata w czasie małżeństwa i doprowadziła do zaniku więzi duchowej oraz nie stwarzała nadziei na poprawę stanu zdrowia (§ 1569)⁸.

Austriacki model prawa małżeńskiego, zawarty w znowelizowanym w 1914 roku kodeksie cywilnym (ABGB), miał charakter mieszany, świecko-wyznaniowy, wobec czego wyłączona była możliwość uzyskania rozwodu dla katolików. W wypadku innych wyznań chrześcijańskich kodeks w § 115 określał przesłanki rozwodowe, do których zaliczał: cudzołóstwo, popełnienie zbrodni zagrożonej karą powyżej pięciu lat więzienia, złośliwe opuszczenie małżonka, nastawianie na jego życie lub zdrowie oraz „ciężkie i częste pokrzywdzenie na ciełe”. W razie stwierdzenia jednej z tych przesłanek sądy państwowe musiały orzec o winie jednego z małżonków, przy czym, zgodnie z przyjętą linią orzeczniczą, przesłanki wymienione w § 115 miały charakter przykładowy, niewyczerpujący wszystkich stanów faktycznych⁹. Odrębny charakter miało orzeczenie rozwodu w wypadku „nieprzewycięzonego wstrętu”, wówczas bowiem o rozwód musieli wnosić zgodnie oboje małżonkowie¹⁰. Rozwody osób wyznających religię mojżeszową zostały uregulowane inaczej, z uwzględnieniem norm religijnych dotyczących tzw. listu rozwodowego¹¹.

Obowiązujące na terenie byłego zaboru rosyjskiego prawo małżeńskie oparte było na przepisach wyznaniowych, stąd rozwód był możliwy tylko wtedy, gdy normy religijne przewidywały dopuszczalność tej instytucji. Szczególną uwagę należy zwrócić w związku z tym na regulację dotyczącą rozwodu osób wyznających religię ewangelicko-augsburską i ewangelicko-reformowaną, zawartą w art. 146 *prawa małżeńskiego* z 1836 r., obowiązującego na terytorium dawnego Królestwa Polskiego. Katalog przesłanek rozwodowych był bowiem w tym wypadku najszerszy i obejmował cudzołóstwo, złośliwe opuszczenie współmałżonka, nieobecność małżonka trwającą ponad pięć lat, niemoc fizyczną spełnienia powinności małżeńskiej, chorobę zakaźną i nieuleczalną, pomieszczenie zmysłów, rozwiąże życie, gwałtowne postępowanie, wznęcające obawę o życie małżonka, udowodniony sądowo zamiar pozbawienia współmałżonka honoru, wolności, urzędu lub rzemiosła oraz przestępstwa, pociągające za sobą karę śmierci, więzienia, a także występki przeciwko naturze¹².

⁸ A. Ohanowicz, *Prawo cywilne b. dzielnic pruskiej*, [w:] *Encyklopedia prawa obowiązującego w Polsce*, A. Peretiatkiewicz (red.), cz. 3, Poznań 1925, s. 182–183.

⁹ S. Tylbor, op. cit., s. 775.

¹⁰ W. L. Jaworski, op. cit., s. 209.

¹¹ S. Piątkowski, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 2. *Polska pod zaborami*, Kraków 1998, s. 63.

¹² Cyt. za: Z. Łączyński, *Prawo cywilne obowiązujące w województwach centralnych*, Warszawa 1997 (reprint z wydania z 1937 r.), s. 129–130.

Przedstawiony tutaj katalog przesłanek rozwodowych wskazuje, że stwierdzenie istnienia każdej z nich musiało łączyć się z orzeczeniem o winie jednego z małżonków, przy czym rozpatrywanie spraw należało do sądów wyznaniowych¹³.

Dokonany przegląd praw zaborczych dotyczących rozwodu wskazuje, że instytucja ta funkcjonowała na terytorium II Rzeczypospolitej, a wyłączenie możliwości rozwodu dotyczyło katolików zamieszkujących tereny zaboru austriackiego i rosyjskiego. Wielość ustawodawstw powodowała, że nawet w obrębie jednego wyznania pojawiały się różne reżimy prawne w kwestii rozwodu. Okoliczność tę należy uznać za najistotniejszą dolegliwość związaną z istnieniem różnych systemów prawnych w zakresie prawa małżeńskiego w II RP, gdyż jej skutkiem był stan niepewności co do stanu cywilnego obywateli. Zwraca także uwagę fakt, iż we wszystkich wypadkach (z wyjątkiem jednego przepisu ABGB) orzeczenie rozwodu łączyło się z koniecznością ustalenia, który z małżonków był winny. W praktyce oznaczało to bardzo poważne utrudnienie w uzyskaniu sądowego wyroku rozwodowego.

Należy także zauważyć, że wszystkie systemy prawa małżeńskiego przewidywały istnienie instytucji separacji małżeńskiej (lub tzw. rozdziału od stołu i łoża), nie powodującej rozwiązania związku, ale skutkującej ustaniem wspólności małżeńskiej. Katalog przesłanek separacji był w tych systemach zbliżony do przesłanek rozwodowych, ale w niektórych systemach (prawo austriackie, katolickie przepisy w b. zaborze rosyjskim) istniała możliwość orzeczenia separacji na podstawie wzajemnej zgody małżonków¹⁴.

3. Projekt prawa małżeńskiego opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną II RP w części dotyczącej przepisów o rozwodzie nawiązywał tylko w niewielkim stopniu do dotychczasowych rozwiązań, wykorzystując przepisy prawa francuskiego, niemieckiego i kanonicznego¹⁵. Był on w tym zakresie przede wszystkim oryginalną próbą pogodzenia zasady nierozzerwalności węzła małżeńskiego z takimi szczególnymi sytuacjami, w których utrzymanie tego węzła było niecelowe lub szkodliwe ze względów społecznych¹⁶. Opierając się na takim założeniu, projekt na pierwszy plan wysuwał instytucję separacji, zwanej także rozłączeniem, zaś rozwód mógł być orzeczony przez sąd dopiero po upływie trzech lat od uprawomocnienia się orzeczenia o separacji (art. 77). Projekt przewidywał separację dobrowolną, bez konieczności podania

¹³ E. Muszalski, *Prawo cywilne obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1932, s. 104-105.

¹⁴ S. Tylbor, op. cit., s. 770, 773.

¹⁵ S. Grzybowski, *Zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa cywilnego (organizacja i wyniki pracy 1919-1992)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1-4, s. 102.

¹⁶ L. Górnicki, op. cit., s. 210.

powodów, była ona jednak uzależniona od następujących przesłanek: ukończonych 25 lat życia, braku wspólnego małoletniego potomstwa oraz co najmniej trzyletniego trwania związku małżeńskiego (art. 54). Dodatkowym ograniczeniem była przewidziana w art. 56 instytucja tymczasowego rozłączenia, gdyż sąd orzekał najpierw o jednorocznej separacji. Dopiero po upływie roku, na zgodny wniosek stron, orzekano o rozłączeniu na czas nieograniczony (art. 57). Większe znaczenie miała tzw. separacja przymusowa, orzekana na wniosek jednego z małżonków, jeżeli sąd stwierdził trwałe rozkład pożycia z następujących przyczyn, wskazanych w art. 58: cudzołóstwa, nastawiania na życie powoda lub dziecka, ciężkiej obelgi, zniewagi lub potwarzy, pozbawienia władzy rodzicielskiej, odmawiania środków utrzymania rodziny, opuszczenia wspólnego zamieszkania, skazania na karę pozbawienia wolności ponad 5 lat lub dopuszczenia się przestępstwa hańbiącego, pijaństwa lub narkomanii, choroby wenerycznej, choroby umysłowej, niemocy płciowej przed 50. rokiem życia. Inny natomiast charakter miały kolejne przesłanki separacji wymienione w tym artykule, gdyż dotyczyły wad oświadczeń woli w chwili zawierania związku: błędu dotyczącego osoby współmałżonka, groźby oraz odmowy spełnienia obietnicy zawarcia ślubu kościelnego, złożonej w chwili zawarcia związku. Stwierdzenie przez sąd istnienia jednej z przesłanek musiało być połączone z ustaleniem, która ze stron ponosi winę. Nie dotyczyło to tylko przesłanki niemocy płciowej oraz choroby umysłowej (art. 61). Należy także zauważyć, że zawarte w art. 58 przesłanki miały charakter zamkniętego katalogu, nie były więc wymienione przykładowo. Omawiany artykuł ustanawiał także negatywną przesłankę separacji, według której rozłączenie nie mogło być orzeczone, jeżeli sprzeciwiałoby się ono dobru małoletnich dzieci. Przesłanka ta była bardzo istotna, gdyż w wypadku wystąpienia z pozwem rozwodowym po upływie trzyletniego okresu rozłączenia, sąd miał obowiązek badać ponownie, czy tym razem rozwód nie sprzeciwia się dobru małoletnich dzieci (art. 77 projektu).

Konstrukcja przepisów o separacji i rozwodzie w projekcie K. Lutostańskiego wskazuje, iż celem nadrzędnym było dążenie do utrzymania węzła małżeńskiego, a procedura rozwodowa trwać miała w praktyce ponad trzy lata. Intencją twórcy projektu było zapobieżenie w ten sposób pochopnym decyzjom o rozwodzie¹⁷. Sam jednak fakt, iż projekt w ogóle instytucję rozwodu przewidywał, był jednym z powodów, iż nie wszedł on w życie. Ataki środowisk wyznaniowych dotyczyły bowiem głównie kwestii dopuszczalności rozwodu¹⁸.

¹⁷ Komisja Kodyfikacyjna. Podsekcja I prawa cywilnego. *Zasady projektu prawa małżeńskiego. Opracował główny referent projektu, prof. Karol Lutostański*, Warszawa 1931, s. 80.

¹⁸ Zob. szerzej na ten temat: L. Górnicki, op. cit., s. 203-206.

4. Przebieg prac nad dekretem z 25 września 1945 r. został już w literaturze omówiony¹⁹. Przejrzystość opisu wymaga jednak przypomnienia podstawowych faktów. Unifikacja prawa cywilnego dokonywała się po II wojnie światowej w zmienionej sytuacji politycznej, związanej z objęciem władzy przez komunistów. Przybrała ona formę dekretów opracowywanych i uchwalanych przez rząd, a zatwierdzanych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. W praktyce oznaczało to, że dekrety powstawały w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, a ich twórcami było trzech prawników: Seweryn Szer, Jan Wasilkowski i Aleksander Wolter. Dotychczasowe badania coraz wyraźniej wskazują, że autorem projektu dekretu małżeńskiego był S. Szer, naczelnik wydziału prawa cywilnego w Departamencie Ustawodawczym. Opinię tę dodatkowo potwierdza nowoodkryty fakt, iż był on autorem uzasadnienia pierwszych dwóch (z siedmiu) redakcji projektu²⁰. Przed przystąpieniem do prac nad projektami opracowywano (rząd?, minister sprawiedliwości?) tzw. tezy społeczno-polityczne, na których miało się opierać tworzone prawo.

Prace nad projektem dekretu małżeńskiego rozpoczęto najwcześniej, gdyż już 6 czerwca 1945 r. dekret został uchwalony przez Komisję Prawniczą Ministerstwa Sprawiedliwości. Oznacza to, że wspomniane wyżej siedem redakcji projektu powstało w pierwszej połowie 1945 r., jeszcze przed uchwałą Rady Ministrów o unifikacji prawa cywilnego, pochodzącą z 12 czerwca 1945 r.

*Tezy polityczne do prawa małżeńskiego*²¹ nie wspominały bezpośrednio o umieszczeniu instytucji rozwodu w nowym prawie, miały one zresztą bardzo lakoniczną treść, przypominającą częściowo motywy projektu K. Lutońskiego. *Tezy* podkreślały znaczenie unifikacji prawa małżeńskiego, wspominały o laickim modelu tego prawa, kładąc nacisk na wprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych. Wskazywały więc tylko pośrednio, iż zamiarem ustawodawcy jest wprowadzenie możliwości rozwiązania małżeństwa przez rozwód²². Tak w istocie było, skoro instytucja ta znajdowała się

¹⁹ P. Fiedorczyk, *Z prac...*, op. cit., passim; idem: *Kościół katolicki i opozycja polityczna wobec unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w 1945 r.*, „Zasopismo Prawno-Historyczne” 2004, t. 56, z. 1, s. 97-110.

²⁰ Podstawowa część dokumentów dotyczących prawa małżeńskiego znajduje się w Archiwum Akt Nowych, zespół akt: Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej skrót: MS), niepaginowana teczka nr 2230. Treść projektów oraz ich uzasadnienia omawiam na podstawie materiałów zawartych w tej tezcze. Część uzasadnienia została wydrukowana: S. Szer, *Trwałość związku małżeńskiego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 23-24.

²¹ Opublikowane m.in. w: S. M. Grzybowski, I. Różański, *Prawo małżeńskie. Komentarz. Wyciągi z motywów Komisji Kodyfikacyjnej – tezy polityczne – wzory*, Kraków 1946, s. 21-23.

²² Kampania propagandowa w oficjalnej prasie także posługiwała się niezrozumiałym dla części społeczeństwa hasłem „świeckości prawa małżeńskiego”. Argumentem za rozwodami miała być krytyka poglądów katolickich o nierozzerwalności węzła małżeńskiego. „Nie ma na świecie świętości takiego Sakramentu, który miałby prawo przykuć żołnierza spod Lenino czy Tobruka do kochanki niemieckiego gestapowca. Albo nawet kobietę, która przeniosła cały ciężar lat wojny i okupacji do człowieka

we wszystkich siedmiu redakcjach projektowanego prawa²³. Charakterystyczna jest przy tym ewolucja przepisów o rozwodzie w projektach – pierwsze wersje przewidywały możliwość rozwodu w bardzo szerokim zakresie, zaś w końcowej wersji przepisy te zostały poważnie zmienione, utrudniając uzyskanie rozwiązania małżeństwa na tej drodze.

Uzasadnienie pierwszej redakcji projektu podkreślało, że małżeństwo jest instytucją społeczną i jako taka pozostaje w kręgu zainteresowania państwa i prawa stanowionego przez państwo. Akcentowało znaczenie dostosowania instytucji społecznych, w tym małżeństwa, dla potrzeb państwa. „Niezgodność praw, jakie rządzą formacjami społecznymi z prawem konstytucyjnym i państwowym w konsekwencji osłabia państwo i dlatego jego interes, będący najwyższym dobrem w społeczeństwie wymaga, aby wszelki związek społeczny był podporządkowany tym naczelnym zasadom, na jakich opiera się urząd państwa”²⁴ – orzekło uzasadnienie. Następnie projektodawcy stwierdzali, że małżeństwo powinno odgrywać ważną rolę w wypełnianiu zadań nakładanych przez państwo na obywateli, którzy „muszą świadczyć obowiązek pracy i obowiązek krwi. (...) Małżeństwo musi być ponadto w ręku państwa środkiem w kierunku należytego wychowania obywateli”²⁵. Opierając się na powyższych założeniach, twórcy projektu stwierdzali, że naczelną zasadą nowego prawa jest zasada trwałości małżeństwa, traktowanego nie jako umowa, lecz jako instytucja społeczna. Odrzucano jednocześnie religijną koncepcję nierozzerwalności węzła poprzez stwierdzenie, że prowadzi ona do skutków ujemnych społecznie. Twierdzono w związku z tym, że rozwód jest „złem koniecznym, który w oznaczonych wypadkach musi być wyrzeczony”²⁶.

Przepisy dotyczące rozwodu zostały zawarte w rozdziale VI pierwszej redakcji projektu (art. 21–33). Projektodawcy przewidzieli dwie postaci rozwodu: za obopólną zgodą stron (art. 21) oraz na żądanie jednego z małżonków (art. 22). W obu wypadkach orzeczenie rozwodu miało być poprzedzone wydanym przez sąd postanowieniem o jednorocznym tymczasowym rozłączeniu małżonków (art. 24, 26). Rozwód za obopólną zgodą miał być możliwy

wracającego do domu z chorobą weneryczną zamiast ran i odznaczeń” – pisał w sierpniu 1945 r. jeden z dzienników lokalnych. Cyt. za: A. Lachowicz, *Laicyzacyjna rola reformy prawa małżeńskiego i urzędów stanu cywilnego w woj. białostockim w latach 1945–1948*, „Studia Podlaskie” 2001, t. 11, s. 219.

²³ Zamiar wprowadzenia rozwodów w dekrecie potwierdził oficjalnie Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski w odpowiedzi udzielonej Episkopatowi Polski w lipcu 1945 r. Zob. *Wobec nowego prawa małżeńskiego. Oświadczenie ministra sprawiedliwości*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 22-23.

²⁴ Uzasadnienie I wersji projektu, AAN MS 2230.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

w wypadku wystąpienia łącznie dwóch przesłanek: co najmniej dwuletniego okresu trwania małżeństwa oraz ukończenia przez nupturientów 25. roku życia. Projekt nie wymagał podania powodów żądania rozwodu. Rozwód orzekany na wniosek jednego z małżonków miał być znacznie bardziej sformalizowany, wymagano bowiem, by nie sprzeciwiał się on dobru małoletnich dzieci (tzw. negatywna przesłanka rozwodowa) oraz należało wykazać trwałą rozkład pożycia małżonków. Przyczyny rozkładu zostały przykładowo wymienione, ich katalog był tożsamy z przyczynami separacji zawartymi w projekcie K. Lutostańskiego; dodano do nich tylko przesłankę przyjęcia narodowości niemieckiej w czasie wojny. Orzekając rozwód, sąd ustalał, czy i która ze stron ponosi winę rozkładu pożycia (art. 27).

Na tle tak skonstruowanych przepisów pojawia się pytanie, czy realizowały one deklarowaną zasadę trwałości małżeństwa. Zagadnienie to jest szczególnie istotne wobec przewidzianej przez projekt instytucji rozwodu za obopólną zgodą, bez wskazywania powodów. Twórcy projektu udzielali w tej kwestii odpowiedzi twierdzącej. Powoływali się na fakt, iż na ziemiach polskich (zabór austriacki i rosyjski) istniała instytucja separacji orzekana za zgodą stron, bez wskazywania powodów. Twierdzili, że w ten sposób doprowadzono do sytuacji, w której małżeństwa faktycznie nie istniały, a rozłączeni małżonkowie zmuszeni byli do życia w rodzinach patologicznych, posiadali dzieci nieślubne. Przewidziana przez projekt możliwość rozwodu miała zlikwidować ten niekorzystny dla społeczeństwa i państwa stan rzeczy. Pominięto jednak w konstrukcji tego przepisu negatywną przesłankę w postaci dobra małoletnich dzieci. Uzasadniano to przede wszystkim faktem, iż ujawnianie przyczyn żądania rozwodu jest niekorzystne właśnie z punktu widzenia dobra dziecka. Twierdzono ponadto, że skoro się taką możliwość rozwodu dopuszcza, to nie ma potrzeby formułowania dodatkowych wymogów, które by tę drogę rozwodu utrudniały.

Instytucja rozwodu na zgodny wniosek stron oznaczała jednak, że zasada trwałości małżeństwa nie mogła mieć w praktyce rzeczywistej treści. Używanie rozwodu w świetle projektowanych przepisów było bardzo łatwe, gdy małżonkowie się nań godzili.

Zasada trwałości doznawała także uszczerbku poprzez odrzucenie znanej projektowi Komisji Kodyfikacyjnej instytucji separacji jako poprzedzającej rozwód. Tego charakteru nie miało przewidziane przez projekt tymczasowe roczne rozłączenie, które, wzorem ustawodawstw Czechosłowacji, Danii, Holandii, Norwegii i Szwecji, nie było samodzielną instytucją, lecz jedynie etapem postępowania rozwodowego. Odrzucenie rozwiązań w projekcie K. Lutostańskiego tłumaczono tym, że zbyt długo one procedurę rozwodową, a ponadto, wobec stwierdzenia rozkładu pożycia na etapie postępowania w sprawie o separację, nie można oczekiwać, iż w ciągu trzech lat rozłączenia nastąpi przywrócenie wspólnego pożycia. Pogląd ten można

uważać za trafny, ale nie zmienia to faktu, iż odrzucenie instytucji separacji znacznie osłabiało zasadę trwałości małżeństwa.

Zasada trwałości małżeństwa nabrała rzeczywistej treści dopiero w drugiej redakcji projektu, w której odrzucono instytucję rozwodu za obopólną zgodą obu małżonków. W uzasadnieniu tej decyzji stwierdzono, że „strony mogą wykorzystać ten rodzaj rozwodów dla zbyt łatwego rozłączenia wspólnoty, co sprzeczne byłoby z zasadą trwałości”²⁷. Istotną zmianą dokonaną w konstrukcji przepisów rozwodowych w kolejnej redakcji przepisów było wyeliminowanie, na wniosek Biura Prawnego KRN, przepisów dotyczących wad oświadczeń woli jako przesłanek rozwodowych²⁸. Wady oświadczeń woli (błąd co do osoby, groźba) zaliczono do przyczyn unieważnienia małżeństwa, uzasadniając swoje stanowisko tym, że skoro konsens jest dotknięty wadą, wobec czego małżeństwo było wadliwie zawarte od początku. Rozwiązanie to należy uznać za słuszne tym bardziej, że utrzymało się ono na gruncie obecnego prawa rodzinnego i opiekuńczego.

Kolejne redakcje projektu ulepszały²⁹ stylistycznie treść przepisów rozwodowych, nie dokonując już w nich istotnych zmian. W jednej z kolejnych wersji skreślono przesłankę rozwodową dotyczącą przyjęcia narodowości niemieckiej w czasie wojny. Przepis ten został jednak zamieszczony w III redakcji dekretu *przepisy wprowadzające prawo małżeńskie* i znalazł się we wprowadzonym w życie tekście prawa. Regulacja tej przesłanki rozwodowej została jednak zmieniona, gdyż w świetle art. XII *przepisów wprowadzających* odstępstwo od narodowości zostało podniesione do rangi tzw. bezwzględnej przesłanki rozwodowej. Dla orzeczenia rozwodu wystarczyło więc żądanie drugiego małżonka i stwierdzenie przez sąd faktu odstępstwa od narodowości. Był to jedyny przykład bezwzględnej przesłanki rozwodowej w nowym prawie małżeńskim.

Również w III redakcji *przepisów wprowadzających* znalazł się w zmodyfikowanej formie artykuł dotyczący rozwodu na zgodny wniosek stron. Art. XIII ogłoszonej ostatecznie wersji dekretu zezwalał na rozwiązanie przez rozwód małżeństwa istniejącego dłużej niż trzy lata, ale tylko w okresie do 31 grudnia 1948 r. *Ratio legis* tego przepisu opierało się na twierdzeniu, iż należy stworzyć możliwość rozwodu dla małżeństw, które rozpadły się w wyniku wojny lub z innego powodu, by uporządkować stan cywilny społeczeństwa³⁰. Zwraca uwagę fakt, iż z powodu wyznaczonych w tym przepisie okresów

²⁷ s. 14 uzasadnienia II redakcji projektu.

²⁸ P. Fiedorczyk, *Z prac...*, op. cit., s. 78.

²⁹ W III redakcji sformułowanie „trwały rozkład pożycia” zamieniono na „stały”, zamieszczając je w dekreście. Ta zmiana została uznana za błędną. Zob. J. Gwiazdomorski, *Nowe prawo małżeńskie*, Kraków 1946, s. 24.

³⁰ Taki pogląd prezentował Stefan Bancerz. Zob. *Nowe prawo małżeńskie. Słowo wstępne Dyrektora Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości Stefana Bancerza*, Łódź 1945, s. 12.

czasu nie było możliwe rozwiązanie w tym trybie małżeństwa zawartego pod rządami nowego prawa małżeńskiego. Przepis miał więc charakter przejściowy, wyjątkowy do tego stopnia, iż nigdy później ustawodawca polski do tej koncepcji nie nawiązał³¹.

Ostateczny kształt przepisów o rozwodzie w dekrecie małżeńskim przedstawiał się następująco. Art. 24 stanowił, że na żądanie jednego z małżonków sąd orzekał rozwód, jeżeli uznał, że względ na dobro niepełnoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie oraz gdy stwierdził stały rozkład pożycia małżonków. Jednocześnie ten sam przepis przykładowo (zwrot: „w szczególności dlatego”) w jedenastu punktach wskazywał stany faktyczne mogące stanowić przyczynę rozkładu pożycia. Dotyczyły one określonego zachowania się małżonka (cudzołóstwo, nastawanie na życie powoda, odmawianie środków utrzymania rodziny, opuszczenie wspólnego zamieszkania, popełnienie przestępstwa hańbiącego, prowadzenie hulawczego lub rozwiązłego trybu życia, uprawianie hańbiącego zajęcia, pijaństwo i narkomania) lub stanu jego zdrowia (zaraźliwa choroba weneryczna, choroba psychiczna trwająca od roku, niemoc płciowa przed 50 rokiem życia). Należy zgodzić się z utrwalonym w literaturze poglądem, że ustawodawca przyjął konstrukcję względnych przyczyn rozwodowych³², co oznaczało, że sąd miał obowiązek badać, czy istnieje stały rozkład pożycia wywołany jedną z przykładowo wymienionych przyczyn³³. Według art. 27 § 1 sąd orzekając rozwód ustalał, czy i która ze stron ponosi winę. W przypadku choroby psychicznej lub niemocy płciowej rozwód następował bez oznaczenia winy strony (art. 27 § 2). Taka redakcja przepisu powodowała, że sąd mógł orzec, iż winę ponosi jedna ze stron lub oboje małżonkowie lub stwierdzić, że winy nie ponosi żadna ze stron³⁴.

5. Pracom nad nowym prawem małżeńskim nie towarzyszyła jakakolwiek dyskusja naukowa. Projekt nie był publikowany³⁵, stanowił samodzielne dzieło kilku najwyżej osób. Brak dyskusji można częściowo tłumaczyć bardzo szybkim tempem prac nad dekretem, nie zmienia to jednak sytuacji, w której sądy, wobec krótkiego *vacatio legis* (dekret wchodził w życie 1 stycznia 1946 roku) stanęły przed bardzo trudnym zadaniem stosowania nowego, nieznanego prawa. Niepożądany stan braku komentarzy był częściowo łagodzony przez publikowane na łamach „Państwa i Prawa” *odpowiedzi na pytania prawne*

³¹ System prawa rodzinnego i opiekuńczego, op. cit., s. 550.

³² J. Winiarz, *Socjalistyczne prawo rodzinne PRL. Ewolucja – stan aktualny – perspektywy*, „Studia Prawnicze” 1974, z. 4, s. 59.

³³ J. Gwiazdomorski, op. cit., s. 23.

³⁴ F. Zoll, *Prawo cywilne w zarysie*, t. 4. *Prawo rodzinne i spadkowe*, Kraków 1948, s. 27.

³⁵ Na te fakty zwraca uwagę S. Grodziski, *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919–1947)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1-4, s. 25.

oraz przez stosunkowo liczne artykuły w prasie fachowej. Już w 1946 r. pojawiły się pierwsze komentarze do nowego prawa³⁶. Główny ciężar interpretacji spoczywał jednak na sądach powszechnych.

Postępowanie w sprawach o rozwód toczyło się w pierwszej instancji, zgodnie z art. 13 §2 znowelizowanego k.p.c., przed sądami okręgowymi w składzie trzyosobowym. Środowiska katolickie, zdecydowanie przeciwne nowemu prawu, zgłaszały w związku z tym obawy, iż ewentualny udział „czynnika obywatelskiego” doprowadzi do „liberalnej” wykładni nowego prawa, ułatwiając możliwość uzyskania rozwodu³⁷. Dodać należy, że zgodnie z brzmieniem art. XVI §1 *przepisów wprowadzających*, sądy były właściwe do orzekania w sprawach o rozwód według nowego prawa także w stosunku do małżeństw zawartych przed 1 stycznia 1946 r.

Zdecydowana większość pozwów rozwodowych w pierwszym roku stosowania dekretów unifikacyjnych oparta była na art. XIII *przepisów wprowadzających*, gdyż uzyskanie rozwiązania małżeństwa na jego podstawie było łatwiejsze – wystarczał zgodny wniosek stron oraz trzyletni staż małżeński. Dodatkowo zaobserwowano zjawisko zmiany podstawy powództwa z art. 24 *prawa małżeńskiego* na art. XIII, jeżeli w toku procesu udało się uzgodnić warunki rozejścia się stron³⁸. Nieskomplikowana treść przepisu nie rodziła poważniejszych trudności interpretacyjnych, ale nieliczne orzeczenia Sądu Najwyższego wydane na jego podstawie wprowadzały istotne ograniczenie. Sąd stanął na stanowisku, iż zgodny wniosek stron powinien dotyczyć wszystkich okoliczności, o których orzeka się w wyroku rozwodowym: winy, uszkodowania za szkodę spowodowaną przez rozwód, alimentów, powierzenia władzy rodzicielskiej nad dzieckiem. Orzeczenie rozwodu w trybie art. XIII było wobec tego niedopuszczalne, jeżeli małżonkowie zgadzali się na rozwód, ale nie było pomiędzy nimi zgody co do jego skutków³⁹. W ten sposób doszło do ograniczenia stosowania przepisu art. XIII, utrudniając tym samym możliwość uzyskania rozwodu. W takim stanowisku sądu widzieć należy przejaw respektowania zasady trwałości małżeństwa.

³⁶ Najobszerniejszy był komentarz S. M. Grzybowski i I. Różańskiego, *Prawo małżeńskie. Komentarz. Wyciągi z motywów Komisji Kodyfikacyjnej – tezy polityczne – wzory*, Kraków 1946. Autorem kolejnego komentarza był sędzia Sądu Najwyższego Witecki, *Prawo małżeńskie i przepisy wprowadzające prawo małżeńskie z komentarzem*, Łódź 1946. Zob. także A. Balon, *Nowe prawo małżeńskie obowiązujące od 1 stycznia 1946*, Kraków 1946; A. Dąbrowski, *Prawo małżeńskie i przepisy wprowadzające*, Zabrze 1946.

³⁷ Ks. E. Chomrański, *Nowe prawo małżeńskie*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 41, s. 2.

³⁸ M. Cybulska, *Po roku stosowania nowego prawa małżeńskiego*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 4, s. 57. Autorka podaje, że w łódzkim Sądzie Okręgowym sprawy o rozwód stanowiły 75% pozwów.

³⁹ Zob. wyroki SN: z 29 XII 1947 r., sygn. Akt C I 1679/47; z 25 II 1948 r., sygn. Akt To. C. 35/47, [w:] W. Świącicki, *Tezy z zakresu prawa małżeńskiego zawarte w orzeczeniach Sądu Najwyższego wydanych do dnia 1 lipca 1948 roku*, Łódź 1948, s. 25-26. Zob. także aprobującą głosę: J. Witecki, *Orzeczenie rozwodu na zgodny wniosek małżonków (art. XIII przep. wpraw. prawo małżeńskie)*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 11, s. 141-143.

Znacznie więcej trudności interpretacyjnych wiązało się z orzekaniem rozwodu na podstawie przepisów rozdziału V *prawa małżeńskiego*. Redakcja art. 24 i 27 mogła prowadzić do dwóch odmiennych stanowisk. Według pierwszego z nich, do orzeczenia rozwodu wystarczyło stwierdzenie przez sąd istnienia stałego rozkładu pożycia małżonków, drugie zaś łączyło orzeczenie rozwodu nie tylko z faktem rozkładu pożycia, ale również ze stwierdzeniem winy strony pozwanej. Zwolennikami pierwszej interpretacji byli S. M. Grzybowski i I. Różański, którzy w komentarzu powoływali się na pogląd wyrażony przez Komisję Kodyfikacyjną w uzasadnieniu projektu. Uzasadnienie stwierdzało, że kwestia winy nie stanowi przesłanki rozwodowej, natomiast ma znaczenie w orzekaniu o skutkach rozwodu⁴⁰. Przeciwny pogląd był oparty na założeniu, że eliminacja winy jako przesłanki doprowadzić może do niepożądanego stanu, w którym rozwód mógłby być orzeczony na wniosek powoda, który wyłącznie swoim działaniem doprowadził do stałego rozkładu pożycia małżeńskiego. W kwestii tej wypowiedział się stanowczo minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski (przedwojenny adwokat specjalizujący się w sprawach rozwodowych), gdy stwierdzał, że wykładnia gramatyczna i logiczna art. 24 wskazuje, iż został on oparty na konstrukcji winy. W uzasadnieniu zajętą stanowiska Świątkowski powoływał się także na przedwojenne orzeczenia sądowe wydane na podstawie BGB i ABGB. Decydującym argumentem było dlań respektowanie zasady trwałości związku małżeńskiego. „Gdyby bowiem uznać, że jedynie momenty obiektywne, a mianowicie stały rozkład wspólnoty małżeńskiej, decydują o rozwodzie, nie zaś wina strony, będąca źródłem tego rozkładu, gdyby ograniczyć zagadnienie winy jedynie do kwestii odszkodowania i alimentów, wówczas zasada trwałości wspólnoty zostałaby sprowadzona do fikcji i podważona byłaby sama instytucja małżeństwa”⁴¹ – stwierdzał minister, który wszakże nadzorował prace nad dekretem. Przyjęcie konstrukcji winy skutkowało stanowiskiem o niedopuszczalności orzeczenia rozwodu na żądanie wyłącznie winnego małżonka, zgodnie z zasadą prawa rzymskiego *nemo audiatur turpitudinem propriam allegans* (nikt nie jest słuchany przez sąd, gdy powołuje się na własny występki). Identyczny pogląd, poparty takimi samymi argumentami, wyraził autor dekretu Seweryn Szer⁴². Podobne stanowisko prezentował J. Witecki⁴³, a także orzecznictwo sądowe, które konsekwentnie oddalało powództwa wobec stwierdzenia wyłącznej winy powoda. Zasada ta została po raz pierwszy wyrażona w wyroku SN z 13 czerwca 1946 r., w świetle którego

⁴⁰ S. M. Grzybowski, I. Różański, op. cit., s. 158.

⁴¹ H. Świątkowski, *Z zagadnień nowego prawa małżeńskiego*, „Państwo i Prawo” 1946, nr 1, s. 24-26.

⁴² S. Szer, *Nowe prawo małżeńskie*, „Państwo i Prawo” 1946, nr 2, s. 36.

⁴³ J. Witecki, *Prawo małżeńskie...*, op. cit., s. 46.

„podstawą rozwodu może być tylko stały rozkład pożycia małżonków, wywołany czynem lub stanem drugiego małżonka, a nie tego małżonka, który żąda rozwodu (...) Powód nie może oprzeć powództwa o rozwód na swej własnej winie”⁴⁴. Teza ta była wielokrotnie powtarzana, zwraca jednak uwagę fakt, iż orzecznictwo sądowe dopuszczało rozwód mimo braku wyłącznej winy strony pozwanej, jeżeli stały rozkład pożycia spowodowała wina obu małżonków. W takiej sytuacji rozwód mógł być orzeczony nawet wtedy, gdy druga strona się nań nie godziła⁴⁵. Uzupełnieniem tego stanowiska była teza wyroku SN z 23 czerwca 1946 r., według której „prawo małżeńskie nie zna kompensaty wzajemnych przewinień, nie można więc odmawiać rozwodu dlatego, że małżonek żądający rozwodu, także popełnił czyn, który mógł wywołać stały rozkład pożycia”⁴⁶.

Kwestia interpretacji ustawowego terminu „stały rozkład pożycia” nie została przez orzecznictwo sądowe w czasie obowiązywania *prawa małżeńskiego* dostatecznie wyjaśniona. Sędzia SN i komentator dekretu – J. Witecki – uważał, że pod pojęciem tym należy rozumieć stan zerwania łączności moralnej i współżycia fizjologicznego, który powoduje, że dalsze współżycie małżonków nie jest możliwe. Ocena, czy taki stan nastąpił, należeć miała do sądu na podstawie całokształtu okoliczności⁴⁷. Koncentrowano się w tym wypadku na rozpadzie więzi uczuciowej⁴⁸ oraz konieczności stwierdzenia braku szans na przywrócenie pożycia. Orzecznictwo nie formułowało warunków w kwestii czasu, w którym rozpad nastąpił. „Stały rozkład pożycia następuje już wówczas, gdy nie można oczekiwać wznowienia pożycia małżeńskiego, gdy małżonkowie na stałe rozchodzą się, bez względu na okoliczność, jak długo trwało pożycie; mógł więc w konkretnym przypadku stały rozkład pożycia powstać już po trzech miesiącach trwania małżeństwa”⁴⁹ – stwierdzał Sąd Najwyższy.

Bardzo istotnym zagadnieniem interpretacyjnym powstałym na tle treści przepisu art. 24 była kwestia ustalenia przyczyn stałego rozkładu, istotna dla rozstrzygnięcia o winie małżonków. Stanowisko Sądu Najwyższego konsekwentnie dawało wyraz pogładowi, iż do orzeczenia rozwodu konieczne jest nie tylko ustalenie stałego rozkładu pożycia małżonków, lecz także ustalenie

⁴⁴ W. Świącicki, *Tezy...*, op. cit., s. 13.

⁴⁵ Wyrok z 10 VI 1948 r., sygn. akt C. I. 286/48. Zob. K. Bzowski, *O właściwą wykładnię art. 24 pr. małż.*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 12, s. 51-53, a także głosę: J. Witecki, *Wykładnia art. 24 prawa małżeńskiego*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 12, s. 113.

⁴⁶ A. Słomiński, *Pięć lat (1945-1949) prawa cywilnego (zestawienie judykatury i doktryny)*, „Przegląd Notarialny” 1950, dodatek do numeru 3-4, s. VIII.

⁴⁷ J. Witecki, *Prawo małżeńskie...*, op. cit., s. 41.

⁴⁸ Podobnie twierdził A. Baziński, *Stały rozkład pożycia jako warunek rozwodu*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 3, s. 73.

⁴⁹ Wyrok z 17 I 1948 r., sygn. akt C. III. 718/47; W. Świącicki, *Tezy...*, op. cit., s. 12.

przyczyny rozkładu, zwanej w dekrecie „przyczyną rozwodu”⁵⁰. Inny wyrok precyzował, że zadaniem sądu jest ustalenie, czy pomiędzy stałym rozkładem pożycia a przyczyną rozwodu istnieje związek przyczynowy. Sąd słusznie zauważył, iż tylko taka interpretacja art. 24 zapewniała realizację zasady trwałości małżeństwa⁵¹.

W tym kontekście pojawia się zagadnienie charakteru wymienionych w art. 24 przyczyn rozwodowych. Odosobniony był w literaturze pogląd, jakoby 11 przyczyn rozwodowych zamieszczonych w art. 24 miało charakter wyczerpującego katalogu, zaś zadaniem sądów miała być ściśniająca wykładnia przyczyn⁵². Poglądowi temu przeczył użyty przez ustawodawcę zwrot „w szczególności”, wobec czego orzecznictwo sądowe wielokrotnie dawało wyraz przekonaniu, że wymienione w art. 24 stany faktyczne mają jedynie przykładowy charakter, rozwiązując przez rozwód małżeństwa, gdy stały rozkład pożycia wynikał np. z niepłodności małżonka, uchylania się od obowiązku współżycia płciowego albo z różnicy charakterów (tutaj wszakże wymagano wykazania w procesie, w jaki sposób różnica charakterów doprowadziła do rozkładu pożycia)⁵³.

Negatywna przesłanka rozwodowa „dobro niepełnoletnich dzieci” została uznana przez orzecznictwo za pierwszoplanową dla oceny dopuszczalności rozwiązania małżeństwa. „Z przepisu art. 24 wynika, że o dopuszczalności lub niedopuszczalności rozwodu decyduje przede wszystkim względ na dobro niepełnoletnich dzieci, wobec którego kwestia nieporozumień i niesnasek małżonków – rodziców musi i może mieć jedynie znaczenie drugorzędne. W przypadku, gdy są niepełnoletnie dzieci, rozwód może być dopuszczony jedynie pod warunkiem wykazania istotnie stałego rozkładu pożycia małżeńskiego, mogącego mieć nawet szkodliwy wpływ na sytuację moralną i materialną niepełnoletnich dzieci” – stwierdzało jedno z orzeczeń⁵⁴. Ocena, czy dobro niepełnoletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu rozwodu, nie była pozostawiona swobodnemu uznaniu składu orzekającego, lecz musiała się opierać, podobnie jak ocena rozkładu pożycia, na ustaleniach materiału sprawy⁵⁵.

6. Ocena rozwiązań dotyczących instytucji rozwodu w zunifikowanym prawie małżeńskim oraz kształtu, jaki przybrała ta instytucja w świetle orzec-

⁵⁰ Wyrok z 13 XI 1946 r., sygn. akt 639/49; W. Świątcicki, *Tezy...*, op. cit., s. 12.

⁵¹ Sygn. akt Wa. C. 30/49, „Państwo i Prawo” 1949, nr 12, s. 124.

⁵² A. Balon, op. cit., s. 20.

⁵³ A. Słomiński, op. cit., s. XI.

⁵⁴ W. Świątcicki, *Tezy...*, op. cit., s. 11.

⁵⁵ *System...*, op. cit., s. 549. Zob. także: Wyrok SN, sygn. akt C. 342/48, publ. w: „Państwo i Prawo” 1950, nr 3, s. 98-100.

nictwa sądowego musi uwzględniać fakt, iż dekret małżeński był oparty na określonych założeniach ideologicznych, związanych ze zjawiskiem socjalizacji prawa cywilnego. „Nowe prawo polskie – to prawo społeczne” – stwierdzał H. Świątkowski⁵⁶. „Życie zsocjalizowane powiększa znacznie płaszczyznę zbliżenia ze społeczeństwem. Pożycie małżeńskie i obowiązki wynikające z małżeństwa, najwięcej obchodzą społeczność, w której człowiek żyje. (...) Małżeństwo jest związkiem społecznym, stanowiącym rodzinę, która jest podstawą społeczeństwa, narodu i państwa. Jako związek społeczny, małżeństwo musi mieć formę prawną i ustrój prawny. Prawo musi określać sposób powstania, działania i ustania tego związku; prawo musi określać, dbając o zabezpieczenie interesów zbiorowości narodu i Państwa, pewne uprawnienia i obowiązki małżonków w ich stosunkach wzajemnych. Mówiąc krótko – prawo państwa musi normować skutki cywilne małżeństwa, nie mieszając się do spraw życia uczuciowego i ściśle wewnętrznego małżonków, ani do ich uczuć, przekonań i spraw religijnych”⁵⁷ – wywodził z kolei ówczesny I prezes Sądu Najwyższego Wacław Barcikowski. Poglądy te oznaczały, że celem powojennego ustawodawcy była głęboka ingerencja państwa w stosunki rodzinne i w tych kategoriach należy oceniać zunifikowane prawo małżeńskie. Było to prawo całkowicie nowe, oderwane od dotychczasowych rozwiązań. W odniesieniu do prawa rozwodowego ingerencja wyrażała się w takim ukształtowaniu przepisów, by stworzyć możliwość rozwiązania małżeństwa przez rozwód w celu likwidacji nieprzydatnych społecznie związków oraz umożliwienia zakładania nowych rodzin, które miały lepiej spełniać funkcje przypisane im przez państwo. Takie podejście łączyło się z eliminacją przepisów religijnych jako obojętnych dla prawa państwowego. Celem powojennego ustawodawcy było także ukształtowanie przepisów rozwodowych w ten sposób, by stanowiły one element realizacji zasady trwałości małżeństwa.

Należy przyjąć, że dekret małżeński w przepisach rozwodowych realizował tę zasadę. Zwraca uwagę fakt, iż wycofano się z pierwotnych przeciwnych koncepcji. Uzależnienie rozwodu od stwierdzenia przez sąd stałego rozkładu pożycia, konieczność wykazania ważnej przyczyny tego rozkładu, konstrukcja winy, istnienie negatywnej przesłanki rozwodowej w postaci dobra niepełnoletnich dzieci wyraźnie o tym świadczyły. Uzyskanie rozwiązania małżeństwa przez rozwód nie było pod rządami dekretu małżeńskiego łatwe, zaś jego orzeczenie łączyło się z dotkliwymi skutkami materialnymi dla małżonka winnego rozkładu. Ocena ta nie dotyczy oczywiście przewidzianej w przepi-

⁵⁶ H. Świątkowski, *Społeczna myśl prawnicza w Polsce – dawniej i dziś (szkic historyczno – prawny)*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 10.

⁵⁷ W. Barcikowski, *Ważniejsze zagadnienia ustawodawcze*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, s. 11-12.

sach wprowadzających możliwości rozwodu na zgodny wniosek stron, ale pamiętać należy, że rozwiązanie to miało charakter przejściowy, uzasadniony koniecznością uregulowania stanu cywilnego osób, których małżeństwa rozpadły się w wyniku wojny albo faktycznie nie istniały z powodu orzekanych przez sądy państwowe i duchowne w II RP separacji.

Zasada trwałości małżeństwa została poważnie wzmocniona przez orzecznictwo sądów powszechnych na podstawie nowego dekretu. Niedopuszczalność orzeczenia rozwodu, gdy żądał go małżonek wyłącznie winny rozkładu (tzw. zasada rekryminacji) nie wynikała *expressis verbis* z przepisów dekretu, była jedynie wytworem orzecznictwa sądowego.

W części dotyczącej przepisów rozwodowych prawo małżeńskie wzorowało się na przepisach projektu przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej. Podobieństwo było w tym przypadku jednak mniejsze niż w pozostałych rozdziałach dekretu. Zrezygnowano z instytucji separacji, co w praktyce oznaczało skrócenie okresu oczekiwania na rozwód. Rozwiązanie to uznać należy za słuszne. Podobnie kształtuje się ocena rezygnacji z zamkniętego katalogu przyczyn rozwodowych.

Prawo małżeńskie było pierwszym etapem ewolucji powojennego prawa rodzinnego. Późniejsze ustawy nawiązywały do rozwiązań w nim przyjętych. Uwaga ta dotyczy także kształtu przepisów rozwodowych.

Marcin Łysko

Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce Ludowej na tle idei sądownictwa administracyjnego

Summary

General supervision by the public prosecutor's office (so called *nadzór ogólny*) in Poland was introduced in 1950, together with the reform of this office based on Soviet patterns. The essence of the institution of general supervision was to control legal action of administration and to control citizens' behavior from the legal perspective. This institution replaced administrative courts, because Communist authorities did not agree to reestablish administrative courts after World War II. According to them, the general supervision was much better than the administrative courts, because legal control was based not only on the protection of individual interest, but also interest of State.

In the middle 50's, during the period of liberalization of social and political life, Polish lawyers presented view that general supervision is not able to replace administrative courts. The main reason was that the prosecutor could only sue illegal acts of the administration. Contrary, the basic role of administrative courts was to abrogate and change administrative decisions. In 1958 lawyers proposed a bill reestablishing administrative courts, but it was rejected by the Communist authorities. This situation was changed in 1980, when the Supreme Administrative Court (NSA) was established.

1. Przedmiotem niniejszych rozważań jest porównanie instytucji utworzonych na ziemiach polskich w celu kontroli legalności działania administracji. Były nimi: wykonywany w Polsce Ludowej prokuratorski nadzór ogólny oraz powołane do życia w II Rzeczypospolitej sądownictwo administracyjne, na którego reaktywowanie władze komunistyczne wyraziły zgodę dopiero w 1980 roku.

Prokuratorski nadzór ogólny został wprowadzony ustawą *o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej* z 20 lipca 1950 r.¹ i funkcjonował do 1967 r., kiedy

¹ Dz.U. Nr 38, poz. 346.

został zastąpiony przez prokuratorską kontrolę przestrzegania prawa². Istota nadzoru ogólnego polegała na czuwaniu nad zgodnym z przepisami prawa funkcjonowaniem terenowych organów władzy i administracji państwowej, jednostek gospodarki uspołecznionej oraz organizacji społecznych. Ponadto nadzór ten obejmował kontrolę przestrzegania prawa przez poszczególnych obywateli³.

Wprowadzenie nadzoru ogólnego stanowiło konsekwencję dokonanej przez władze komunistyczne w lipcu 1950 r. reformy prokuratury, za podstawę której posłużyła tzw. *leninowska koncepcja prokuratury*⁴. Według poglądów Lenina socjalistyczna prokuratura pełniła rolę strażnika praworządności, a jej podstawowym kierunkiem aktywności miało być wykonywanie tzw. *nadzoru ogólnego*, czyli kontrola legalności działania aparatu państwowego. Znaczenie nadzoru ogólnego uzasadniano faktem rozszerzenia aktywności państwa socjalistycznego na wiele nowych dziedzin życia społecznego, pozostających w systemie kapitalistycznym poza sferą zainteresowania organów państwowych⁵.

Prokuratura typu socjalistycznego w Polsce Ludowej została wprowadzona w miejsce dotychczasowej prokuratury, która wywodziła się z okresu międzywojennego. Zakres kompetencji prokuratury II Rzeczypospolitej został ukształtowany na podobieństwo rozwiązań obowiązujących w państwach kapitalistycznych i ograniczał się w zasadzie do ścigania przestępstw⁶. Przejęcie przez obejmujących władzę w Polsce komunistów przedwojennego modelu prokuratury, a także pozostałych instytucji przedwojennego wymiaru sprawiedliwości, służyło zachowaniu pozorów legalności. Komuniści uważali się bowiem za spadkobierców państwowości II Rzeczypospolitej, co znalazło swój wyraz w uznaniu przez Manifest PKWN za obowiązujące podstawowych założeń konstytucji marcowej. Jednakże ogólnikowość powyższego sformułowania umożliwiała wprowadzanie jedynie tych rozwiązań konstytucji marcowej, które uznano za przydatne dla realizacji polityki nowych władz⁷.

² Prokuratorska kontrola przestrzegania prawa została wprowadzona przez ustawę z 14 kwietnia 1967 r. o *Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz. U. Nr 13, poz. 55).

³ H. Podlaski, *O przedmiocie nadzoru ogólnego prokuratury*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1955, nr 4, s. 11.

⁴ Swoje poglądy Lenin przedstawił w pochodzącym z 1922 r. liście skierowanym do Biura Politycznego Wkp (b) w związku z pracami nad projektem radzieckiej ustawy o prokuraturze, zwanym listem *O „podwójnym” podporządkowaniu i praworządności*.

⁵ H. Starczewski, J. Świątkiewicz, *Prokuratorska kontrola przestrzegania prawa*, Warszawa 1970, s. 21-22.

⁶ *Historia państwa i prawa Polski*, t. 5, cz. 2, F. Ryszka (red.), Warszawa 1968, s. 175.

⁷ Zwrócił na to uwagę J. Służewski, którego zdaniem „bardzo ogólnikowe sformułowanie Manifestu PKWN nastręczało duże trudności, przy ustalaniu które postanowienia konstytucji marcowej miały charakter założeń podstawowych i w związku z tym obowiązują w Polsce Ludowej, co dawało nowej władzy szerokie pole manewru w zakresie reaktywowania przedwojennych instytucji ustrojowych”. J. Służewski, *Zagadnienie kontroli legalności działania administracji państwowej*, „Państwo i Prawo” (dalej skrót: PiP) 1962, nr 12, s. 1040.

W konsekwencji do grupy podstawowych założeń konstytucji marcowej nie zaliczono postanowień tej konstytucji stanowiących podstawę dla funkcjonowania w okresie międzywojennym sądownictwa administracyjnego⁸.

Chociaż komuniści zajmowali negatywne stanowisko wobec idei reaktywowania sądownictwa administracyjnego, to w latach 1945–1947 do jej gorących entuzjastów należeli przedstawiciele nauki prawa⁹. Wskazywali oni na konieczność ochrony sądowej praw i interesów obywateli przed samowolą administracji, gdyż zakres kompetencji aparatu administracyjnego w Polsce Ludowej uległ znacznemu rozszerzeniu, a większość jego pracowników posiadała bardzo słabe kwalifikacje zawodowe¹⁰. Problem powołania sądownictwa administracyjnego stał się szczególnie aktualny wraz z uchwaleniem 19 lutego 1947 r. małej konstytucji¹¹, jednakże właśnie wtedy pojawiły się pierwsze głosy przeciwnie. Chociaż pochodziły one zaledwie od dwóch autorów to, jak należy przypuszczać, wyrażały stanowisko ówczesnych władz.

Pierwszym z nich był S. Ehrlich, opowiadający się za wprowadzeniem w Polsce Ludowej, jako państwie budującym socjalizm, radzieckiego modelu kontroli administracji, w którym funkcję strażnika praworządności pełniłaby prokuratura. Przewaga kontroli prokuratorskiej nad sądownictwem administracyjnym miała polegać na możliwości podejmowania czynności kontrolnych nie tylko wskutek skargi obywateli, lecz także z własnej inicjatywy. Tym samym kontrola prokuratorska miała obejmować całokształt działania administracji, a nie tylko decyzje naruszające interes poszczególnych obywateli¹².

Natomiast W. Morawski twierdził, że wobec braku sprzeczności interesu jednostki z interesem państwa w ustroju socjalistycznym wprowadzenie są-

⁸ Art. 73 konstytucji marcowej stanowił, że „do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej jak i samorządowej powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele”. Organ ten został powołany ustawą z 3 sierpnia 1922 r. o *Najwyższym Trybunale Administracyjnym* (Dz.U. Nr 67, poz. 600), przy czym sądy administracyjne niższych szczebli istniały jedynie w byłym zaborze pruskim.

⁹ Do pierwszych zwolenników sądownictwa administracyjnego, którzy wyrazili swoje poglądy w 1945 r. należeli: M. Buszyński, E. Iserzon i B. Walawski. W latach 1946 i 1947 ukazały się artykuły: T. Bigo, M. Buszyńskiego, S. Kowalewskiego, J. S. Landgroda, K. Mamrota, E. Modlińskiego, F. Wit-Klonowieckiego. W. Dawidowicz, *W sprawie sądownictwa administracyjnego*, PiP 1956, nr 12, s. 1042.

¹⁰ J. Służewski, *Zagadnienie...*, op. cit., s. 1041.

¹¹ Art. 26 małej konstytucji stanowił, iż „osobna ustawa ustali tryb i zakres działania organów właściwych do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji publicznej”. Ponieważ artykuł ten został zamieszczony w rozdziale poświęconym wymiarowi sprawiedliwości sprawowanemu przez sądy to przypuszczano, że realizacja powyższej zapowiedzi nastąpi w drodze ustanowienia sądownictwa orzekającego o legalności aktów administracyjnych. M. Wyrzykowski, *Sądownictwo administracyjne w PRL*, Warszawa 1983, s. 31.

¹² Zdaniem Ehrlicha, prokurator w systemie radzieckim urastał do roli rzeczywistego gwaranta swobód obywatelskich, gdyż każdy kto uważał, że jego osobiste, majątkowe czy polityczne prawa zostały naruszone, mógł złożyć skargę. S. Ehrlich, *Zagadnienie praworządności*, PiP 1946, nr 9–10, s. 35.

downictwa administracyjnego byłoby niecelowe¹³, a postulowanie dokonania tego „zaciemnia istotę przeprowadzonych w Polsce zmian ustrojowych”¹⁴. Za najlepszy instrument kontroli administracji uważał on kontrolę społeczną rad narodowych, wykonywaną nie tylko z punktu widzenia legalności, lecz także celowości, czyli zgodności z potrzebami ogółu obywateli¹⁵.

Argumenty przeciwników sądownictwa administracyjnego nie tylko nie spotkały się z bezpośrednią krytyką, ale zostały uznane za oficjalnie obowiązujące stanowisko doktryny. Należy przypuszczać, że wynikało to z ich poprawności politycznej i ideologicznej, czyli zgodności z poglądami władz komunistycznych¹⁶. W sposób pośredni ich zasadność podważył w 1950 r. M. Jaroszyński, którego zdaniem idea sądowej kontroli administracji nie była sprzeczna z założeniami ustroju socjalistycznego. Jednakże kierując się realizmem politycznym autor ten podkreślił, że praktyczna przydatność sądownictwa administracyjnego w Polsce Ludowej byłaby niewielka¹⁷. W państwie typu socjalistycznego największe znaczenie posiadały bowiem formy kontroli nastawione na sprawdzanie i ocenę wyników działalności administracji, czyli wykonywane według kryterium celowości¹⁸.

Spośród nowo powstałych instytucji kontrolnych największe nadzieje Jaroszyński wiązał z kontrolą społeczną rad narodowych, jednakże postulował utworzenie organu sprawującego kontrolę praworządności szczególnego rodzaju. Organem tym miała być prokuratura, która czuwając z urzędu nad przestrzeganiem prawa przez cały aparat administracji i przez wszystkich obywateli, z powodzeniem zastąpiłaby sądownictwo administracyjne¹⁹. Powyższa wypowiedź stanowiła ostatni akcent toczącej się w latach 1945–1950 dyskusji na temat wprowadzenia w Polsce Ludowej sądownictwa administracyjnego. Jednocześnie jej autor, jako pierwszy, przedstawił oficjalnie lansowaną w okresie stalinowskim tezę, iż jedynie prokuratura powinna czuwać nad praworządnością działania administracji. Wykonywany przez nią nad-

¹³ W. Morawski, *Zagadnienie kontroli administracji*, PiP 1947, nr 1, s. 61.

¹⁴ *Ibidem*, s. 64.

¹⁵ Podstawę prawną kontroli społecznej rad narodowych stanowił art. 28 ustawy z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych (Dz.U. Nr 5, poz. 22), według którego do kompetencji rad narodowych należała kontrola działalności organów wykonawczych (rządowych i samorządowych) z punktu widzenia legalności, celowości i zgodności z zasadniczą linią Krajowej Rady Narodowej.

¹⁶ Wskazuje na to M. Wyrzykowski, według którego „rozumiałe staje się zakończenie dyskusji nad modelem sądownictwa administracyjnego w latach 1947–48. Spowodowane to było przyczynami natury politycznej i ideologicznej”. M. Wyrzykowski, *Sądownictwo...*, op. cit., s. 33.

¹⁷ Według Jaroszyńskiego, sądownictwo administracyjne służyło wyłącznie ochronie interesów indywidualnych, podczas gdy system kontroli administracji w ustroju socjalistycznym skierowany był w pierwszym rzędzie na ochronę interesu wszystkich obywateli, czyli interesu społecznego. M. Jaroszyński, *Nowe aspekty zagadnienia kontroli administracji*, PiP 1950, nr 4, s. 110.

¹⁸ *Ibidem*, s. 111.

¹⁹ *Ibidem*, s. 117.

zór ogólny uważano za skuteczniejszy instrument kontrolny niż sądownictwo administracyjne²⁰.

2. Przełom 1956 r. spowodował ożywienie dyskusji nad reaktywowaniem sądownictwa administracyjnego. Problem ten był poruszany nie tylko przez środowisko prawnicze, lecz także na forum ogólnospołecznym. Podczas prowadzonej w drugiej połowie 1956 r. kampanii wyborczej do Sejmu powszechnie wysuwano żądanie przywrócenia tego sądownictwa jako instytucji niezbędnej w praworządnym państwie²¹. Po stronie sądownictwa administracyjnego opowiadało się zgodnie środowisko prokuratorskie, którego zdaniem umożliwienie zaskarżania nielegalnych aktów administracyjnych do niezależnego sądu stanowiłoby poważny krok w kierunku ugruntowania praworządności²².

Jednakże najbardziej ożywioną dyskusję prowadzili przedstawiciele nauki prawa administracyjnego. Jako punkt wyjścia tej dyskusji przyjęto założenie, iż najskuteczniejszym środkiem obrony praw obywatela przed bezprawną działalnością administracji jest droga procesu sądowo-administracyjnego²³. Stwierdzono bowiem, że dotychczasowe instytucje kontrolne nie były w stanie skutecznie zabezpieczyć praw obywateli nagminnie łamanych przez aparat państwowy, który hołdując tzw. *kultowi operatywności* preferował celowość działania kosztem legalności²⁴. Dlatego też postulowano wprowadzenie sądowej kontroli administracji podkreślając, iż kontrola ta nie pozostawała w sprzeczności z istotą państwa socjalistycznego²⁵. Świadczyć o tym miało

²⁰ Zwrócił na to uwagę w 1956 r. E. Iserzon, *Prymat nakazu prawa*, „Prawo i Życie” (dalej skrót: PiŻ) 1956, nr 3, s. 1.

²¹ Poseł S. Stomma stwierdził, iż „w okresie kampanii wyborczej spotkaliśmy się z powszechnym wprost żądaniem przywrócenia sądownictwa administracyjnego. Utworzenie Trybunału Administracyjnego, czy też trybunałów administracyjnych w województwach, wydaje się rzeczą nieodzowną. Sądownictwo administracyjne, które by badało legalność działania instancji administracyjnych, jest chyba konieczną instytucją w praworządnym państwie”. Sprawozdanie stenograficzne z 2 posiedzenia I sesji Sejmu II kadencji w dniu 27 lutego 1957 r., łam 71.

²² Nowo powołany Prokurator Generalny M. Rybicki podkreślał konieczność powołania organu sądowego zajmującego się badaniem decyzji administracyjnych i zarządzeń z punktu widzenia ich zgodności z prawem. M. Rybicki, *Idziemy konsekwentnie drogą zabezpieczania pełnej praworządności*, „Sztandar Młodych” z 5 listopada 1956 r., s. 4. Z kolei na krajowej naradzie prokuratorów w dniach 29–30 czerwca 1957 r. Prokurator Wojewódzki w Bydgoszczy A. Ponulak stwierdził, iż „powstanie sądów administracyjnych, niesłuchanie zwiększy skuteczność nadzoru prokuratorskiego i da prokuratorowi możliwość wzięcia udziału w postępowaniu przed tymi sądami”. A. Ponurak, *Krajowa narada prokuratorów 29–30 czerwca 1957*, Warszawa 1958, s. 107.

²³ Stwierdzono, że inne środki kontroli legalności administracji były mniej skuteczne w zakresie ochrony konkretnych praw obywateli. J. Litwin, *Problematyka sądownictwa administracyjnego. Zagadnienia organizacji i procedury*, „Nowe Prawo” (dalej skrót: NP) 1956, nr 10, s. 3.

²⁴ Zwrócono na to uwagę m.in. podczas III Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich (ZPP), które odbyło się w dniach 1–2 grudnia 1956 r. W jednej z podjętych uchwał stwierdzono, że „Zarząd Główny ZPP uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na poważne niedociągnięcia w dziedzinie ochrony praw obywatelskich oraz zabezpieczenia praworządności w działalności organów administracji państwowej. Zarząd Główny zobowiązuje Prezydium do szybkiego podjęcia kroków w celu realizacji sądowej kontroli legalności aktów organów administracji”. *Uchwała III Plenum ZG ZPP*, PiŻ 1956, nr 17, s. 1.

funkcjonowanie polskich sądów ubezpieczeń społecznych oraz kontrola niektórych rodzajów aktów administracyjnych przez sądy w Związku Radzieckim²⁶.

Przyczynkiem do szerokiej dyskusji wśród przedstawicieli nauki prawa administracyjnego stało się opublikowanie tez w sprawie sądowej kontroli administracji. Tezy te zakładały powierzenie rozpatrywania skarg na decyzje organów administracji sądom powszechnym²⁷. Za przyjęciem takiego rozwiązania miała przemawiać jego zgodność ze wzorcami radzieckimi, a także nieprzydatność formy sądownictwa specjalnego w warunkach ustrojowych Polski Ludowej. Ponadto powoływano się na możliwość wystąpienia trudności praktycznych przy tworzeniu odrębnego pionu sądów administracyjnych, nie precyzując jednak na czym miałyby one polegać²⁸.

Przeciwni powyższemu rozwiązaniu zwolennicy kontroli aktów administracyjnych przez odrębny pion organów sądowych²⁹ swoje stanowisko oparli na wszechstronnym porównaniu obu możliwych wariantów, które ich zdaniem wypadło zdecydowanie na korzyść specjalnego sądownictwa administracyjnego³⁰. Twierdzili oni, że „sąd powszechny niezupełnie jeszcze otrząsnął i wyle-

²⁵ Jako pierwszy zwrócił na to uwagę J. Stembrowicz stwierdzając, że „sądownictwo administracyjne (...) odegrało poważną rolę w dziedzinie utrwalenia praworządności burżuazyjnej. Należałoby zastanowić się nad możliwością wykorzystania tego sądownictwa w zakresie utrwalenia praworządności socjalistycznej”. Autor ten był zdania, że nie można odrzucać samej koncepcji sądownictwa administracyjnego „tylko dlatego, że pochodzi z innej formacji społeczno-gospodarczej, bez uprzedniej konfrontacji z nową rzeczywistością”. J. Stembrowicz, *Petent czy obywatel*, „Nowa Kultura” 1956, nr 19, s. 7.

²⁶ W Związku Radzieckim do sądów powszechnych wносиło się skargi na nieprawidłowość wpisów aktów stanu cywilnego do ksiąg rejestracji, w sprawach o ściągnięcie zaległości kolchozów w dostawach obowiązkowych, o egzekwowanie zaległości w podatkach terenowych i państwowych oraz ściąganie grzywien orzeczonych w trybie administracyjnym. E. Iserzon, *Prymat...*, op. cit., s. 1.

²⁷ *Skargi i zażalenia albo kontrola sądowa*, PiŻ 1956, nr 6, s. 3.

²⁸ M. Mazur stwierdził, że „tworzenie specjalnego sądownictwa administracyjnego napotkałoby z różnych względów na trudności praktyczne”. M. Mazur, *Gdy wszystko oznacza „nic”*, PiŻ 1956, nr 10, s. 1. Mało przekonująca była także argumentacja M. Andrełowicza, iż „na razie nie należy tworzyć sądów szczególnych, lecz rozpoznawać omawiane sprawy przez osobne wydziały sądów wojewódzkich. Ułatwi to wyrobienie poczucia niezawisłości oraz odporność na oddziaływanie z zewnątrz na sędziów rekrutujących się spośród prawników, pracowników lub byłych pracowników administracji”. M. Andrełowicz, *Za kontrolą sądową*, PiŻ 1956, nr 8, s. 7.

²⁹ Ich zdaniem, kontrolę legalności działania administracji należało przekazać w ręce projektowanego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozpatrywałby skargi na akty administracyjne i na bezczynność naczelnych organów administracji państwowej oraz wojewódzkich sądów administracyjnych. Sądy te orzekałyby w sprawie legalności działalności terenowych organów administracji państwowej. L. Bar, J. Stembrowicz, *O potrzebie sądowej kontroli administracji*, PiP 1957, s. 118.

³⁰ Na korzyść sądownictwa administracyjnego specjalnego miały przemawiać następujące argumenty: – sąd powszechny nie jest w stanie nadążyć w opanowaniu zagadnień politycznych, społecznych i ekonomicznych, pojawiających się wraz z procesem uprzemysłowienia, a ich uwzględnienie jest niezbędne przy rozpatrywaniu skarg na akty administracyjne; – zgromadzenie w rękach sądu powszechnego spraw o dużej różnorodności uniemożliwia sędziemu specjalizację w jakiegokolwiek z dziedzin. Wyjście poza obręb sądu powszechnego prowadzi do specjalizacji; – w sprawach administracyjnych niezbędna jest pewna doza jednolitości orzecznictwa z uwagi na potrzeby interesu publicznego, której nie można utrzymać przy pozostawieniu spraw administracyjnych sądom powszechnym. L. Bar, J. Stembrowicz, *O potrzebie...*, op. cit., s. 117-118.

czył się z ciosów zadanych w okresie łamania praworządności³¹, a jego kadry sędziowskie nie były przygotowane do przejścia na swoje barki dodatkowego ciężaru w postaci orzecznictwa w sprawach administracyjnych.

Zwolennicy obu przedstawionych koncepcji byli zgodni co do konieczności przyznania prokuratorze prawa skargi do sądu administracyjnego³², powołując się na poglądy Lenina, który zakładał wnoszenie przez prokuratorę protestów na niezgodne z prawem decyzje administracyjne do sądu³³. Kolejną kompetencją prokuratora miał być udział w charakterze rzecznika interesu publicznego w postępowaniu przed sądami administracyjnymi³⁴. W jego ramach prokurator dbałby o zapewnienie jednolitości orzecznictwa sądów wojewódzkich, jeśli stanowiłyby one najniższy szczebel sądownictwa administracyjnego³⁵. Ponadto rozważano powierzenie prokuratorze roli *sita* zabezpieczającego sądy przed napływem nadmiernej ilości skarg. Ponieważ pomysł ten zakładał ograniczenie uprawnień obywateli do samodzielnego wnoszenia skarg, to nie spotkał się z przychylnym przyjęciem doktryny, która uznała go za przekreślający demokratyczną istotę sądownictwa administracyjnego³⁶.

W trakcie prowadzonej dyskusji poruszono także problem dalszego funkcjonowania nadzoru ogólnego zgodnie podkreślając, iż nadzór ten nie był w stanie zastąpić sądownictwa administracyjnego. Przewaga tego sądownictwa miała wyrażać się w przyznaniu obywatelowi samodzielnym uprawnień

³¹ *Ibidem*, s. 118.

³² J. Litwin, *Czas przystąpić do realizacji*, PiŻ 1956, nr 19, s. 3; J. Kopera, *Kilka uwag o kontroli administracji*, PiŻ 1956, nr 9, s. 3; J. Starościak, *Spór z nieujawnionym oponentem*, PiŻ 1956, nr 13, s. 2.

³³ Lenin pisał, że należy „zachować dla władzy prokuratorowskiej prawo i obowiązek wnoszenia protestu przeciw wszelkim decyzjom władz terenowych z punktu widzenia praworządności tych decyzji lub postanowień, bez prawa wstrzymania ich wykonania, z wyłącznym prawem przekazywania sprawy do decyzji sądu”. W. I. Lenin, *O podwójnym „podporządkowaniu i praworządności”*, [w:] *idem, Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, s. 958.

³⁴ Funkcja ta miała być wykonywana w drodze wnoszenia do projektowanego Najwyższego Trybunału Administracyjnego rewizji nadzwyczajnej przez prokuratora generalnego w sprawie rozpoznawanej i rozstrzygniętej przez którykolwiek z sądów wojewódzkich. L. Bar, J. Stembrowicz, *O potrzebie...*, op. cit., s. 118.

³⁵ Powoływano się przy tym na fakt, że instytucja rzecznika interesu publicznego, funkcjonująca w systemie sądownictwa ubezpieczeń społecznych, wytrzymała próbę życia i wykazała celowość swego istnienia. E. Modliński, *O sądownictwie administracyjnym ze stanowiska sądów ubezpieczeń społecznych*, PiP 1957, nr 7-8, s. 37.

³⁶ Według W. Dawidowicza, niedopuszczalne były jakiegokolwiek inne formy ograniczania swobody działania obywatela i samodzielnosci w dysponowaniu prawem skargi do sądu administracyjnego niż dokonane z mocy ustawy wyłączenia przedmiotowe spraw, które miały być poddane kontroli sądowej. W. Dawidowicz, *W sprawie sądownictwa administracyjnego*, PiP 1956, nr 12, s. 1047. Zdaniem M. Andrełowicza, przyjęcie takiego rozwiązania nie mogło liczyć na pozytywną ocenę opinii społecznej, gdyż rozszerzając uprawnienia prokuratora pozostawiałoby obywatela w dotychczasowej roli petenta. Obywatel po wyczerpaniu toku instancji musiałby zwrócić się do prokuratora i czekać na ostateczny wynik prób wyjaśnienia jego racji za pośrednictwem prokuratora, jeśli ten uznałby, że sprawa obywatela zasługuje na uwzględnienie. M. Andrełowicz, *Za kontrolą...*, op. cit., s. 7.

odnośnie wniesienia skargi przeciwko naruszającej jego prawa decyzji administracyjnej³⁷. Wniesiona skarga byłaby przy tym rozpatrywana przez niezależny od administracji sąd, w postępowaniu przed którym obywatel posiadałby takie same prawa jak organ administracji. Natomiast skargi prokuratorskie były kierowane do organu, który wydał zaskarżoną decyzję lub organu nadrzędnego³⁸. Ponadto obywatel mógłby zaskarżać do sądu administracyjnego nielegalne decyzje organów administracji szczebla centralnego, podczas gdy prokuratorski nadzór ogólny obejmował swoim zakresem wyłącznie decyzje wydawane przez terenowe ogniwa aparatu państwowego³⁹.

Chociaż sądownictwo administracyjne zgodnie uznano za najlepszy środek ochrony praw obywatela, to podkreślano również potrzebę dalszego utrzymania nadzoru ogólnego. Stwierdzono, iż nadzór ten był głęboko związany z istotą praworządności socjalistycznej i przeciwdziałał wszelkim naruszeniom prawa, a nie tylko praw podmiotowych jednostek⁴⁰. Dlatego też postulowano rozszerzenie zakresu nadzoru ogólnego⁴¹, m.in. na decyzje wydawane w sprawach wyłączonych spod jurysdykcji sądów administracyjnych, co rekompensowałoby brak ochrony sądowej praw obywateli w tych kategoriach spraw⁴². W nadzorze ogólnym upatrywano także jedyny instrument przeciwdziałania nielegalnym aktom administracyjnym o charakterze generalnym, na podstawie których wydawane były akty indywidualne dotyczące praw i obowiązków konkretnych obywateli⁴³. Ponadto zakres tego nadzoru obejmował całą sferę działalności administracji, a nie tylko akty dotyczące bezpośrednio praw i obowiązków obywatela⁴⁴.

³⁷ W przypadku nadzoru ogólnego kompetencja ta należała wyłącznie do prokuratora, który mógł z niej skorzystać w obronie interesu społecznego nawet bez woli i wiedzy obywatela. Z. Leoński, *Nadzór prokuratorski wobec projektów reaktywacji sądownictwa administracyjnego*, PiP 1957, nr 7–8, s. 87.

³⁸ Zgodnie z art. 10 ustawy z 20 lipca 1950 r. o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej skargi prokuratorskie powinny być kierowane do organu nadrzędnego nad tym, którego akt lub czynność zostały zakwestionowane.

³⁹ J. Stembrowicz, *Miejsce prokuratury*, PiŻ 1958, nr 10, s. 1.

⁴⁰ J. Starościak, *Kontrola sądowa w systemie środków zabezpieczenia praworządności działania administracji*, PiP 1957, nr 6, s. 1076.

⁴¹ Rezolucja IV Zjazdu ZPP z 1956 r. stanowiła, iż opracowanie i opublikowanie instrukcji o nadzorze ogólnym „umożliwi dokładne i wyczerpujące uwzględnienie zagadnień tego nadzoru w ustawodawstwie dotyczącym prokuratury, miałyby istotne znaczenie dla sprawy umacniania się praworządności ludowej w działalności organów administracji państwowej i dla wzrostu roli prawa jako politycznej dyrektywy kierownictwa, dla dochowania przez administrację wskazań Partii i rządu zawartych w postanowieniach prawa”. *Rezolucje uchwalone na IV Zejeździe ZPP*, NP 1956, nr 2, s. 25–26.

⁴² Z. Leoński, *Nadzór prokuratorski...*, op. cit., s. 90.

⁴³ Ibidem, s. 91.

⁴⁴ Chodziło tutaj o akty administracji wewnętrznej oraz czynności techniczne, które powinny być zgodne z prawem z punktu widzenia ochrony prawa przedmiotowego. Za szczególnie ważne w sferze administracji wewnętrznej uznano akty prawne wydawane w zakresie gospodarki uspołecznionej, których znaczenie wynikało z prowadzenia w Polsce gospodarki planowej. Z. Leoński, *Nadzór prokuratorski...*, op. cit., s. 93.

3. Praktycznym efektem dyskusji na temat reaktywowania sądownictwa administracyjnego było opracowanie na początku 1958 r. projektu ustawy o sądownictwie administracyjnym⁴⁵. Według uzasadnienia projektu, wprowadzenie tego sądownictwa było podyktowane potrzebą zapewnienia realnej kontroli legalności decyzji administracyjnych, gdyż dotychczas stosowane środki, w tym także nadzór ogólny prokuratury, okazały się niewystarczające⁴⁶. Projekt zakładał utworzenie sądownictwa administracyjnego orzekającego o legalności decyzji wydanych przez organy administracji państwowej⁴⁷, które miało składać się z odrębnych wojewódzkich sądów administracyjnych i Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego⁴⁸. Prawo wniesienia skargi miało przysługiwać każdemu kto twierdził, że jego prawa podmiotowe zostały naruszone oraz prokuratorowi. Występowałby on jako rzecznik interesu publicznego, skarżąc daną decyzję w razie stwierdzenia, że narusza ona przepisy prawa⁴⁹. Z racji pełnionej funkcji prokurator miał posiadać szerszy zakres uprawnień niż pozostali uczestnicy postępowania przed sądem administracyjnym⁵⁰, wstępując do sprawy w każdym jej stanie⁵¹ oraz wnosząc skargę

⁴⁵ Został on opracowany przez Wydział Organizacji Wymiaru Sprawiedliwości Komisji Kodyfikacyjnej ZPP. Referentami projektu byli J. Litwin i W. Zimmerman. M. Wyrzykowski, *Sądowa...*, op. cit., s. 71.

⁴⁶ Zdaniem twórców projektu, ani kontrola *hierarchiczna* wewnątrz administracji, ani *zewnętrzna* w postaci nadzoru ogólnego prokuratury, kontroli społecznej oraz skarg i zażaleń nie mogły dać takich gwarancji, jakie dawała kontrola sądowa. Nie oznaczało to likwidacji innych form kontroli, gdyż państwo socjalistyczne wymagało wielości tych form. Jednakże kontrola sądowa miała stanowić punkt węzłowy całego systemu, mający zapewnić praworządność w stosowaniu prawa przez administrację. *Projekt z 28 I 1958 r. ustawy prawo o sądownictwie administracyjnym*. Archiwum Akt Nowych, zespół akt Ministerstwa Sprawiedliwości, sygnatura teczek 5390, s. 20 (AAN Min. Spr. 5390, s. 20).

⁴⁷ Kontrola sądowa miała ograniczać się do badania legalności decyzji administracyjnych stanowiących o indywidualnych uprawnieniach i obowiązkach. Sądy administracyjne nie miałyby prawa orzekania o ważności aktów administracyjnych generalnych, co nie wykluczało badania ich legalności. *Projekt...*, op. cit., s. 20.

⁴⁸ System taki zachowywał jednolitość sądownictwa uwzględniając jednocześnie na szczeblu niższym odrębny charakter sądownictwa administracyjnego oraz zapobiegał trudnościom organizacyjnym, jakie mogłyby powstać na niższym szczeblu w ramach wspólnej pracy z sądem powszechnym. Takie rozwiązanie miało łączyć korzyści, jakie dawało włączenie sądownictwa administracyjnego do systemu sądownictwa powszechnego, z postulatem specjalizacji kontroli sądowo-administracyjnej. *Projekt...*, op. cit., s. 23.

⁴⁹ Art. 13 §1 projektu stanowił, iż „prawo zaskarżenia decyzji służy każdemu, kto twierdzi, że decyzja narusza jego uprawnienia lub nakłada na niego obowiązek bez podstawy prawnej oraz temu, kto twierdzi, że organ administracyjny nie wydał w przypisanym terminie decyzji rozstrzygającej jego roszczenia prawne”. Według art. 13 §2 „prawo zaskarżenia decyzji przysługiwało również prokuratorowi, jeśli twierdził, że decyzja narusza przepisy prawa”. *Projekt...*, op. cit., s. 2.

⁵⁰ Zgodnie z art. 23 projektu stronami w postępowaniu przed sądem administracyjnym oprócz prokuratora, który zgłosił przystąpienie do sprawy byli: skarżący, organ administracyjny, który wydał zaskarżoną decyzję /organ pozwany/ oraz osoby, na których niekorzyść skarżący żądał uchylecia decyzji /osoba przypozywana/. W przypadku wniesienia skargi przez prokuratora stroną stawała się osoba, której dotyczyła zaskarżona decyzja. *Projekt...*, op. cit., s. 3.

⁵¹ Art. 22 projektu stanowił, że „prokurator może wstąpić do sprawy w każdym jej stanie aż do rozstrzygnięcia”. *Projekt...*, op. cit., s. 3.

w trzykrotnie dłuższym terminie⁵². Ponadto prokurator generalny w drodze rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego mógłby wzruszać ostateczne wyroki sądów administracyjnych wydane z oczywistym pogwałceniem przepisów prawa materialnego albo przepisów proceduralnych ze szkodą dla strony⁵³.

Stanowiący poważny krok naprzód w dziedzinie kontroli legalności działania administracji projekt ustawy *prawo o sądownictwie administracyjnym* nie został skierowany pod obrady Sejmu. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w polityce ekipy W. Gomułki, która po krótkotrwałym okresie stosowania liberalnych metod rządzenia rozpoczęła odwrót od uczynionych na fali polityki odwilży ustępstw na rzecz społeczeństwa⁵⁴. Wyrażało się to m.in. w zajęciu przez władze negatywnego stanowiska wobec idei reaktywowania sądownictwa administracyjnego. Komuniści zapewne obawiali się, iż utworzenie tego sądownictwa dałoby obywatelowi niekontrolowaną możliwość kwestionowania decyzji administracyjnych, a zwłaszcza tych, przy wydawaniu których łamano prawo kierując się względami natury politycznej.

Oficjalnie stanowisko kierownictwa partyjnego przedstawił w maju 1959 roku⁵⁵. Z. Kliszko, starając się przy tym ukryć rzeczywiste motywy odrzucenia sądownictwa administracyjnego. Kliszko powoływał się bowiem na fakt występowania trudności obiektywnych, takich jak chaos legislacyjny w poszczególnych dziedzinach prawa administracyjnego⁵⁶, brak wykwalifikowanych kadr administracji terenowej oraz niemożność zapewnienia należytej obsady personalnej w projektowanych sądach administracyjnych⁵⁷. Stanowi-

⁵² Według art. 16 §1 projektu skargę wnosilo się bezpośrednio do sądu administracyjnego w ciągu miesiąca od dnia doręczenia zaskarżonej decyzji, a w przypadku gdy decyzja nie podlegała doręczeniu, od dnia jej ogłoszenia. §2 tego artykułu stanowił, że prokurator może wnieść skargę w terminie trzech miesięcy od daty oznaczonej w §1. *Projekt...*, op. cit., s. 2.

⁵³ Według art. 49 projektu oprócz prokuratora generalnego prawo to przysługiwało także pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego. Zgodnie z art. 51 projektu rewizję nadzwyczajną od wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych rozpoznawał Sąd Najwyższy, natomiast rewizję nadzwyczajną od wyroku Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów lub całej Izby Administracyjnej. *Projekt...*, op. cit., s. 18.

⁵⁴ Wskazuje na to M. Wyrzykowski, którego zdaniem „odrzućenie przez ośrodki decyzji politycznej możliwości wprowadzenia sądownictwa administracyjnego było elementem swoistej »konsekwencji« odchodzenia od wywalczonych przez klasę robotniczą oraz przyrzeczonych pod wpływem nastrojów i żądań społecznych w okresie października 1956 r. instytucji demokratycznych i wolnościowych”. *Sądownictwo...*, op. cit., s. 37.

⁵⁵ Miało to miejsce podczas V Krajowego Zjazdu ZPP, który odbył się w dniach 24–27 maja 1959 r. *V Krajowy Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich 24–27 maja 1959 r.*, PIP 1959, nr 7, s. 105.

⁵⁶ Według Kliszki, prace nad uporządkowaniem podstawowych działów prawa administracyjnego oraz nad unormowaniem postępowania administracyjnego potrwały jeszcze długi czas, gdyż utrudniały je przeszkody natury kodyfikacyjnej i porządkowej. *Przemówienie powitalne członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Kliszki*, NP 1959, nr 7–8, s. 777.

⁵⁷ W związku z mającym miejsce procesem decentralizacji, władze uznały za konieczne wzmocnienie kadr prawniczych w administracji terenowej, jednakże realizacja tego zadania odbywała się zbyt powoli. Ponieważ sądownictwo powszechne borykało się z własnymi trudnościami kadrowymi, to zdaniem Kliszki nie można było zapewnić należytej obsady personalnej w projektowanych sądach administracyjnych. *Przemówienie...*, op. cit., s. 777.

ska władz zgodnie poparło środowisko prawnicze, które kierując się realizmem politycznym stwierdziło, iż wobec występujących trudności praktycznych reaktywowanie sądownictwa administracyjnego było niemożliwe. Nie wspominając na czym owe trudności miałyby polegać, doktryna zwróciła uwagę na konieczność pełniejszego wykorzystania istniejących już środków, a w szczególności kontroli resortowej i nadzoru ogólnego prokuratury. Powrócono zatem do głoszonej w okresie stalinowskim tezy, że nadzór ogólny jest w stanie zastąpić sądową kontrolę administracji, postulując jednocześnie rozszerzenie jego zakresu na organy centralne oraz wzmocnienie wykwalifikowanymi kadrami⁵⁸.

Rzeczywiste przyczyny odrzucenia idei powołania sądownictwa administracyjnego przedstawił w swoich pracach jedyny jego przeciwnik J. Paliwoda, któremu – jak należy przypuszczać – ówczesne władze zleciły merytoryczne uzasadnienie swojego stanowiska. Zdaniem Paliwody, sądownictwo administracyjne nie było instytucją typową dla ustroju socjalistycznego, gdyż nie występowało w żadnym z państw *demokracji ludowej*, a jego wprowadzenie naruszyłoby wspólne dla całego obozu zasady organizacji organów ochrony prawnej. Wzorem innych państw socjalistycznych postulował on skierowanie krytyki instytucji kontrolujących legalność działania administracji w kierunku poprawy stylu pracy i lepszego niż dotychczas uregulowania ich działalności, w szczególności zaś nadzoru ogólnego⁵⁹.

Uzasadniając swoje stanowisko, Paliwoda wskazywał także na niecelowość wprowadzenia sądownictwa administracyjnego oraz jego wady w stosunku do nadzoru ogólnego. Jego zdaniem, reaktywowanie tego sądownictwa doprowadziłoby do sprzeczności pomiędzy działalnością administracji, które realizowała bieżące cele i zadania państwa, a sądem administracyjnym załatwiającym sprawy w wolniejszym tempie i odseparowanym od bezpośredniej pracy administracji⁶⁰. Zdecydowanie szybciej niż sądownictwo administracyjne działał natomiast nadzór ogólny, gdyż odpowiedź na wniesione skargi prokuratorzy otrzymywali najpóźniej w ciągu miesiąca⁶¹. Za nadzorem ogólnym przemawiał także argument ekonomiczny, gdyż wszczęcie przez prokuratora kroków przeciwko nielegalnej decyzji nie powodowało żadnych wydatków dla strony⁶². Ponadto w przypadku nadzoru ogólnego każdy oby-

⁵⁸ *Uchwała ogólna V Krajowego Zjazdu Zrzeszenia Prawników Polskich*, NP 1959, nr 7–8, s. 815.

⁵⁹ *Nadzór ogólny prokuratury*, Warszawa 1961, s. 57.

⁶⁰ *Nadzór ogólny prokuratury a sądownictwo administracyjne*, NP 1960, nr 1, s. 34.

⁶¹ Według Paliwody, szybkości nadzoru ogólnego nie był w stanie osiągnąć żaden rodzaj sądownictwa administracyjnego, szczególnie o charakterze kasacyjnym, w przeciwieństwie do którego nadzór był „prężniejszy, operatywniejszy, bliższy i przystępniejszy dla mas”. J. Paliwoda, *O zakresie prokuratorskiego nadzoru ogólnego*, NP 1958, nr 10, s. 81.

⁶² Natomiast z zaskarżeniem do sądu administracyjnego mógłby wystąpić łatwo tylko obywatel, posiadający czas i pieniądze, i niezależny przy tym od administracji państwowej. Dlatego też większość nielegalnych aktów nie dochodziłaby do sądu administracyjnego, wobec niemożności pokrycia kosztów i braku czasu na skorzystanie z tej drogi kontroli. J. Paliwoda, *Nadzór ogólny prokuratury*, Warszawa 1961, s. 59.

watel mógł wystąpić do prokuratury z wnioskiem o zbadanie legalności decyzji administracyjnej, którą uważał za krzywdzącą dla siebie lub naruszającą prawo w ogóle⁶³. Natomiast złożenie skargi do sądu administracyjnego wiązało się z koniecznością obrony przez obywatela swoich praw podmiotowych, bez możliwości zaskarżenia decyzji naruszającej prawo przedmiotowe⁶⁴.

Podsumowując swoje wywody Paliwoda stwierdził, iż nadzór ogólny „w zupełności zastępuje kontrolę sądownictwa administracyjnego i czyni ją zbędną w państwie typu socjalistycznego”⁶⁵, stanowiąc najlepszy z istniejących środków prawnych w zakresie ochrony praworządności. Warto w tym miejscu dodać, że autor ten był zwolennikiem rozszerzenia kontroli administracji wykonywanej przez sądy powszechne o nowe rodzaje spraw, przy jednoczesnym przyznaniu prokuratorowi prawa zaskarżenia orzeczeń w tych sprawach⁶⁶.

Poglądy Paliwody nie spotkały się z pozytywnym przyjęciem ze strony środowiska prawniczego. Ich zasadność podważył E. Iserzon, którego wypowiedź stanowiła puentę prowadzonej w drugiej połowie lat pięćdziesiątych dyskusji na temat powołania sądownictwa administracyjnego. Iserzon zakwestionował tezę o nieprzydatności sądowej kontroli aktów administracyjnych w ustroju socjalistycznym, powołując się nie tylko na poglądy Lenina⁶⁷, lecz także Engelsa. Engels opowiadał się bowiem za odpowiedzialnością urzędników za swoje czynności służbowe wobec każdego obywatela przed zwykłymi

⁶³ Zdaniem Paliwody, było to o tyle istotne, że „w ustroju socjalistycznym zależność obywatela od administracji była znacznie większa niż w ustroju kapitalistycznym, gdyż administracja obejmowała najbardziej ważne dziedziny życia obywatela (mieszkania, służba zdrowia, oświata, praca), stanowiąc zarazem dobrodziejstwo nowego ustroju dla szerokich rzesz ludzi pracy, które zawdzięczały mu bezpłatne zaspokojenie swoich potrzeb. Szeroki zakres działania administracji powodował, że dysponujący tylko skargą do sądu administracyjnego, zależny od administracji obywatel, pozostawałby w sporze z nią w gorszej sytuacji”. J. Paliwoda, *Nadzór ogólny prokuratury a sądownictwo...*, op. cit., s. 44.

⁶⁴ J. Paliwoda, *W sprawie sądowej kontroli administracji*, PiŻ 1969, nr 21, s. 3.

⁶⁵ Paliwoda przytoczył słowa Kalinina wypowiedziane w 1922 r. w dyskusji nad projektem pierwszej radzieckiej ustawy o prokuraturze: „Nie wiem, być może znajdziemy jeszcze lepszą broń, ale w obecnej chwili takiego oręża nie mamy” i dodał, iż takim orężem nie może być sądownictwo administracyjne. J. Paliwoda, *Nadzór ogólny prokuratury a sądownictwo...*, op. cit., s. 47.

⁶⁶ Jego zdaniem, w postępowaniu przed sądem prokurator powinien pełnić rolę rzecznika interesu publicznego, gdyż większość nieprawości w Polsce miała swoje źródło w działaniu administracji na korzyść poszczególnych obywateli niż na ich niekorzyść. Dlatego należało poświęcić więcej uwagi interesom społecznym niż indywidualnym, których pilnowali sami zainteresowani. Prokurator występowałby w roli rzecznika interesu publicznego w postępowaniu w sprawach rolnych o charakterze wywłaszczeniowym i sprawach dotyczących dostaw obowiązkowych. J. Paliwoda, *Nadzór ogólny prokuratury...*, op. cit., s. 66-67.

⁶⁷ Zdaniem Iserzona, o poparciu Lenina dla idei sądowej kontroli administracji świadczyły jego słowa zawarte w liście *O „podwójnym” podporządkowaniu i praworządności*: „jedynym prawem i obowiązkiem prokuratora jest przekazać sprawę do sądu”. E. Iserzon, *Fundamentum regnorum*, NP 1960, nr 2, s. 161.

sądami⁶⁸. Zdaniem Iserzona, twierdzenie o występowaniu szczególnej sprzeczności pomiędzy treścią działania administracji w państwie socjalistycznym, a sądową kontrolą administracji zostało sformułowane przez Paliwodę pod wpływem *kultu operatywności*⁶⁹.

Iserzon zakwestionował także możliwość zastąpienia sądownictwa administracyjnego przez nadzór ogólny, gdyż jego wykonywanie przez prokuratora nie zawierało w sobie żadnych elementów jurysdykcji. Władcze orzekanie o prawie charakteryzowało natomiast sądową kontrolę administracji⁷⁰, która mogła być wykonywana nie tylko z punktu widzenia interesu podmiotowego, lecz także obowiązującego prawa⁷¹. Autor ten uważał przy tym, iż wprowadzenie sądowej kontroli administracji nie oznaczałoby degradacji znaczenia nadzoru ogólnego, który z racji stałego wykonywania przez organ niezawisły od administracji stanowił bardzo cenną instytucję kontrolną. Jego zdaniem, obie te instytucje kontrolne powinny się w praktyce uzupełniać, a istnienie nadzoru ogólnego łagodziłoby niedoskonałość sądownictwa administracyjnego, polegającą na powolności postępowania i braku operatywności⁷².

4. Podsumowując należy stwierdzić, iż wprowadzenie sądownictwa administracyjnego w Polsce Ludowej było podyktowane potrzebą ochrony praw podmiotowych obywateli przed ich naruszeniem ze strony zapatrzonej w *kult operatywności* administracji⁷³. Utworzone w oparciu o rozwiązania radzieckie instytucje kontrolne, w tym nadzór ogólny prokuratury, nie były bowiem w stanie zapewnić praworządności działania administracji. Dlatego też środowisko prawnicze, niemal jednomyślnie, wypowiadało się za koniecznością wprowadzenia sądownictwa administracyjnego, co było szczególnie widoczne bezpośrednio po wydarzeniach października 1956 r., kiedy to wła-

⁶⁸ Swoje poglądy Engels wyraził poprzez krytykę programu niemieckich socjaldemokratów zawartego w tzw. programie gotajskim z 1875 r., w którym zabrakło postulatu powołania sądowej kontroli administracji. Engels odwoływał się do zasady sądowej kontroli aktów administracyjnych według systemu angielskiego, gdzie sądowa kontrola administracji realizowana była w postaci skargi sądowej pokrzywdzonego obywatela przeciwko wymienionemu z nazwiska urzędnikowi osobiście. E. Iserzon, *Fundamentum...*, op. cit., s. 159-160.

⁶⁹ Ibidem, s. 165.

⁷⁰ Ibidem, s. 167.

⁷¹ Iserzon powoływał się na art. 3 projektu ustawy z 1958 r. *prawo o sądownictwie administracyjnym*, według którego przedmiotem wyroku sądowego była kontrola legalności zaskarżonego aktu ze stanowiska obiektywnego prawa materialnego lub formalnego i to nie tylko w granicach skargi. Na podstawie art. 39 projektu sąd z urzędu rozważał, czy nie zachodzą podstawy uchylecia wyroku z punktu widzenia prawa materialnego lub formalnego. E. Iserzon, *Fundamentum...*, op. cit., s. 169.

⁷² Ibidem, s. 167-168.

⁷³ Na fakt występowania w Polsce Ludowej zagrożenia praw obywateli ze strony administracji wskazywał J. Paliwoda twierdząc, iż „rady narodowe, a szczególnie prezydium rad narodowych i ich wydziały, w swej codziennej działalności zapatrzone są przede wszystkim w celowość swego działania i z tego powodu raz po raz „wychylają się” z ram przepisów prawnych i nie są wolne od biurokracji”. J. Paliwoda, *Nadzór ogólny prokuratury a sądownictwo...*, op. cit., s. 46.

dze dopuścili – w ograniczonym zakresie – swobodę wypowiedzi. Istotne znaczenie miał tutaj fakt zgodnego opowiedzenia się za utrzymaniem nadzoru ogólnego w przypadku reaktywowania sądownictwa administracyjnego, przez co podważono lansowaną w okresie stalinowskim tezę o niecelowości jednoczesnego funkcjonowania obu tych instytucji. Warte podkreślenia są zwłaszcza postulaty dotyczące współdziałania nadzoru ogólnego z sądownictwem administracyjnym, według których prokurator pełniłby rolę rzecznika interesu publicznego w postępowaniu sądowo-administracyjnym⁷⁴. Tak ukształtowany system kontroli administracji mógłby zapewnić skuteczną ochronę praw obywatela, który w zależności od sytuacji dochodziłby swoich praw samodzielnie w drodze skargi do sądu administracyjnego lub też przy pomocy prokuratora.

Powyższa koncepcja nie została jednak zrealizowana w praktyce, gdyż władze nie zamierzały powoływać instytucji kontrolnej, do której każdy obywatel mógł złożyć skargę bez poddania jej uprzedniej kontroli. Zapewne obawiano się niekontrolowanego napływu dużej liczby skarg do sądów administracyjnych, dotyczących zwłaszcza przypadków łamania praw obywateli celem osiągnięcia doraźnych korzyści politycznych.

Takich wątpliwości nie miały natomiast władze w odniesieniu do nadzoru ogólnego, który wobec faktu jego wykonywania przez w pełni dyspozycyjną prokuraturę, służył w pierwszym rzędzie ochronie interesu państwowego. Natomiast uwzględnianie w praktycznej działalności nadzoru ogólnego problemu ochrony praw obywateli miało przede wszystkim na celu stworzenie propagandowego obrazu prokuratora jako strażnika praworządności ludowej⁷⁵. W rzeczywistości bowiem, pozbawiony ochrony sądowej, obywatel zmuszony był do obrony swoich praw za pośrednictwem prokuratora, do którego wyłącznej kompetencji należała decyzja czy wniesiona skarga zasługuje na uznanie. Można zaryzykować stwierdzenie, że nadzór ogólny pełnił rolę swobodnego *sita* zapobiegającego wnoszeniu niewygodnych – z punktu widzenia politycznego – skarg przez obywateli.

Fakt wykonywania nadzoru ogólnego próbowano wykorzystać w celu ukrycia rzeczywistych motywów odrzucenia przez władze badania legalności

⁷⁴ Opieram się tutaj na przyjętym przez doktrynę w 1957 r., a przedstawionym przez Z. Leońskiego podziale: decyzje administracyjne-sądownictwo administracyjne, decyzje administracyjne wyłączone z kompetencji tego sądownictwa, akty normatywne oraz akty administracji wewnętrznej – prokuratorski nadzór ogólny. Z. Leoński, *Nadzór prokuratorski...*, op. cit., s. 90.

⁷⁵ W tym miejscu warto przytoczyć fragment artykułu S. Pławskiego, w którym autor stawiając pytanie: „czy jest w Polsce organ, do którego każdy obywatel może się zgłosić wtedy, gdy dzieje mu się krzywda?” stwierdza: „odpowiedź jest prosta – tym organem jest prokuratura, gdyż bezprawne decyzje wszelkich organów administracyjnych krzywdzące obywateli mogą być naprawione dzięki interwencji prokuratora”. S. Pławski, *Zadania prokuratury w walce o praworządność*, PiZ 1968, nr 22, s. 7.

aktów administracyjnych przez niezawisłe sądy⁷⁶. O tym, jak dalece powyższy argument był chybiony świadczy fakt, iż po październiku 1956 r. popierał go jedynie J. Paliwoda⁷⁷, wyrażając publicznie swoje poglądy dopiero po definitywnym upadku idei reaktywowania sądownictwa administracyjnego.

Jednakże, utrwalony pod koniec lat pięćdziesiątych stan, w którym jedynym organem kontrolującym legalność działania administracji była prokuratura, nie utrzymał się do końca istnienia Polski Ludowej. Władze uległy w końcu presji społecznej i na mocy ustawy z 31 stycznia 1980 r. utworzono Naczelny Sąd Administracyjny⁷⁸. Powyższa ustawa regulowała kompetencje prokuratora w zakresie zaskarżania sprzecznych z prawem decyzji administracyjnych oraz udziału w postępowaniu przed sądem administracyjnym na podobieństwo projektu ustawy *prawo o sądownictwie administracyjnym* z 1958 roku⁷⁹. Także obecnie obowiązujące *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi*⁸⁰ przewiduje udział prokuratora w postępowaniu przed wojewódzkimi sądami administracyjnymi i NSA⁸¹.



⁷⁶ Zauważył to m.in. J. S. Konic, powołując się na przykład Czechosłowacji, gdzie w uzasadnieniu projektu ustawy o prokuraturze uchwalonej 19 grudnia 1956 r. usiłowano wyraźnie i obszernie przekonać, że prokuratorski nadzór ogólny skutecznie zastąpi rzekomo zbędny sąd administracyjny. J. S. Konic, *Uwagi ogólne o umiejscowieniu prokuratury w systemie organów państwowych*, NP 1957, nr 11, s. 26.

⁷⁷ Nawet w wydawnictwie Prokuratury Generalnej poświęconym dziesięcioleciu prokuratury PRL jest mowa o tym, że prokuratura spełnia funkcje właściwe sądownictwu administracyjnemu, lecz tylko w pewnym sensie. M. Siewierski, *Ustrój prokuratury PRL*, [w:] *Prokuratura PRL w dziesięciolecie 1950–1960*, I. Druski (red.), Warszawa 1960, s. 23-24.

⁷⁸ Ustawa o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz o zmianie ustawy – kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. Nr 4, poz. 8).

⁷⁹ W przeciwieństwie do pozostałych podmiotów uprawnionych do wniesienia skargi, prokurator nie był związany wymogiem uprzedniego wyczerpania drogi postępowania administracyjnego. Mógł także wnieść skargę w terminie 6 miesięcy od dnia doręczenia decyzji lub jej ogłoszenia stronie, podczas gdy dla innych podmiotów termin ten wynosił 30 dni. M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 240.

⁸⁰ Ustawa z 30 sierpnia 2002 r. (Dz.U. Nr 153, poz. 1270).

⁸¹ Prokurator może wziąć udział w każdym toczącym się postępowaniu, a także wnieść skargę, skargę kasacyjną, zażalenie oraz skargę o umorzenie postępowania, jeżeli według jego oceny wymaga tego ochrona praworządności lub praw człowieka i obywatela. R. Hauser, J. Drachal, E. Mryk, *Dwuinstancyjne postępowanie administracyjne*, Warszawa 2003, s. 80.

University of Białystok
Faculty of Law

Białystok 2004

Contents

Preface -----	7
Elsa Sabater Bayle	
A General View on History of Spanish Civil Code and Regional Civil Compilations -----	9
Piotr Niczyporuk	
<i>Utriusque Iuris</i> Doctorate Promotions in Vilna Academy -----	17
Ireneusz Stanisław Grat	
The Problem of Property Law as an Element of Natural Law -----	33
Karol Kuźmicz	
Selected Philosophical and Legal Aspects of the Institution of <i>Liberum veto</i> -----	53
Mariusz Mohyluk	
Soviet Law in Jurisprudence and Legal Writings in Poland 1918–1939. Present State of Research and Research Problems -----	67
Łukasz Niewiński	
The Abolition of „Lex Grabowski” During Reform of Criminal Procedure in 1949 -----	83
Piotr Fiedorczyk	
The Institution of Divorce in the Unified <i>Marital Law</i> from 1945. Origins, Shape, Jurisdiction -----	93
Marcin Łysko	
General Supervision by the Public Prosecutor’s Office and the Idea of Reestablishing Administrative Courts in People’s Poland -----	109